Kronika Ziemi Trzcianeckiej

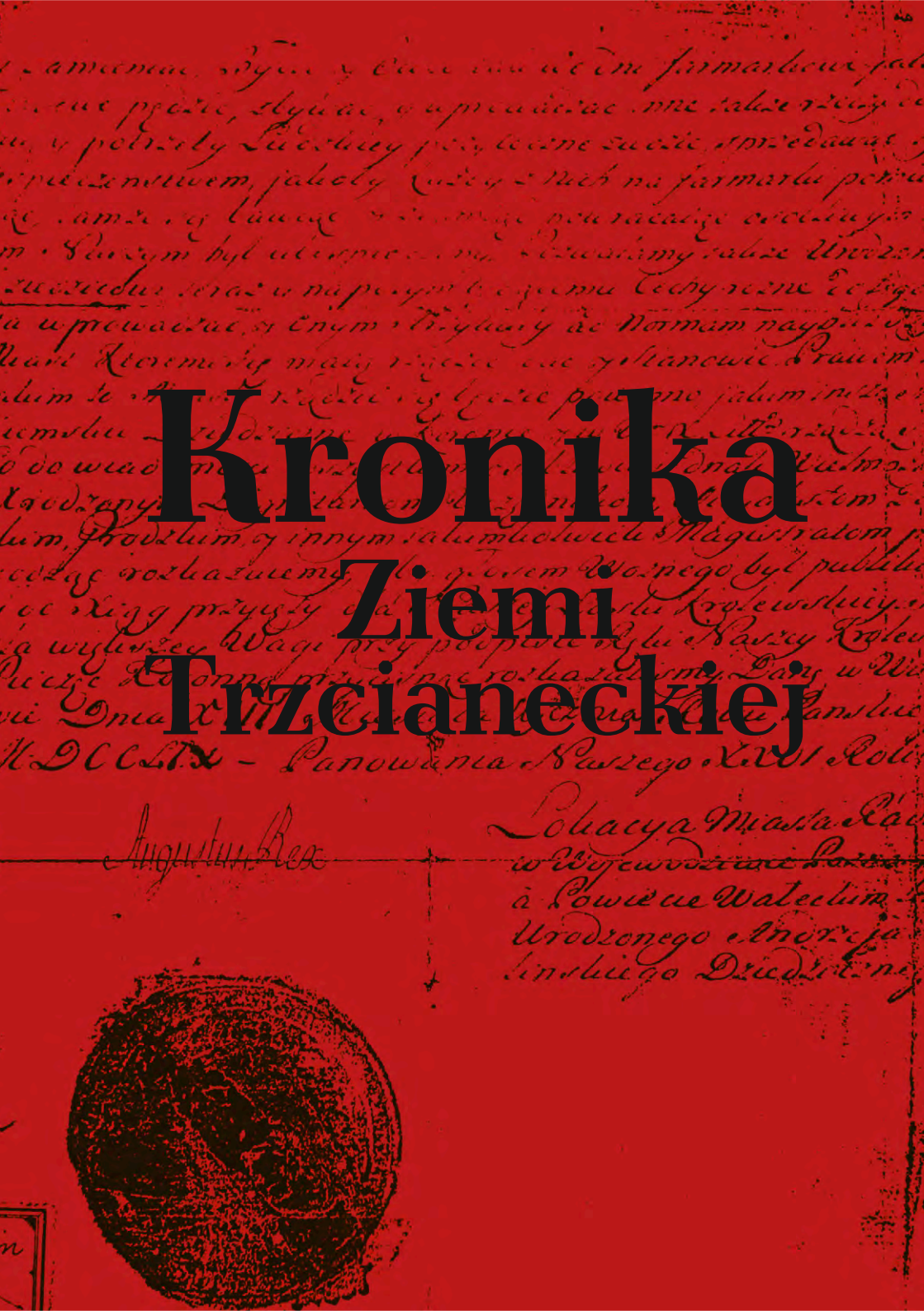

Muzeum Ziemi Nadnoteckiej
im. W. Stachowiaka

Kronika Ziemi Trzcianeckiej

Trzcianka 2014

Kolegium redakcyjne:
Elżbieta Wiśnicka (przewodnicząca),
Marcin Hlebionek, Andrzej Poniatowski

Korekta:
Krystyna Kadow

Fotografie:
Henryk Bajraszewski, Tacjana Aleksandrowicz,
Aleksandra Bolczyk-Shepherd, Krzysztof Breitsprecher, Bolesaw Kubacki,
Referat Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego Trzcianki,
Archiwum Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. W. Stachowiaka w Trzciance

ISBN 83–920916–3–9

Wydawca:
Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. W. Stachowiaka w Trzciance
64-980 Trzcianka, ul. Żeromskiego 7, tel. 67 216 24 46

Skład i druk:
Firma ARCAN Elżbieta Rutkowska Lucjan Rutkowski
64-980 Trzcianka, ul. Żeromskiego 3, tel./fax: 67 216 50 20

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie.
Operacja mająca na celu upowszechnienie wiedzy historycznej,
społecznej i kulturowej poprzez wydanie publikacji książkowej
i broszury edukacyjnej, współfinansowana jest ze środków
Unii Europejskiej w ramach działania:
Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju – małe projekty
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Egzemplarz bezpłatny

Nakład 1000 egzemplarzy

Spis treści

1. Wstęp 5

2. Marcin Hlebionek – Inwentarze dworu bielskiego i rezydencji trzcianeckiego ekonoma z 1662 r. 7

3. Maria Kosowicz – Skarb ze Smolarni. 21

4. Paweł Gut – Zbiór archiwalny Towarzystwa Badania i Pielęgnowania Ojczyzny Powiatu Nadnoteckiego w Trzciance (Gesellschaft für Heimatforschung und Heimatpflege in Netzekreis in Schönlanke) w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie. 36

5. Obraz statystyczno-administracyjny Trzcianki w 1873 r., część I (tłumaczenie D. K. Chojecki). 43

6. Aleksandra Bolczyk-Shepherd – Tatarzy w Trzciance. 65

7. Krzysztof Breitsprecher – O biskupie anglikańskim. 80

8. Elżbieta Wiśnicka – Cykl wspomnień o człowieku ... Jan Dolata. 85

9. Jarosław Gołoburda – Cykl wspomnień o człowieku ... Henryk Rogacki. 87

10. Wojciech Kubacki – Wspomnienia mieszkańca Łomnicy Bolesawa Kubackiego. 88

11. Anna Szymaszek – Kalendarium wydarzeń w Trzciance w 2012 i 2013 roku. 96

Wstęp

Kronika Ziemi Trzcianeckiej wraca po siedemnastu latach, jako periodyk prezentujący historię ziemi trzcianeckiej. Przez lata bez wątpienia zmienił się sposób postrzegania przeszłości. Mimo iż nasza wiedza o dziejach regionu znacznie się poszerzyła, to wyniki badań nie były prezentowane w formie drukowanej. Chcemy, by kronika to zmieniła, stając się pośrednikiem między środowiskiem badaczy, a „odbiorcami historii" czyli mieszkańcami miasta i regionu.

Przekazując państwu kolejny numer Kroniki Ziemi Trzcianeckiej, mamy nadzieję, że zakres tematyczny zawarty w publikowanych materiałach, będzie odpowiadał oczekiwaniom czytelników.

Marcin Hlebionek opisuje majątek bielski na podstawie inwentarza dóbr stworzonego dla kapituły gnieźnieńskiej w 1662 roku. Artykuł zaczyna wypełniać lukę, jaka wytworzyła się w badaniach nad przeszłością okolic Trzcianki.

W Kronice znalazło się miejsce dla „Skarbu ze Smolarni", ciekawego odkrycia, którego dokonano w 1984 roku. Wydarzenie przybliża w swoim artykule Maria Kosowicz.

Zbiory archiwalne dotyczące Trzcianki znajdujące się w Archiwum Państwowym w Szczecinie przybliża jego pracownik Paweł Gut, natomiast o ludności, budownictwie, rynku pracy a nawet działalności zakładów pogrzebowych w Trzciance na podstawie sprawozdania miejskiego z 1873 roku pisze Dariusz Chojecki.

Mniejszość tatarska w Polsce osiadła na wschodnich kresach I Rzeczpospolitej. Po drugiej wojnie światowej Tatarzy przesiedlali się na ziemie odzyskane. Powody tych migracji, formy asymilacji i życie codzienne niewielkiej społeczności w Trzciance opisuje Aleksandra Bolczyk-Shepherd.

Do części biograficznej periodyku należą: artykuł Krzysztofa Breitsprechera, przybliżający postać Michaela Salomona Alexandra, pochodzącego z Trzcianki pierwszego jerozolimskiego biskupa anglikańskiego oraz wspomnienia o wieloletnim dyrektorze Muzeum Ziemi Nadnoteckiej Janie Dolacie autorstwa Elżbiety Wiśnickiej i Henryku Rogackim pióra Jarosława Gołoburdy.

W numerze pojawia się również praca nagrodzona w konkursie muzealnym *Nic nie przemija, dopóki trwa w pamięci. Wspomnienia o naszej Małej Ojczyźnie...* Pracę zatytułowaną „Wspomnienia mieszkańca Łomnicy Bolesława Kubackiego" przygotował wnuk bohatera, uczeń Szkoły Podstawowej w Łomnicy Wojciech Kubacki.

Kronikę kończy *Kalendarium wydarzeń miasta Trzcianki z lat 2012-2013* przygotowane przez Annę Szymaszek.

Kolegium redakcyjne

Marcin Hlebionek
(UMK Toruń)

Inwentarze dworu bielskiego i rezydencji trzcianeckiego ekonoma z 1662 r.

W dotychczasowych badaniach regionalnych dzieje podtrzcianeckich wsi zajmowały badaczy jedynie marginalnie. Tylko Nowa Wieś posiada większą monografię[1]. Ostatnio opracowania doczekał się również Radolin, ale już sam tytuł owej publikacji podkreśla specyfikę tej miejscowości[2]. Owe braki w szczególności dotyczą podtrzcianeckiej Białej, która była jedną z pierwszych osad należących do Czarnkowskich, położonych na północ od Noteci. Już choćby z tego względu musiała odegrać kluczową rolę w procesie kolonizacji zanoteckich terenów prowadzonej przez możnych Nałęczów w II połowie XV i XVI w. Opracowanie dziejów tej wsi, o średniowiecznej, jak już wspomniano, metryce, pozostaje na razie postulatem badawczym[3]. W poniższym artykule zajmiemy się jedynie niewielkim okruchem owej

---

[1] F. Just, *Dreihundert Jahre Posener Schulzendorf: Geschichte des Dorfes Neudorf bei Schönlanke (Kreis Czarnikau*), Bromberg, 1918, ss.128.

[2] R. Gumowski, *Radolin nad Notecią wieś, która była miastem: rozważania o ludziach i zdarzeniach*, Trzcianka 2009, ss 94.

[3] Informacje na temat przeszłości miejscowości są rozproszone. Dla średniowiecza i wczesnej epoki nowożytnej sporo z nich gromadzi *Słownik historyczno-geograficzny województwa Poznańskiego w średniowieczu [dalej cyt. SHGP], cz. 1, z. 1, Wrocław 1982, s. 30-31 [hasło Biała], oraz cz, 1, z. 2, Wrocław 1984, s. 289-295 [hasło Czarnków-dobra]. Dla epoki nowożytnej pewną pomocą może być praca Wernera Schulza, Quellenband zur Geschichte der zweiten deutschen Ostsiedlung im westlichen Netzegau, Leipzig 1938, s. 5-9, zawierająca lakoniczne wypisy ze źródeł, a także opracowany przed wojną przez C. Schulza wybór dokumentów do dziejów Powiatu Noteckiego. (Quellen und Urkunden zur Geschichte des Netzekreises,* 1. Teil, Schönlanke 1934, passim. O przeszłości Białej wspomina także L. Sieradzki, *Z dziejów Trzcianki i jej okolic, [w:] Powiat trzcianecki wczoraj i dziś, pod red. S. Zajchowskiej, s. 63nn; Nieco danych o kościelnej przeszłości wsi zawierają opracowania J. Łukaszewicza [Krótki opis historyczny kościołów parochialnych [...] w dawney diecezyi poznańskiey, t. I, Poznań 1858, s. 194-195], oraz nowsze opracowanie: J. Nowacki, Dzieje Archidiecezji poznańskiej, t. II, Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój, Poznań 1964, według indeksu.*

przeszłości: rezydencją właścicieli dóbr bielsko-człopskich. Przy okazji niejako zajrzymy również „za zasłonki" domów zarządców i dzierżawców położonej w sąsiedztwie Trzcianki.

Jak już wspomniano Biała jest wsią, która spośród wszystkich osad położonych w zanoteckich dobrach czarnkowskich (zwanych przed rozbiorami Czarnkowszczyzną) posiada najwcześniejszą metrykę. Pierwsze pewne wzmianki o niej pochodzą z II połowy czternastego stulecia[4]. Ponieważ w średniowieczu wieś stanowiła właściwie enklawę osadniczą w położonych na północ od Noteci lasach, trudno zakładać, że funkcjonowała przy niej jakakolwiek siedziba Czarnkowskich. Powstanie bielskiej rezydencji należy łączyć raczej z umacnianiem się gospodarczej pozycji Czarnkowszczyzny. Jak już wspomniano, następuje to w wyniku intensywnej kolonizacji tego terytorium, która miała miejsce w szesnastym stuleciu[5]. Wówczas to dobra bielskie wyodrębniają się w osobny kompleks posiadłości, łączący należące do Czarnkowskich dobra Czarnków i Człopa. Powstanie klucza spowodowało potrzebę stworzenia miejsca, z którego można by czuwać nad interesami jego właścicieli. Nie może dziwić, że wybór Czarnkowskich padł na Białą, najstarszą, największą i najbardziej okrzepłą gospodarczo osadę w tej części Czarnkowszczyzny[6]. Nie znaczy to jednak, że od razu powstał tam

---

[4] SHGP, cz. 1, z. 1, s. 30.

[5] Na temat kolonizacji w dobrach czarnkowskich zob. M. Hlebionek, *Rozdróżka – Trzciana Łąka –Trzcianka. Jeszcze o początkach Trzcianki, [w:] Idem, Studia z dziejów Trzcianki i ziemi trzcianeckiej, Trzcianka 2005, s. 6-17; Ostatnio problem kształtowania się dóbr rodziny Czarnkowskich w XV i XVI w. podjął w obszernych studiach Z. Górczak. Idem, Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI w., Poznań 2007, s. 180-209; Idem, Rozwój majątku rodziny Czarnkowskich herbu Nałęcz w XV i początkach XVI wieku, [w:] Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi* pod red. D. A. Sikorskiego, A. M. Wyrwy, Warszawa 2006, s. 505-534. Początkowemu okresowi formowania się tych dóbr uwagę poświęciła K. Górska Gołaska, *Dobra Nałęczów w Wielkopolsce w średniowieczu, Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. XV, z. 2, 1984, s. 192 [tam wcześniejsza literatura].*

[6] Dane na temat wielkości obu miejscowości w latach osiemdziesiątych XVI w. podaje W. Schulz, *Quellenband..., s.* 6 [1581, Biała: 40 gospodarstw ćwierćłanowych, 15 chałupników, 4 karczmarzy, 6 rzemieślników, 4 zagrodników, młyn]; oraz s. 215 [1581, Trzcianka: 27 gospodarstw ćwierćłanowych, dwóch karczmarzy, 15 chałupników i jeden młyn].

dwór właścicieli. Prawdopodobnie początkowo znajdował się tam dworek wykorzystywany przez zarządców lub dzierżawców posiadłości, być może przypominający kształtem taki, jaki jeszcze w połowie siedemnastego stulecia znajdował się w Trzciance (zob. niżej). Możemy jedynie przypuszczać, że był skromniejszy od pałacu wzniesionego później przez Czarnkowskich. Niestety nic ponadto stwierdzić nie można. W tym czasie właściciele zanoteckich dóbr, nawet jeśli stanowiły podstawę ich majątku, warowali sobie prawo do jakiejś części Czarnkowa, gdzie znajdowała się dawna siedziba rodziny: średniowieczny zamek[7] i stojący przy nim nowożytny dwór. Ten został opisany w powstałym w 1701 r. Inwentarzu włości czarnkowskiej[8]. Była to piętrowa, podpiwniczona, pierwotnie kryta gontem budowla. Jej wnętrze zostało wykończone, jak na owe czasy, w sposób luksusowy, o czym świadczą zdobione filarami kominki, marmurowe podłogi w kilku komnatach, a także malowane drzwi i ściany. Na jej parterze było 6 pokoi, trzy komory, spiżarnia i izba czeladna. Na piętrze mieściła się kaplica, wielka izba, dwa pokoje i trzy mniejsze pomieszczenia. Jednak w 1701 r. dwór czarnkowski miał już lata świetności za sobą. Jego ściany chyliły się ku upadkowi i w wielu miejscach musiały być podpierane belkami. W kaplicy nie było ani posadzki ani dachu, a reszta dworu, pokryta niegdyś gontem, teraz zadaszona była trzciną.

Czarnków nie był oczywiście jedyną posiadłością pozostającą w rękach możnowładców. Często zatem zdarzało się, że jeśli oprócz Czarnkowa posiadali inne dobra, z bardziej reprezentacyjnymi rezydencjami, do nich

[7] O zamku Nałęczów w Czarnkowie pisał ostatnio M. Hlebionek, *Kasztelania czarnkowska, Czarnków 2006, s. 98-102. Rozważania te uzupełniają materiały z archiwum rodziny Poniatowskich przechowywane obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych [dalej cyt. AGAD], gdzie znajdują się sporządzone na przełomie XVII i XVIII w. opisy tej budowli. Wynika z nich, że zamek ten, zwany wówczas skarbczykiem albo lamusem był murowany, podpiwniczony, posadowiony na kopcu, a jego dach pokryty był gontem. AGAD, Archiwum rodzinne Poniatowskich, sygn. 65, k. 86 [1694]: na kopcu lamus murowany alias skarbiec, kraty w oknach żelazne, drzwi żelazne; AGAD, Archiwum rodzinne Poniatowskich, sygn.. 88, k. 115 [1701]: na kopcu lamuz[...] sklep pod nim, drzwi drewniane, ten budynek dranicami pokryty, wszędzie ciecze. Opis ruin zamku oraz ich wymiaru podaje E. Raczyński, Wspomnienia Wielkopolski, t. II, Poznań 1843, s. 109.*

[8] AGAD, Archiwum rodzinne Poniatowskich, sygn. 88, k. 88-89.

właśnie się przenosili. Tak uczynił Adam Sędziwój Czarnkowski, który mieszkał w zamku szubińskim aż do jego pożaru. Tam też przeniósł również swe archiwum i bibliotekę[9].

Katalog Zabytków Sztuki w Polsce datuje wzniesienie pałacu w Białej na czasy Franciszka Sędziwoja Czarnkowskiego, syna owego Adama[10]. Możny ten żył w latach 1614-1656. Dobra bielskie odziedziczył po ojcu zmarłym w roku 1627. Zatem dopiero po tej dacie mógłby wznieść interesujący nas pałac. Jednak najstarsza uchwytna wzmianka o istnieniu dworu [Hof] i pańskiego folwarku w interesującej nas wsi pojawia się już w przywileju lokacyjnym Łomnicy z 1613 roku[11]. Niewykluczone więc, że dwór wzniósł tam już Adam Sędziwój Czarnkowski[12]. Za hipotezą tą zdaje się również przemawiać fakt, że właśnie w Białej Adam Sędziwój wystawił dokument lokacyjny Nowej Wsi[13], podczas gdy jego poprzednicy datowali swe dokumenty na zamku bądź dworze czarnkowskim[14]. Być może rozbudowa rezydencji na Czarnkowszczyźnie [tak w Czarnkowie jak i w Białej] została spowodowana pożarem zamku szubińskiego do którego doszło w początkach XVII w. O pożodze tej wspomina rękopiśmienna historia rodu Czarnkowskich, której autorstwo można przypisywać samemu

---

[9] W. Dobrowolska, *Adam Sędziwój Czarnkowski, Polski Słownik Biograficzny, t. IV, s. 214-215; M.B. Topolska, Czarnkowski Adam Sędziwój Czarnkowski, Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1983, s. 126; E. Opaliński, Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III, Poznań 1981, s. 56; Idem, Rodziny wielkosenatorskie w Wielkopolsce, na Kujawach i na Mazowszu za Zygmunta III, Warszawa 2007, s. 236-237.*

[10] Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. V, Województwo poznańskie, z. 18, Powiat trzcianecki, Warszawa 1966, s.2.

[11] W. Schulz, *Quellenband..., s. 7.*

[12] Być może rozbudowę rezydencji na Czarnkowszczyźnie [tak w Czarnkowie jak i w Białej] spowodował pożar zamku szubińskiego do którego doszło w pocz. XVIIw., Wspomina o nim rękopiśmienna historia rodu Czarnkowskich, który można łączyć z Adamem Sędziwojem. Niestety, daty tego pożaru nie udało się ustalić, niemniej musiał mieć on miejsce przed 1627r. zob. *De origine et progressu falimiae et d[ominorum] a Czarnkow*, Biblioteka Kórnicka PAN, Rękopisy, sygn. 306, k. 111v-112.

[13] *Quellen...*, nr 16.

[14] *Quellen...*, nr 5; 9; 10; 11. Podobnie w Czarnkowie datowane jest większość dokumentów Franciszka Sędziwoja: Ibidem, nr 22; 27; 28; 29; 33, jak i wdowy po nim, Anny Konstancji z Weyherów, Ibidem, nr 35.

Adamowi Sędziwojowi Czarnkowskiemu. Niestety, bardziej precyzyjnej chronologii nie udało się ustalić, niemniej datę ante quem tego wydarzenia wyznacza rok śmierci Adama Sędziwoja. Nie można przy tym wykluczyć, że inwestycje rozpoczęte przez ojca zakończył syn.

Opis budowli wzniesionej przez Adama Sędziwoja bądź Franciszka Sędziwoja Czarnkowskich, znajdujemy w inwentarzu dóbr bielskich sporządzonym w 1662 r. na potrzeby kapituły gnieźnieńskiej (zob. niżej). Wynika z niego, że dwór bielski był drewnianą, jednopiętrową budowlą. Musiał być okazały, skoro na każdym z poziomów umieszczono co najmniej cztery pokoje, nie licząc izby wielkiej (na parterze) oraz alkierzy i komór. Na piętrze zlokalizowano także kaplicę. Budynek był podpiwniczony, a piwnice składały się z pięciu pomieszczeń. Niestety, inwentarz nie przynosi szczegółowych danych o wyposażeniu wnętrz. Konsekwentnie opisane zostały jedynie piece kaflowe, stojące w niemal każdym z pokoi. Ponadto dowiadujemy się z niego, że na wyposażeniu owej wielkiej izby znajdowała się dwudrzwiowa szafa oraz kredencarz, na jej środku umieszczono dwa stoły, przy których zapewne stały zydle, a pod ścianami rozstawiono ławy. Właśnie ławy są najbardziej charakterystycznym elementem wyposażenia dworu, a spotykamy je w niemal każdym pomieszczeniu. Podobnie niewiele dowiadujemy się o wyposażeniu kaplicy. Znajdować się w niej miały dwa stolce, na których umieszczano obraz, przed którym się modlono. Zapewne malowidło to wędrowało wraz z właścicielami Białej, a miejsce na owych stolcach zajmowało tylko w czasie ich pobytu we dworze. Dlatego też opis kaplicy o nim nie wspomina. Sam dwór otoczony był innymi zabudowaniami. Osobny budynek zajmowała dworska kuchnia. Prócz tego w skład kompleksu wchodziły obiekty gospodarcze (stajnia, gorzelnia, kurnik, dwa spichlerze (mniejszy nazywany jest sołkiem), obora, chlewy i browar z mielcuchem) oraz administracyjne (podstarostwo). Podstarostwo było domem ekonoma (podstarościego, pisarza prowentowego) zarządzającego dobrami bielskimi. Budynek ten składał się z trzech izb (wielkiej, mniejszej i czeladnej), trzech komór (w tym jednej czeladnej, zajmowanej przez służbę) oraz alkierzyka. Porównanie domu ekonoma z rezydencją Czarnkowskich dobrze ilustruje różnice w skali obu budowli.

Warto tu zwrócić uwagę, że rozplanowanie bielskiej rezydencji przypomina układ dworu w Czarnkowie. Obie budowle były piętrowe, miały zbliżoną ilość pomieszczeń, a i w jednej i w drugiej na piętrze umieszczono kaplicę.

Jednak w porównaniu z pałacem znajdującym się w Czarnkowie, dwór bielski prezentuje się skromniej. Brak informacji o luksusowych elementach wyposażenia (marmury), które wspomina opis czarnkowskiej posiadłości. Wynika to zapewne z tego, że aż do 1667 r. bielski „zamek" był rezydencją drugorzędną. Czarnkowscy zatrzymywali się tam prawdopodobnie w czasie podróży do Człopy, być może też przy okazjach objazdów włości czy polowań. Znaczenie siedziby wzrosło dopiero w drugiej połowie siedemnastego stulecia, kiedy to zanoteckie dobra przeszły z rąk Nałęczów w posiadanie ich spadkobierców i wierzycieli. Spowodowało to podziały jednolitego dotąd latyfundium, a Biała stała się stolicą jednego z wyodrębnionych wówczas działów. Po 1677 r. większość dokumentów dotyczących Czarnkowszczyzny, szczególnie jej zanoteckiej części, wystawianych było właśnie w Białej, a nie jak dawniej w Czarnkowie[15].

Opisywana w 1662 r. drewniana budowla zniszczała pod koniec siedemnastego wieku, a ówcześni właściciele Białej (być może już Andrzej Gębicki, posiadacz Białej od 1677 r., ale raczej Adam Naramowski, właściciel dóbr bielskich od 1691 r.), dokonali gruntownej przebudowy rezydencji. Zachowany z tego roku inwentarz majątku bielskiego[16], sporządzony prawdopodobnie w związku z przejęciem owych dóbr przez Adama Iwańskiego[17], podaje, że „nowy" dwór był z zewnątrz budowany w opaskę, to jest pruską robotą, ab intra (od środka) zaś drewniany. Inaczej niż wcześniejszy pałac był to już budynek parterowy, podpiwniczony, pokryty gontem, z dużą sienią i ośmioma pokojami. Z jednego z pokoi schody prowadziły na górę do apteczki, w której znajdowały się lisztwy w trzy strony do konfektów, miejscami szuflady. Była to więc spiżarnia, w której przechowywano przetwory owocowe albo ziołowe. Z sieni schody prowadziły na ganek, z którego można się było dostać do skarbca, znajdującego się nad przedsionkiem. Inaczej niż we wcześniejszej rezydencji tu podłogi były zazwyczaj wyłożone cegłą, gdzieniegdzie tylko drewniane. Z wyposażenia dworu inwentaryzator zwrócił uwagę na piec okrągły, na kształt wieży, soleckiej roboty, na

---

[15] K. Olejnik, *Początki osadnictwa. Gród średniowieczny. Zamek, [w:] S. Kowal, K. Olejnik, M. Rutkowska, Dzieje Czarnkowa na przestrzeni wieków, Czarnków 1994, s. 32.*

[16] AGAD, Archiwum Poniatowskich, sygn. 88, k. 170-178.

[17] S. Lamparski, *Kalendarium Trzcianki, cz. I, Trzcianka do kongresu wiedeńskiego 1815, Nasze Sprawy, z. 3, 1985, s. 11.*

nogach toczonych. Prócz tego notuje większą ilość różnego rodzaju szaf, szafek i stolików.

Duże zmiany zaszły w otoczeniu dworu. Co prawda w jego sąsiedztwie nadal znajdowały się kuchnia i stary dom podstarosty, ale obok wybudowano z włoska kolejny dworek, prawdopodobnie przeznaczony dla gości, o czterech pokojach i dwóch alkierzykach. Przy nim znajdował się włoski ogród, o regularnie wytyczonych alejach. W ogrodzie tym wzniesiono kolejny dworek, kryty gontem, o trzech pomieszczeniach, służący zapewne jako miejsce letnich zabaw. W sąsiedztwie włoskiego ogrodu mieściła się murowana figarnia, czyli ogród zimowy oraz drewniany domek ogrodnika, a niedaleko znajdował się sad, a w nim browar. Z innych zabudowań gospodarczych inwentarz wymienia gorzelnię, trzy stajnie, wozownię, dwie stodoły, sołek do nabiału oraz owczarnię. Ponadto przy dworze zlokalizowano murowaną psiarnię, posiadającą, co ciekawe, własne ogrzewanie oraz lodziarnię, zastępującą lodówkę.

Zapewne następcą owego szachulcowego dworu był murowany pałac dobrze znany z litografii należącej do zbioru Dunckera[18]. I to właśnie owa litografia kształtowała dotąd nasze wyobrażenie o rezydencji właścicieli najpierw dóbr bielsko-trzcianeckich, a później bielskich. Budowę tej murowanej siedziby można wiązać z przejęciem włości bielskich przez Radolińskich. W 1759 r. Andrzej Radoliński nabył klucz bielski od Stanisława Poniatowskiego. W spadku po ojcu otrzymał on jedynie określone sumy pieniędzy. Nie posiadał więc rezydencji odpowiadającej jego statusowi[19], a wzniesiony na przełomie siedemnastego i osiemnastego stulecia szachulcowy dwór w Białej zapewne również nie spełniał oczekiwań magnata. Podczas budowy klasycystycznej rezydencji wyburzono poprzednie zabudowania dworskie, niemniej ich ślady były czytelne jeszcze w połowie XIX w. Wały, mające być pozostałością po „starym zamku", wzmiankuje opis pałacu Radolińskich umieszczony na odwrociu litografii Dunckera. Wybudowany w połowie osiemnastego wieku klasycystyczny pałac z pięknym założeniem parkowym

[18] Litografie te udostępniono on-line: http://collections.europeanalocal.de/muradora/objectView.action?pid=eld:zlb-dck-dck_477_Behle [dostęp10.02.2014 r.].

[19] Podstawę do opisu bialskiego dworu, który Radoliński miał odkupić od Poniatowskiego, sporządzonego przez R. Gumowskiego (bez podania źródła informacji), stanowiły raczej późniejsze przekazy, odnoszące się do kolejnej, murowanej rezydencji. Zob. R. Gumowski, *Radolin – miasto Radolińskich, cz. I, Kronika ziemi trzcianeckiej, nr 3, 1997, s. 13.*

przetrwał do 1893 r. Wówczas to został wyburzony, a o jego świetności może świadczyć jedynie zachowana oficyna dworska, wzniesiona wraz z resztą rezydencji.

Z późnych, pochodzących bowiem już z czasów pruskich danych wynika, że bielski folwark, wchodzący w skład zabudowań dworskich, obsługiwało osiem osób: wójt, zapewne tożsamy z ekonomem, wspomagający go w sprawach administracji pisarz, ogrodnik, odpowiadający zapewne za utrzymanie parku[20], strażnik leśny, pastuch oraz trzech służących, dbających zapewne także o dwór pod nieobecność właścicieli[21]. Wykazu osobistej służby właścicieli Białej nie posiadamy. Możemy się jednak domyślać, że nie mieszkała ona w Białej na stałe, a towarzyszyła swemu państwu w podróżach.

Folwark w Trzciance

W połowie XVII w. Trzcianka pozostawała w cieniu Białej. Chociaż była już osadą wyraźnie większą, to sąsiedniej wsi ustępowała prestiżem, jaki dawała miejscowości pańska rezydencja. Mimo że sama Trzcianka powstała w II połowie XVI w., to pierwsza wzmianka o trzcianeckim folwarku pochodzi dopiero z 1610 r.[22]. Nie można wykluczyć, że istniał on już wcześniej. Ówczesne folwarki specjalizowały się bowiem w produkcji zbożowej, prowadzonej na masową, jak na te czasy, skalę. A wszak u przyczyn założenia Trzcianki leżała zapewne chęć zwiększenia dochodów płynących z takich upraw w okresie trwania dobrej koniunktury na polskie zboże. Inaczej jednak niż w przypadku folwarku bielskiego w połowie siedemnastego wieku nie towarzyszyła mu rezydencja właścicieli. W 1662 r. trzcianecki folwark składał się głównie z zabudowań gospodarczych (chlewa, obory, szopy dla bydła, dwóch owczarni [w tym jednej połączonej ze spichrzem] oraz browaru). Pośród nich znajdowała się siedziba podstarosty – ekonoma nadzorującego pracę tego gospodarstwa. Znajdujący się w inwentarzu z 1662 r. opis owej budowli sprawia wrażenie, że była ona

[20] W tym czasie ogrodnikiem bialskim był Andrzej Zander, którego uznano winnym sprowadzenia duchów do zamku w Wieleniu. *Zob. Dawne zapiski ks. prob. A. J. Rontza 1764-1799 ks. prob. A. Arendta 1873-1903, rękopis znajdujący się w Archiwum Parafialnym w Wieleniu [kopia w zbiorach autora], k. 28.*

[21] W. Schulz, *Quellenband..., s 8. R. Gumowski uznaje ów wykaz pracowników folwarku za listę osób obsługujących sam dwór Radolińskich. Zob. R. Gumowski, Radolin – miasto...,* s. 13-14.

[22] W. Schulz, *Quellenband..., s. 215.*

jeszcze skromniejsza, niż dom podstarosty w Białej. Składała się z dwóch części: mieszkalnej oraz gospodarczej. Na mieszkanie ekonoma, w którym sprawował on również obowiązki administracyjne, związane z zarządzaniem folwarkiem, składały się: wielka, reprezentacyjna izba i przylegające do niej dwa zapewne znacznie mniejsze pokoje (nazywane w źródle komorami izdebnymi). Co ciekawe, w domu był tylko jeden piec, ogrzewający główną izbę. Źródłem ciepła dla pozostałych pomieszczeń było zapewne otwarte palenisko, pełniące być może również funkcję kuchni. Tej bowiem inwentarz z 1662 r. nie notuje. W drugiej, gospodarczej części budynku mieściły się kurnik oraz zagroda dla gęsi. Powyżej kurników, na poddaszu, znajdował się spichlerzyk (sołek), do którego z sieni prowadziły schody z poręczami. Całość pokrywał dach z gontów (zapewne nad częścią mieszkalną) i słomy (nad częścią gospodarczą).

Wraz ze wzrostem gospodarczego znaczenia miejscowości trzcianecki folwark ulegał rozbudowie. Pół wieku po spisaniu interesującego nas inwentarza, w 1715 r., sporządzono kolejny opis tego folwarku. Oprócz wspomnianego wyżej skromnego domu ekonoma funkcjonowała tam już bardziej okazała rezydencja, w której zamieszkiwał dzierżawca trzcianeckiego klucza, zyskującego wówczas większą samodzielność w ramach dóbr bielskich. Skądinąd wiemy, że w czasie spisywania inwentarza w dworze tym mieszkał dzierżawiący wieś Mikołaj Mielęcki[23]. Układ wnętrz jego domostwa odpowiadał w zasadzie temu, który znamy z opisu dworku bielskiego podstarosty. Tak samo składało się ono z jednej izby, oraz dwóch mniejszych pokoi, a także kilku komór. Budynek był podpiwniczony, ale pomieszczenia piwniczne wykonane były z drewna[24]. Opisany już w 1662 r. dom ekonoma

---

[23] Jako dzierżawcę Trzcianki wzmiankuje go spis rzeczy pozostałych po Iwańskim, sporządzony w 1713 r., a rewidowany przez Mielęckiego w roku 1716, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Księgi grodzkie wałeckie, sygn.. 73 [niepaginowana]; oraz opis pożaru Trzcianki z 1717r. Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej cyt AAG), ACap, M. 191 [niepaginowana].

[24] Opis publikuje, bez podania źródła, J. Dolata, *Przedmiejskie dzieje Trzcianki, [w:] E. Gajda, J. Dolata, H. Rogacki, Trzcianka. Zarys dziejów, Trzcianka 1994, s. 44; W publikacji owej, w zestawieniu z innymi kopiami tego inwentarza przechowywanymi w AAG (ACap, M 191) i AGAD (Archiwum rodzinne Poniatowskich, sygn. 88, k. 170-171) w wyżej wymienionej publikacji widać daleko idące modyfikacje tekstu.*

w 1715 r. nazwany został, zapewne dla odróżnienia od dworu dzierżawcy, folwarkiem. Późniejszy inwentarz precyzuje przeznaczenie poszczególnych, opisanych wcześniej pomieszczeń. Pokój znajdujący się obok wielkiej izby nazwany został „pokojem podstarościego", co może wskazywać, że stanowił prywatne mieszkanie ekonoma. I to w niej znajdować się miał piec, być może przylegający do wielkiej izby i ogrzewający oba pomieszczenia. Trudno dziś wyrokować, czy zmiana lokalizacji pieca jest efektem niedokładności wcześniejszych inwentaryzatorów, czy też piec przeniesiono. Obok mieszkania ekonoma znajdować się miała izba czeladna, a więc pomieszczenie dla służby folwarcznej. Obok „folwarku" znajdowała się kuchnia, umieszczona w osobnym budynku, koło której zlokalizowano studnię i sołek (spichlerz). Zabudowania gospodarcze obejmowały ponadto stajnię, chlewy na drobiazgi, oborę, wołownię, wozownię, stodołę i kolejny spichlerz, a także owczarnie. Poszczególne zabudowania połączone były parkanem, ograniczającym folwarczne gumno. Za kuchnią i sołkiem znajdował się sad. Inaczej, niż w przypadku dworu w Białej, jesteśmy w stanie dość precyzyjnie określić, co stało się z interesującym nas budynkiem. W dwa lata po sporządzeniu opisanego wyżej inwentarza Trzcianka została spustoszona przez potężny pożar, który objął całą wieś[25]. Ale szczególnie mocno zniszczył zabudowania folwarczne. W opisie skutków pożaru czytamy: Dwór drugi, stary, stajnie wszystkie, stodoły dwie, spichlerz, obora, owczarnia i wszystkie chlewy i budynki przy dworze, tymże ogniem powieśnym pogorzały tak dalece, że nic nie zostało, okrom jednego kumina, gdzie quondam [tj. niegdyś] kuchnia była[26]. W pożarze tym Mielęcki stracił cały majątek. Wówczas zapewne spłonął i stary folwark, najstarsza znana rezydencja zarządów Trzcianki.

Publikowane niżej opisy zabudowań dworskich i folwarcznych stanowią fragment większej całości: inwentarza dóbr bielskich sporządzonego w 1662 r. dla kapituły gnieźnieńskiej. Kapitule tej Adam Sędziwój Czarnkowski zapisał

---

[25] Pożar ten nie był dotąd precyzyjnie datowany. G. Wróblewska, zakładała, że miał miejsce około 1720 r. G. Wróblewska, *Rozwój przestrzenny miasta Trzcianki, Rocznik Nadnotecki, t. I, 1966, s. 40. Pożar 1717 r. był drugą tego typu klęską, która nawiedziła Trzciankę w drugiej dekadzie XVIII w. Trzy lata wcześniej, w 1714 r. wieś zgorzała po raz pierwszy AAG, ACap, M 190. Być może z tymi wydarzeniami należy wiązać budowę nowego Kościoła, wzniesionego właśnie w 1717 r.*

[26] AAG, ACap, M 191.

w swym testamencie 70 000 złotych, w dochodach z dóbr Biała i Trzcianka[27]. Sam inwentarz został spisany przez Konstantego Lipskiego, podówczas kanonika kapituły, później jej dziekana, a w końcu arcybiskupa lwowskiego[28]. Powstał on na potrzeby rozliczeń z owego zapisu z wdową po Franciszku Sędziwoju Czarnkowskim Anną Konstancją z Weyherów, która w tym czasie posiadała prawa do dóbr bielsko-trzcianeckich. Możemy się domyślać, że przyczyną tak szczegółowego spisu posiadłości była konieczność otaksowania płynących z nich dochodów po szwedzkim potopie. Inwentarz oprócz publikowanych niżej opisów dworów w Białej i folwarku w Trzciance, na jedenastu stronach rękopisu gromadzi informacje o folwarku i wsi Biała, wsi Trzcianka, Nowej Wsi, Łomnicy, Wołowych Lasach, Niekursku, Straduniu (wówczas tylko karczmie i tartaku), folwarku Wrząca oraz pomniejszych osiedlach i młynach. Na opis każdej z miejscowości składa się podanie uprawnego areału w ogóle, a następnie z podziałem na kategorie ludności daną miejscowość zamieszkującej, oraz określenie zobowiązań finansowych poszczególnych grup mieszkańców względem właścicieli dóbr. Jedynie w przypadku Białej i Trzcianki spis podaje bardziej szczegółowe informacje o posesjach właścicieli bądź zarządców. Inwentarz jest najstarszym znanym tak szczegółowym opisem tej części Czarnkowszczyzny i posiada ogromną wartość poznawczą. Umożliwia nie tylko określenie wielkości osad wchodzących w skład klucza bielskiego, ale też pozwala wniknąć w ich strukturę zawodową i społeczną.

Ze względu na popularny charakter publikacji, przygotowując tekst źródła do druku dokonano daleko idącej modernizacji pisowni. Zachowano jednak nietypowe formy wyrazów, które zostały uznane za charakterystyczne dla pisarza. Te oznaczono wykrzyknikiem w nawiasie kwadratowym. Pojęcia archaiczne, trudno dziś zrozumiałe, wyjaśniono w przypisach. Pochodzące od wydawcy uzupełniania tekstu umieszczono w nawiasach kwadratowych. Wypuszczenia zaznaczono trzykropkiem w nawiasie kwadratowym, a wątpliwości odczytu znakiem zapytania również w nawiasie kwadratowym.

Or. Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Akta kapituły gnieźnieńskiej, sygn. M. 190 [niepaginowana].

---

[27] AAG, ACap, M. 190.

[28] S. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do* dni naszych, t. II, Gniezno 1883, s. 460-463.

Inwentarz majętności bielski[ej] spisany dnia 15 czerwca roku 1662 a przez Ich M[oś]ciów z Kapituły gnieźnieńskiej deputowanych Jej M[oś]ci Pani Poznańskie[j][29] podany

Dwór Bielski

W którym jest budowanie wielkie a wchodząc do przysionku są drzwi na zawiasach żelaznych. W tym przysionku okna nowe czworo we rzech[?] z aczikami[30][!], połowice szklane kwatery z wierzchu, a połowiczne od spodku kwatery z tarcic, z aczikami i zawiasami żelaznymi. W sień wchodząc jest na prawej ręce izba stołowa wielka, w niej okien No[31] 6, w każdym oknie kwater No 8, aczki żelazne są do nich wszystkie, okiennic do tychże okien No 12 z aczikami żelaznymi a z zawiasami No 36. Piec kachlowy[!][32] biały, Credencarz[33], balasy[34] wszystkie tam, szafa z dwojgiem zamykaniem, na zawiasach żelaznych z wrzeciądzem [i] skoblem, ławy podle ściany długie No 3; stoły No 2 dobre, zydelków małych No[35] . Drzwi do tej izby dobre, na zawiasach żelaznych ślusarskiej roboty z zamkiem, klamką, z koblem[!], z antabą. Pokoje te są naprzeciwko izby stołowi. W pierwszym piec biały dobry, okien pięć dobrych o kwaterach No 4 każdy z aczikiem żelaznym do zamykania, tamże ława podle ściany długa No 1. Z tego pokoju idąc drzwi do kownaty[!][36] na zawiasach żelaznych nowe, roboty ślusarskiej, okien No 2, w nich kwater No 8, z aczikami żelaznymi. Z tej kownaty do drugiego pokoju drzwi na zawiasach żelaznych zamkiem z haczykiem do zamykania okien tamże N[o] 4 po kwaterach N[o] 4 z haczykami, ramami te okna wszytkie dobre, piec biały dobry, ława długa N[o] 1. Z tej izby są

---

[29] Anna z Weyherów Czarnkowska, żona Franciszka Sędziwoja Czarnkowskiego, po jego śmierci posesorka dóbr Biała i Trzcianka. W 1667 r. wyszła powtórnie za mąż za Wojciecha Konstantego Brezę z Goraju. Zmarła w 1680 r.

[30] Z haczykami.

[31] od łac. Numero - w liczbie.

[32] Kaflowy.

[33] Kredenc – szafa na srebra stołowe.

[34] Słupki, poręcze.

[35] W rękopisie nie podano liczby zydli.

[36] Komnaty.

drzwi do wielkiej sieni na zawiasach żelaznych, z wrzeciądzem, z zamkami, z klamką. Naprzeciwko tego pokoju jest pokojów znowu No 2. Piec zielony [.]nym dobry, okna dobre dwa, w drugim także trzy okna dobre. Drzwi do pierwszego pokoju na zawiasach żelaznych z aczikiem do zamykania. Z tego pokoju drzwi do kownati dobre, na zawiasach żelaznych. W tej kownacie jest okien trzy dobrych. Z tej kownaty drzwi potrzebne na zawiasach żelaznych. Z tej komory drzwi na podwórze, na zawiasach żelaznych, z wrzeciądzem, skoblem, z pałąkiem żelaznym. W sieni jest kwater szklanych No 16, z tarcic kwater z aczikami żelaznymi N[o] 9. W sieni komora dla genc[!][37] zrobiona z tarcic, z drzwiami na zawiasach żelaznych. W sieni schody dobre. Na górze około ganek z balasami[!]. Na górze nad wystawą jest kaplica do której drzwi o czterech rozłożystych zawiasach z wrzeciądzem i skoblem. Okien tamże cztery dobre, stolce do obrazu z tarcic. Pokoje górne. W [...] rans jest pokój, piec zielony dobry, posadzka nowa z tarcic, ław długi dwie. Drzwi na zawiasach żelaznych dobre, zamek nowy z kluczem, klamką i z antabą, okna dobre. Z tego idąc pokoju drzwi na zawiasach żelaznych z zamkiem, kluczem tamże okna dobre, z kownaty idąc do pokoju drzwi na zawiasach żelaznych okna tam dobre, piec zielony nowy. Naprzeciwko tego pokoju jest pokojów znowu dwa. W pierwszym piec zielony dobry, w drugim także dobry. Drzwi na zawiasach żelaznych, okna dobre. Z tych pokojów jest kownata, drzwi dobre na zawiasach żelaznych, okna dobre, z kownaty jest komora, drzwi na zawiasach żelaznych, posowa[!]38 dobra. Sklepów39 jest pod tym budowaniem No 5, murowane, do każdego drzwi na zawiasach żelaznych i z skoblami.

[...]

Kuchnia, do której wchodząc drzwi dobre na zawiasach żelaznych, w sieni jest ognisko z garncami gorzalanemi[!] trzema, z pokrywkami, rurami, kłodami[40], drybus[41] do zacieru N[o] 5; Komora w sieni jest n[o] 1, drzwi do niej dobre z wrzeciądzem i skoblem. Na górę idąc jest schod[!] dobry, drzwi

---

[37] Zapewne: dla gęsi.

[38] Strop.

[39] Piwnic.

[40] Wdrążony pień drzewa, służący do przechowywania płynów.

[41] Tutaj: wanienka.

na zawiasach żelaznych z wrzeciądzem i skoblem. Idąc na podwórze drzwi dobre na zawiasach żelaznych z wrzeciądzem i skoblami. Izba kuchenna dobra, drzwi na zawiasach żelaznych, z klamką, antabą z aczikiem. Piec dobry, nowy biały kachlowy. Okna dwa dobre, stołów dwa do potrzeby. Kuchenna komora izdebna, drzwi na zawiasach żelaznych, okno dobre, z tej komory drzwi na podwórze N[o] 2, na zawiasach żelaznych n. 4, z wrzeciądzami, skoblami i zasuwkami u drzwi N[o] 2, także i u okna.

Folwark Trzciński

W tym jest izba jedna, piec kachlowy dobry, okno jedno wielkie naprawy potrzebujące o ośmiu kwaterach, w drzewo robione, stół, ławy wokół z tarcic przy ścianach y koło pieca. Misnik[!][42] przy drzwiach dobry. Do tej izby drzwi na zawiasach żelaznych z klamką szafa z dwojgiem zamykaniem i z aczykami [?]. Izdebne komory są dwie, u nich drzwi dobre jedne na zawiasach, drugie na pałąkach, z koblami i wrzeciądzem. Wychodząc z tej komory na podwórze drzwi na pałąkach z koblami i wrzeciądzem. W domu ognisko odelowane[!][43]. W sieni jest komory dwie dla kur i dla gęsi z drzwiami na pałąkach, sypanie[44] dobre, schody nowe dobre, drzwi na pałąkach, sołek[!][45] jest nad tymi komorami dwiema, schody dobre, z poręczą, drzwi na zawiasach żelaznych, z wrzeciądzem i skoblem. Dach na tym budynku dobry, częścią dranicami46 częścią słomą okryty.

---

[42] Szafa na misy.

[43] Ogrodzony belkami

[44] Sypanie, być może miejsce do zsypywania zboża.

[45] Spichlerz.

[46] Rodzaj gontu.

Maria Kosowicz

Skarb ze Smolarni

Okoliczności odkrycia

W dniu 11 maja 1984 roku grupa siedmiu członków koła Związku Młodzieży Socjalistycznej działającej przy Ośrodku Transportu Leśnego w Trzciance w składzie: Anna Białasik, Ireneusz Wygrała, Tadeusz Otto, Zbigniew Mirończyk, Piotr Lipiński, Ryszard Pilarczyk i Mirosław Wójcik przekazała Muzeum im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance 291 monet oraz stłuczone naczynie gliniane, w którym znajdowały się te monety. Grupa wymienionych osób odkryła skarb w trakcie wykonywania przez nią w czynie społecznym prac ziemnych na terenie Ośrodka Wypoczynkowo-Szkoleniowego OTL w Smolarni. Ośrodek położony jest nad Jeziorem Straduńskim przyległym bezpośrednio do wsi Smolarnia, leżącej w odległości 8 km na zachód od miasta Trzcianka.

Przypuszczano, że część znalezionego skarbu uległa rozproszeniu. Rozmowy z odkrywcami ujawniły, że wiele okazów zachowali oni dla siebie na pamiątkę, część natomiast sprzedali osobom postronnym – zbieraczom, hobbystom.

Odkrywcy skarbu na miejscu znalezienia naczynia z monetami

Po oczyszczeniu, wstępnej konserwacji i identyfikacji, we wrześniu 1984 roku numizmaty zostały zainwentaryzowane i wzbogaciły zbiór działu numizmatycznego Muzeum im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance.

Za przekazany skarb odkrywcy otrzymali nagrodę pieniężną, zgodnie z ustawą o muzeach i ochronie zabytków z 1962 roku.

Sposób zdeponowania monet

Sposób zabezpieczenia monet w znalezisku zrekonstruowano na podstawie relacji świadków odkrycia oraz przy pomocy źródła archeologicznego, jakim jest fragment naczynia, w którym monety były ukryte w ziemi. Samo naczynie zostało rozbite podczas prac wykopaliskowych.

Ze stłuczonej ceramiki uratowano całą dolną część naczynia, znaczną część brzuśca i fragmenty partii górnej. Średnica podstawy wynosi 7,5 cm, największa wypukłość brzuśca – 13,6 cm, wysokość naczynia około 14 cm, a przeciętna grubość ścianek wynosi ok. 3,8 mm. Naczynie wykonano z gliny najprawdopodobniej całkowicie wytoczono na kole garncarskim.

Monety ze znaleziska przekazano do muzeum /stan przed konserwacją/

Zawartość skarbu

Jak zazwyczaj przy tego typu odkryciach bywa – także i w przypadku skarbu ze Smolarni – uratowany materiał reprezentuje tylko część depozytu. Jaka część zaginęła, została rozproszona, nie uda się już dziś prawdopodobnie wyjaśnić. Wszelkie szacunkowe obliczenia, chociażby na podstawie objętości naczynia, nie zdadzą egzaminu, gdyż naczynie nie musiało być wypełnione monetami w całości. Z zebranych wywiadów (głównie z osobami, które przekazały znalezione numizmaty muzeum) można domniemywać, że do działu numizmatycznego trzcianeckiego muzeum trafiło ok. 50% monet.

Ze znaleziska w Smolarni w sumie zostało zabezpieczonych 291 egzemplarzy, z czego polskich było 221 (co stanowi 75,95 % ogółu pozyskanych numizmatów), a pruskich 70 sztuk (tj.24,05 % ogólnej liczby odkrytych monet). Zdecydowaną większość monet stanowiły szóstaki: koronne – 212 sztuk, brandenbursko-pruskie – 63 sztuki i litewskie – sztuk 1. Szóstaków łącznie w skarbie było 276 sztuk, co stanowi 95,1 % ogółu otrzymanych monet.

Szóstaki to monety początkowo o wartości 6 groszy. Po raz pierwszy były bite za panowania Zygmunta Starego[1]. W ograniczonej ilości emisje szóstaków pojawiły się w XVI wieku, ale upowszechniły się w czasach Zygmunta III. W latach 1595-1603 bito je we Wschowie, Lublinie, Bydgoszczy i Malborku. Na wielką skalę pojawiły się dopiero za Jana Kazimierza. Od roku 1656 rozpoczęło się masowe bicie szóstaków w Koronie, a od 1664 roku na Litwie. Popularność szóstaków w tym okresie potwierdziło znalezisko w Smolarni. Prawie 50% szóstaków koronnych to emisje z czasów Jana Kazimierza. Za panowania Jana III Sobieskiego szóstaki były najpowszechniejszym gatunkiem monety. Pochodziły one jedynie z mennic koronnych. W omawianym skarbie szóstaki Jana III Sobieskiego stanowiły prawie 32 % ogółu (a 24 % ogólnej liczby monet). Szóstaki emitował też w początkach swego panowania August II: w Koronie w latach 1698 – 1706, a na Litwie w latach 1706 – 1707. W przekazanym skarbie znajdował się tylko 1 szóstak Augusta II wybity w Lipsku. W następnych latach monety te emitował August III i do 1765 roku Stanisław August Poniatowski. Po przerwie były jeszcze bite w 1794 i 1795 roku, były to ostatnie emisje szóstaków.

Szóstaki brandenbursko-pruskie stanowiły 21 % wszystkich monet ze skarbu i aż 90% ogółu odnalezionych monet pruskich. Były to monety emisji Fryderyka Wilhelma, Fryderyka III i Fryderyka Wilhelma I.

Oprócz szóstaków w skarbie ze Smolarni 5 % ogółu monet stanowiły tymfy Jana Kazimierza i orty koronne Jan Kazimierza oraz Fryderyka Wilhelma i Fryderyka III.

Tymf (lub tynf) to potoczna nazwa złotówki polskiej z XVII-XVIII wieku o wartości nominalnej równej 30 groszom a realnej = 12-18 groszom. To usankcjonowane prawem fałszerstwo miał usprawiedliwiać łaciński napis

1 Zygmunt Stary panował w latach 1506-1548, natomiast lata panowania innych wymienionych władców są podane w katalogu monet.

na awersie: „DAT PRETIVM SERVATA SALVS POTIORQ3 METLLO EST" (*Wartość tej monecie nadaje zbawienie ojczyzny, które jest więcej warte od metalu*). Umieszczony zaś na monetach monogram króla Jana Kazimierza ICR ludność czytała jako „Initium calamitatis regni" (*Początek nieszczęścia królestwa*). W latach 1663 – 1666 wybito tymfów bardzo dużo jak na owe czasy, bo na sumę przeszło 7 miliardów złotych. W pozyskanym skarbie znajdowały się tymfy z tych lat wybite w mennicy bydgoskiej. Nazwa tymf wywodzi się od nazwiska projektanta monet Andrzeja Tymfa.

Andrzej Tymf pochodził ze starej niemieckiej rodziny mincerskiej. Był generalnym probierzem srebra, superintendentem mennic koronnych, a przede wszystkim projektodawcą największego w dziejach fałszerstwa monetarnego w Polsce. Monety oznaczone literami „AT" nazwane „tymfami" (lub tynfami) pozostawiły po sobie do dzisiaj przysłowie: *Dobry żart tymfa wart*.

Wśród prawie 300 monet pozyskanych ze skarbu w Smolarni zaledwie 8 sztuk to orty – z emisji Jana Kazimierza pochodziły 3 sztuki, a z czasów panowania Fryderyka Wilhelma i Fryderyk III 5 sztuk. Orty to srebrne monety równe 18 bądź 21 groszom. Pierwsze orty były wybite w Gdańsku w 1608 roku. Orty polskie miały średnicę od 27 do 32 mm i wagę 2,3 do 6,0 g w zależności od okresu, w którym były wyemitowane. W skarbie ze Smolarni były tylko 3 orty Jana Kazimierza, niestety nie znaleziono najrzadszego orta koronnego z 1660 roku. W ciągu całego panowania Jana Kazimierza orty były bite prawie w każdym roku.

Poza wymienionymi już szóstakami, tymfami i ortami w skarbie znajdowały się również monety pruskie, w tym dwie z okresu panowania Fryderyka I – 1/12 talara z 1709 roku. Talary były bite od końca XV wieku, a jego nazwa wywodzi się od ostatniej zgłoski niemieckiej nazwy miasta Joachimsthal, gdzie w 1518 roku hrabia Stefan Schlick zaczął bić srebrne monety. Pierwotnie talary były monetami tzw. grubymi, z czasem zaczęto je dzielić na części, by zyskać monetę „drobną". Polski talar zawierał 240 groszy = 8 złotym. Pierwszy został wybity przez biskupa Jana V Turzona w Księstwie Nyskim w 1508 roku (ostatnim rokiem emisji talarów w Polsce był 1814).

Szczegółowy wykaz monet zawartych w skarbie ze Smolarni ilustrują poniższe tabele:

A. Monety polskie – łącznie 221 sztuk

I. Szóstaki koronne i litewskie Jana Kazimierza – 143 sztuki

Rok	Mennica/ilość					Destrukt	Razem
	Kraków	Bydgoszcz	Poznań	Lwów	Wilno		
1656	1						1
1658	1						1
1659	2	1					3
1660	1	1					2
1661	1	4	5	3			13
1662	7	10		5			22
1663	3	16					19
1664		12					12
1665	4	13			1		18
1666	2	18					20
1667		26					26
?		3				3	6
Razem:	22	104	5	8	1	3	143

II. Orty i złotówki Jana Kazimierza – 8 sztuk

Rok	Orty Mennica/ilość			Złotówki Mennica/ilość		Razem
	Poznań	Kraków	Razem	Bydgoszcz	Razem	
1658	1		1			1
1663				2	2	2
1664				1	1	1
1666				2	2	2
1667		1	1			1
1668	1		1			1
Razem	2	1	3	5	5	8

III. Szóstaki Jana III Sobieskiego – sztuk 69

Rok	Mennica/ilość		Destrukt	Razem
	Kraków	Bydgoszcz		
1677		1		1
1678		1		1
1679		4		4
1680		6		6

1681	3	5		8
1682	3	17		20
1683	2	15		17
1684	2	7		9
?		2		2
?			1	1
Razem	10	58	1	69

IV. Monety Augusta II Mocnego – szóstak koronny z 1702 roku – szt. 1 wybity w Lipsku

B. Monety pruskie – łącznie 70 sztuk

I. Monety Fryderyka Wilhelma – sztuk 58

Typ monety	Rok emisji								Razem
	1679	1680	1681	1682	1683	1684	1685	1686	
szóstak	1	3	12	19	9	1	2	9	56
ort							2		2
									58

II. Monety Fryderyka III – sztuk 8.

Typ monety	Rok emisji/ ilość		Razem
	1698	1699	
szóstak	3	2	5
ort	1	2	3
			8

III. Monety Fryderyka I – 1/12 talara z 1709 roku – szt. 2

IV. Monety Fryderyka Wilhelma I – szóstaki: 1715 r. – szt.1
1720 r. – szt.1
razem: szt. 2

W skarbie ze Smolarni zdecydowaną większość stanowiły monety pospolite. Spośród 221 monet polskich pochodzących z tego znaleziska stopniem rzadkości można określić jedynie 24 numizmaty cechowane literką r (wg klasyfikacji Edmunda Kopickiego) i tylko 7 podwójną literą rr.

Chronologia i metrologia

Rozpiętość chronologiczna zdeponowanych monet w skarbie ze Smolarni jest stosunkowo duża, ograniczona datami 1656-1720 (najstarszą i najmłodszą monetą w znalezisku). Wyznacznikiem dolnej granicy jest polski szóstak koronny z 1656 roku wybity w mennicy krakowskiej za panowania Jana

Kazimierza. Najmłodszą zaś monetą ze skarbu jest pruski szóstak Fryderyka Wilhelma I z 1720 roku. Z monet polskich najmłodszą jest szóstak koronny Augusta II Mocnego wybity w Lipsku w 1702 roku, natomiast najstarszym numizmatem pruskim jest szóstak Fryderyka Wilhelma z 1679 roku z inicjałami dzierżawcy mennicy Henryka Sieverta.

Najmłodsza moneta (szóstak pruski z 1720 roku wybity w Królewcu) wskazuje na przypuszczalną datę ukrycia skarbu. W przypadku monet ze Smolarni skarb musiał być ukryty po 1720 roku (tj. koniec Wojny Północnej).

Stosunkowo duża rozciągłość lat (64) przemawia za tym, że musiał to być depozyt osoby (bądź osób) gromadzącej pieniądze przez dłuższy czas. Kryzys gospodarczy, w którym cały kraj zaczął się pogrążać od XVII wieku mógł być jedną z przyczyn ukrycia zasobów gotówkowych. Echa wojen szwedzkich, Wojny Północnej, lokalne rebelie, częste rabunki i rekwizycje dokonywane przez rodzime i obce wojska były niewątpliwie również przyczynami ukrycia pieniądza.

Wartość nabywcza ukrytego depozytu była znaczna. Jednak szybko postępująca w tym czasie inflacja systematycznie pomniejszała jego realną wartość. W przeliczeniu na ówczesne grosze w znalezisku zgromadzonych było ok. 1800 groszy. W drugiej połowie XVII wieku roczna płaca nauczyciela wynosiła ok. 2000 groszy, a strażnik celny tygodniowo zarabiał ok. 40 groszy[2].

Dla zobrazowania wartości monet w znalezisku przytaczam niektóre ówczesne ceny: korzec (ok. 31 kg) żyta kosztował ok. 27 groszy, kaczka – 8 groszy, kopa (60 sztuk) jaj – 10 groszy, para trzewików – 20 groszy. Natomiast już na początku XVIII wieku ceny wzrosły kilkakrotnie (np. korzec żyta osiągnął ceną ok. 100 groszy, kopa jaj ok. 40 groszy a trzewiki od 100 do 150 groszy). Jak widać z przytoczonych przykładów zgromadzony pieniądz systematycznie tracił na wartości.

Ze znaleziska monet w Smolarni zabezpieczonych zostało 291 numizmatów o łącznej wadze 966,78 g. (waga po wstępnej konserwacji), w tym waga monet polskich wynosi 722,13 g. a monet pruskich – 244,65 g. W ramach poszczególnych grup monet można zauważyć znaczne wahania ciężaru (np. wśród szóstaków polskich Jana Kazimierza od 2,47 do 3,89 g). Różnice te zależą od mennicy, w której moneta została wybita, stopnia jej zużycia

2 J. A Szwagrzyk *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.,* Wrocław 1973, s.132-134.

oraz stanu zachowania, czy nawet grubości blachy srebrnej, z której monetę wykonano.

Najcięższą monetą jest złotówka z 1663 roku wybita za czasów panowania Jana Kazimierza w mennicy bydgoskiej o wadze 7,18 g, a najlżejszą szóstak koronny również z okresu królowania Jana Kazimierza o wadze 2,47 g. (jest to destrukt – bez możliwości określenia daty wybicia i mennicy).

Katalog monet

Polska

I. Jan Kazimierz /1649 – 1668/

– szóstaki koronne

1. Av.: Popiersie króla w koronie w prawo. W otoku napis przedzielony koroną: JO.CASI.-DG.REX.P.S. Pod popiersiem litery I-T (inicjały Jana Thama – mincerza mennicy krakowskiej w latach 1655 – 1657)

   Rv.: Potrójna tarcza z Orłem, Pogonią i Snopkiem Wazów.

Nad tarczami korona dotykająca brzegu monety, pod tarczami herb Wieniawa. Między tarczami i Koroną liczba VI. W otoku napis: MON.ARGEN.-REG.POL.1656

Ilość: 1, waga: 3,80 g, ¤ -25,4 mm

2. Av.: Popiersie króla Jana Kazimierza w koronie w prawo. Wokół podwójny otok, w nim napis – z prawej JO.CAS.DG.REX, z lewej – POL. ET.SV.

   Rv.: W polu trzy tarcze: górą z lewej z Orłem, z prawej z Pogonią, pod nimi ze Snopkiem Wazów. Nad tarczami korona. Z lewej strony dolnej tarczy litery TL, z prawej litera B (inicjały Tytusa Liviusza Boratiniego – przedsiębiorcy mennicy krakowskiej, lwowskiej i bydgoskiej w latach 1658 – 1667). Pod dolną tarczą herb Wieniawa. W podwójnym otoku napis: GROS.ARGEN.SEX.REGNI.POLO.1658 (cyfra 1 zatarta).

Ilość: 1, waga: 3,809 g, ¤ – 26,1 mm, rr (stopień rzadkości wg E. Kopickiego).

Szóstak koronny Jana Kazimierza z 1658 roku

3. Av.: Głowa króla w koronie w prawo, podwójny otok, w nim napis: JOH. CASIM.D.G.REX.POL.SVE.

Rv.: W polu trzy tarcze: górą z lewej z Orłem, z prawej z Pogonią, pod nimi ze Snopkiem Wazów. Nad tarczami wygiętymi, co pozwala przypisać monetę mennicy bydgoskiej, korona a między nią i tarczami liczba VI. Z obu stron dolnej tarczy litery TT (inicjały Tomasz Tymfa, zastępcy dzierżawcy mennicy krakowskiej w latach 1661 – 1667). W podwójnym otoku napis przedzielony u dołu herbem Ślepowron: GROS.ARG.SEX.REG.POL.1661.
Ilość: 20 (odmiany w napisach), waga: 3,48, ¤ 21,1 mm stopień rzadkości – r

4. Av.: Popiersie króla w koronie w prawo, w otoku napis: /J/ O.CAS. DG.REX – herb Ślepowron - /POL SM/ D L R P.

Rv.: W polu trzy tarcze; górą z lewej z Orłem, z prawej z Pogonią, pod nimi ze Snopkiem Wazów. Z lewej strony dolnej tarczy litera N, z prawej G (NG – inicjały Mikołaja Gilla, zarządcy mennicy poznańskiej w latach 1660 – 1661).
W otoku napis: GROS.ARG.SEX.REG.POL 1661.
Ilość – 5, waga – 3,48g., ¤ - 26 mm

5. Av.: Głowa króla w koronie w prawo, w otoku napis: JO.CASIM.DG – herb Ślepowron – REX.POL.ET.SVE.

Rv.: W polu trzy tarcze: górą z prawej z Orłem, z lewej z Pogonią, dołem ze snopkiem Wazów. Z prawej strony dolnej tarczy litery GB, z lewej A (GBA – inicjały Giovanni Batisty Ammuretiego – dzierżawcy mennicy lwowskiej w latach 1660 – 1662). W otoku napis: GROS ARGEN.SEX.REG.POL.1661.
Ilość – 8, waga - 3,48 g., ¤ – 24,2 mm

6. Av.: Popiersie króla w prawo w koronie, która przedziela napis otokowy: IO.CAS: DG.REX.POL.SVE.M.D.L.

Rv.: Pod koroną liczba VI oraz trzy tarcze herbowe: góra z lewej z Orłem, z prawej z Pogonią, dołem ze Snopkiem Wazów. Z lewej strony dolnej tarczy litera A, z prawej T (AT – inicjały Andrzeja Tymfa, dzierżawcy mennicy bydgoskiej w latach 1662 – 1667). W otoku napis przedzielony u góry koroną, u dołu herbem Ślepowron: GROS.ARG.SEX – REG.POL.1662.
Ilość – 104 (odmiany w napisach), waga - 3,48 g., ¤ -25-27 mm - szóstak litewski

7. Av.: Popiersie Jana Kazimierza w koronie w prawo. W otoku napis przedzielony u góry koroną, u dołu literkami T.L.B (Tytus Liviusz Boratini): JON.CASI.DG – REX.POLO.S

Rv.: W polu Pogoń, pod nią liczba VI między gwiazdkami. W podwójnym otoku napis przedzielony u góry koroną książęcą, u dołu herbem Kryszpin na tarczy: GROS.ARGEN – MAG.DVC.LIT.1665.

Ilość – 1,waga – 3,0 g., ¤ -26 mm, stopień rzadkości – r

8. Av.: Popiersie Jana Kazimierza w koronie przedzielające napis otokowy; JOAN./CASIMIR/.D.G.REX.POL SEC MDLRP.

Rv.: Pod koroną pięciopolowa tarcza herbowa z Orłem w lewym górnym i prawym dolnym polu, w środkowym zaś polu ze Snopkiem Wazów oraz z Pogonią w prawym górnym i lewym dolnym polu. Po bokach tarczy rozdzielone nią: górą cyfry 1-8, dołem litery At (Andrzej Tymf). W otoku napis przedzielony u góry koroną, u dołu tarczą z herbem Wieniawy: MONETA NOVA REGNI.POLON.1658.

Ilość - 2 (odmiany w napisach), waga – 6,3 g, ¤ - 30 mm stopień rzadkości – r.

Ort koronny z 1658 roku

9. Av.: Popiersie króla Jana Kazimierza w koronie w prawo. W otoku napis przedzielony u góry koroną, u dołu tarczką z herbem Ślepowron; JOAN. CASIMIR.DG – REX. POL.SVE. Pod ramieniem literki TLB (inicjały Tytusa Liviusza Boratiniego – przedsiębiorcy mennicy krakowskiej, lwowskiej i bydgoskiej).

Rv.: Pod koroną pięciopolowa tarcza z Orłem w lewym górnym i prawym dolnym polu, z Pogonią w prawym górnym i lewym dolnym polu oraz ze Snopkiem Wazów w polu środkowym. Z obu stron tarczy ozdoby, pod nimi z lewej strony cyfra 1, z prawej - 8. W otoku napis przedzielony u góry koroną: MONET NOVA ARG REG POL 1667.

Ilość- 1, waga – 6,3 g., ¤ - 29,7 mm

10. Av.: Monogram królewski ICR pod koroną przedzielający podwójny napis otokowy: DAT; PRETIVM: SERWATA. SALVS/POTIORQ3: METALLO: EST.

Rv.: Pod koroną tarcza czteropolowa z Orłem w lewym górnym polu, Pogonią w prawym górnym polu, Snopkiem Wazów w polu środkowym

oraz napisem w dwóch rzędach w dolnym polu: XXX GRO/POL. Z lewej strony tarczy litera A, z prawej T (Inicjały Andrzeja Tymfa – dzierżawcy mennicy bydgoskiej). W otoku napis przedzielony u góry koroną: MONET NOV: ARG REG: POL: 1664.
Ilość - 5 (odmiany w napisach), waga - 6,7 g., ¤ - 30 - 32 mm

Złotówki koronne z 1664 roku

II. Jan III Sobieski (1674 – 1696)
– szóstak koronny

11. Av.: Popiersie Jana III Sobieskiego w wieńcu laurowym, pod nim litery TLB (Tytus Liviusz Boratini) przedzielające napis otokowy: JOAN.III DG. REX.POL.MDLRP.

Rv.: Pod koroną liczba VI, niżej niej trzy tarcze herbowe: z lewej strony z Orłem, z prawej z Pogonią, niżej w środku z herbem Sobieskich – Janiną. Pod bocznymi tarczami przedzielona środkową tarczą liczba roku bicia 16-83. W otoku napis rozdzielony u góry koroną, u dołu tarczą z herbem Jelita: GROS.ARG.SEX.- REG.POLONIAE.
Ilość – 58 (odmiany w napisach), waga - 3,36g., ¤ - 24-25,5 mm

Szóstak koronny z 1683 roku

12. Av.: Popiersie Jana III Sobieskiego w zbroi i wieńcu laurowym w prawo, przedzielające dołem napis otokowy: JOAN III DG REX POL MDLRP. Pod ramieniem litery TLB (Tytus Liviusz Boratini).

Rv.: Pod koroną liczba VI, niżej trzy tarcze herbowe: z lewej z Orłem, z prawej z Pogonią, w środku z herbem Sobieskich – Janiną. Dołem pod

tarczami rozdzielona liczba roku wybicia 16-81. W otoku napis przedzielony u góry koroną, u dołu tarczą z herbem Leliwa: GROS.ARG.SEX - REG. POLONIAE. Pomiędzy tarczami z Janiną i Leliwą mała literka C (symbol mennicy krakowskiej).
Ilość – 10, waga - 3,36 g., ¤ - 24 -24,5 mm, stopień rzadkości -rr

Szóstak koronny z 1681 roku

III. August II Mocny (1697-1733)
– szóstak koronny
13. Av.: Popiersie Augusta II w koronie. W otoku napis: AUGUST.II.D.G.REX POL MD LIT ELECT SAX. Obwódka zębata.

Rv.: Pod koroną liczba VI, pod nią trzy tarcze herbowe: z lewej z Orłem, z prawej z koroną, dołem z herbem saskim, który przedziela litery EP-H (inicjały Ernesta Piotra Hechta – mincmistrza lipskiego w latach 1693 – 1714). W otoku napis: GROS.ARG.SEX.R.POL ELECT SAX. 1702. Obwódka zębata.
Ilość -1 , waga - 3,36 g, ¤ - 25 - 27 mm

Prusy

I. Fryderyk Wilhelm (1640 – 1688)
– szóstaki
1. Av.: Popiersie panującego w prawo, z głową uwieńczoną laurem. Pod popiersiem literki H.S (inicjały dzierżawcy mennicy w Królewcu – Henryka Sievierta). W otoku napis: FRID.WILH.D.G.M.B.S.R.I.A.C PE.

Szóstak brand pruski z 1686 roku

Rv.: W polu dwie tarcze herbowe, pod nimi korona. Między koroną a tarczami liczba VI. W otoku napis: SUPREMUS DUX IN PRUSSIA. Pod tarczami data 16-86.
Ilość - 56 (odmiany liter na awersie - w tym 6 sztuk – BA), waga - 2,93 – 3,55 g, ¤ - 25 mm

2. Av.: Popiersie panującego w stroju koronacyjnym. W otoku napis: FRID D.G.MB.S.R.I.ARC.P.EL.

Rv.: W polu orzeł rozdzielający nominał 1- 8. Między ogonem a łapami orła literki H-S (inicjały Henryka Sieverta – dzierżawcy mennicy w Królewcu). W otoku napis: SUPREMUS DUX IN PRUSSIA. 1685.
Ilość – 2, waga - 6,16g, 6,51g, ¤ - 29,2 mm

18 Groschen z 1685 roku

II. Fryderyk III (1608 – 1700)
– szóstaki (sześciogroszówki)

3. Av.: Popiersie panującego w prawo z głową uwieńczoną laurami. W otoku dołem między dwoma punktami literki S.D. (inicjały dzierżawcy mennicy w Królewcu w latach 1695 – 1699 – Zygmunta Daniesa), wyżej napis: FRID.III.D.G.M.B.S.R.I.AC.E.

Rv.: W polu dwie tarcze herbowe, nad nimi korona. Między koroną a tarczami liczba VI. Pod tarczami data: 16 – 98. W otoku napis: SUPREMUS DUX IN PRUSSIA.
Ilość – 3, waga - 3,22g, 3,30 g, 3,39g, ¤ - 24,7 mm

4. Av.: Popiersie panującego w stroju koronacyjnym. W otoku napis: FRIDERICUS III.DG.M.B.S.R.I.A.C. EL.

Rv. W polu orzeł rozdzielający nominał 1-8. Między ogonem a łapami orła literki S-D (inicjały Zygmunta Daniesa – dzierżawcy mennicy w Królewcu). W otoku napis: SUPREMUS DUX IN PRUSSIA. 1698.
Ilość – 3, waga – 5,68 g, 5,73g, 5,91 g, ¤ - 29,2 mm

18 Groschen z 1698 roku

III. Fryderyk I (1701 – 1713)
– szóstaki

5. Av.: Popiersie panującego w wieńcu laurowym w prawo. Pod popiersiem literki CG (inicjały mincmistrza mennicy w Królewcu w latach 1699 – 1728: Kasper /Caspar/Seelhar). W otoku napis: FRIDERICUS REX.

Rv.: W środku pola cyfra VI, wokół niej równomiernie rozmieszczone cztery korony a pod nimi podwójne litery FF w lustrzanym odbiciu. Między tymi elementami cztery litery R. Górą w otoku napis: SUUM CUIQE, dołem data 17- 09 rozdzielona koroną.
Ilość – 2, waga - 3,30 g, 3,44 g, ¤ - 25 mm

Szóstak pruski z 1709 roku

IV. Fryderyk Wilhelm I (1713 – 1740)
– szóstaki

6. Av.: Popiersie panującego w prawo z głową uwieńczoną laurami. Pod popiersiem literki CG (inicjały mincmistrza mennicy w Królewcu w latach 1699 – 1728: Kasper Seelhar). W otoku napis: FRID.WILH.REX.

Rv.: Pod koroną dwie tarcze herbowe, między nimi berło monarsze rozdzielające datę 17 - 15, pod berłem liczba VI obwiedziona owalną linią. Z lewej strony łukiem wzdłuż obrzeża napis: REG: PRUS:, z prawej: MON: ARG.
Ilość - 2, waga-3,13 g, 3,59g, ¤ - 25 mm

Szóstak pruski z 1715 roku

Bibliografia:

1. R. Buczek, *Skarb siedemnastowiecznych monet w Szadzku pow. Stargard*, „Materiały zachodniopomorskie", t. VIII, 1962.
2. H. Dietzel, *Die Münzen des Königreichs Preussen ab 1701*, Berlin 1971.
3. Cz. Kamiński, J. Kurpiewski, *Katalog monet polskich 1649 – 1696*, Warszawa 1982.
4. Cz. Kamiński, J. Kurpiewski, *Katalog monet polskich 1697 – 1763*, Warszawa 1980.
5. T. Kałkowski, *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1974.
6. E. Kopicki, *Katalog podstawowych typów monet i banknotów Polski oraz ziem historycznie z Polską związanych, t. IX, Kryteria i elementy klasyfikacji*, Warszawa 1986.
7. E. Kopicki, *Katalog podstawowych typów monet i banknotów Polski oraz ziem historycznie z Polską związanych*, t. III, Warszawa 1977.
8. J. Kurpiewski, *Zarys historii pieniądza polskiego*, Warszawa 1988.
9. G. Schön, *Ein Katalog der bekanntesten Münzen des Römisch – Deutschen Reiches von 768 bis 1806*, München 1976.
10. T. Szczurek, *Skarb siedemnasto i osiemnastowiecznych monet z Buszowa,* „Materiały zachodniopomorskie", t. VIII, 1962.
11. J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, Wrocław 1973.
12. Katalog naukowy muzealiów numizmatycznych Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance.

Paweł Gut
(Archiwum Państwowe w Szczecinie)

Zbiór archiwalny Towarzystwa Badania i Pielęgnowania Ojczyzny Powiatu Nadnoteckiego w Trzciance (Gesellschaft für Heimatforschung und Heimatpflege in Netzekreis in Schönlanke) w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie

Zakończenie I wojny światowej w listopadzie 1918 roku, a przede wszystkim utrata przez państwo niemieckie wschodnich prowincji na rzecz odbudowanego państwa polskiego w następstwie postanowień traktatu wersalskiego 1919 roku stały się impulsem do rozbudzenia regionalistycznych badań historycznych w zagrożonym naporem słowiańskim społeczeństwie niemieckim wschodnich rubieży Rzeszy. Wiązało się to nierozerwalnie z krzewioną już przed 1914 rokiem ideą tworzenia towarzystw ojczyźnianych, a także muzeów regionalnych[1]. Na tej fali rozwoju towarzystw regionalnych i ojczyźnianych powstało w 1924 roku Towarzystwo Badania i Pielęgnowania Ojczyzny Powiatu Nadnoteckiego w Trzciance (Gesellschaft für Heimatforschung und Heimatpflege in Netzekreis in Schönlanke). Inicjatorem jego założenia był miejscowy pastor Richard Hessler (1876–1925). Poza działalnością duszpasterską R. Hessler był archeologiem-amatorem, a także kolekcjonerem pamiątek przeszłości. Jego zamiłowania historyczne, a także zapatrywania narodowe stały się

[1] M. Szukała, *Powstanie i działalność Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza w Szczecinie w latach 1824-1918*, Szczecin 2000, s. 164. Martin Wehrmann, jeden z najbardziej znanych niemieckich historyków Pomorza przełomu XIX i XX wieku w swych badaniach w okresie międzywojennym XX wieku często podkreślał polskie niebezpieczeństwo dla niemieckich ziem położonych nad Bałtykiem (Polnische Gefahr). Pisał on w 1927 roku, iż „Naszym obowiązkiem jest chronić wiernie niemieckość naszej ojczyzny" (Das ist es unsere Pflicht, das Deutschtum unserer Heimat treu zu bewahren): M. Wehrmann, *Die polnische Gefahr für Pommern in Vergangenheit und Gegenwart*, „Ostdeutscher Heimatkalender" Jg. 1927, s. 60; M. Szukała, *Powstanie i działaność...*, s. 126–127.

motorem do złożenia przy wsparciu miejscowych władz powiatowych w Trzciance Muzeum Ojczyźnianego (Heimatmuseum) oraz jeszcze w tym samym roku wspomnianego towarzystwa regionalnego.

Towarzystwo prócz prowadzenia wspomnianego muzeum ze zbiorami archeologicznymi i sztuki posiadało również bibliotekę oraz archiwum[2]. Po śmierci pastora R. Hesslera kierownictwo nad muzeum oraz prym w towarzystwie wiódł profesor matematyki i nauk przyrodniczych Carl Schulz (1867–1945), który powrócił do rodzinnej Trzcianki na emeryturę. W styczniu 1926 roku został on powołany na przewodniczącego zarządu towarzystwa. Pomimo wykształcenia i zainteresowań naukami ścisłymi i przyrodniczymi prof. C. Schulz bardzo poważnie zaangażował się w regionalistyczne badania z zakresu historii, archeologii i etnografii w duchu „obrony niemieckiego wschodu". Wyniki swych poszukiwań archiwalnych i badań historycznych publikował w odrębnych publikacjach (wydawnictwa źródłowe), a także na łamach periodyków, m.in. Heimatkalendera powiatu noteckiego (Heimatkalender für die Netzekreis)[3].

W ciągu 15 lat działalności prof. Carl Schulz i inni członkowie towarzystwa prócz artefaktów archeologicznych i muzealnych oraz książek zebrali pokaźny zbiór archiwaliów dotyczących dziejów Trzcianki oraz ziemi nadnoteckiej. Były to przede wszystkim akta miejscowych instytucji samorządowych: cechów, gmin wiejskich, a także archiwa rodowo-majątkowe, a także dokumenty luźne[4]. W lipcu oraz sierpniu 1939 roku prezes

[2] W roczniku „Heimatkalender für die Netzekreis" (Jg. 1922–1938) od 1926 roku drukowano sprawozdania z działalności muzeum i towarzystwa regionalnego z Trzcianki.

[3] *Quellen und Urkunden zur Geschichte des Netzekreises*, hrsg. vom C. Schulz, Bd. 1-3, Schönlanke 1934–1937. Swoje przekonania nacjonalistyczne przedstawił m.in. w artykule o walkach nad Notecią w czasie Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 roku: C. Schulz, *Der Kampf ums Deutschtum des Netzekreises im Jahre 1919*, „Heimatkalender für die Netzekreis" Jg 1931, s. 44–54.

[4] W sprawozdaniach rocznych Towarzystwa Badania i Pielęgnowania Ojczyzny Powiatu Nadnoteckiego w Trzciance publikowanych we wspomnianym kalendarzu ojczyźnianym zamieszczano informacje o przejmowanych archiwaliach, jednakże bardzo często tylko z wyszczególnieniem darczyńców, lecz bez opisu zawartości akt. Ale w 1936 roku opis akt zawierał informację, iż cech stolarzy przekazał 8 ksiąg cechowych, a cech piekarzy statut z 1774 roku, choć jednocześnie opisano, że władze miejskie przekazały stare akta, np. C. Schulz, *Das Heimatmuseum des Netzekreises im Jahre 1934/35*, „Heimatkalender für die Netzekreis" Jg. 1936,

towarzystwa oraz opiekun archiwaliów profesor Carl Schulz przekazał część wspomnianego zbioru akt i dokumentów jako depozyt do Archiwum Państwowego w Szczecinie, gdzie zostały włączone do Repozytury 38f (Rep. 38f) pod nazwą Gesellschaft für Heimatforschung und Heimatpflege im Netzekreis. Było to łącznie 180 pozycji inwentarzowych[5]. Kolejne dwie akcesje profesor C. Schulz przekazał do szczecińskiego archiwum w 1940 roku (acc. 61, 62). Zostały one włączone do depozytu towarzystwa (Rep. 38f), a także do Zbioru Kartograficznego (Rep. 44) i Repozytury 70 zawierającej zespoły nadleśnictw (Rep. 70, acc. 62, nr 1-11 Schönlanke). W 1942 roku profesor Schulz przesłał do Szczecina w dwóch paczkach 23 czerwca i 2 lipca kolejne archiwalia ze zbiorów towarzystwa. Było to 37 sztuk akt i 10 luźnych kart dotyczących wsi Stobno (Stöwen). Materiały te tworzyły 44 pozycje inwentarzowe; 15 teczek (wiązek) akt wsi Ługi Ujskie (Olędry Ujskiej, Usch Hauland) oraz zbiór byłego cechu młynarzy z Wielenia (Filehne) w 6 wiązkach (ponad 100 dokumentów i pism, głównie listów urodzeń, uczniowskich itd.). Archiwalia te w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie włączono do depozytu Towarzystwa Regionalnego w Trzciance jako akcesja 42 (Acc. 42/42). W (16) grudniu tegoż roku szczecińskie archiwum otrzymało dodatkowo od towarzystwa 15 j.a. dotyczących władztwa w Białej (Behle), które również dołączono jako akcesja nr 81 do akcesji 42[6]. Podsumowując posiadane informacje stwierdzić można, iż w latach 1939–1942 profesor C. Schulz przekazał do zasobu Pruskiego Archiwum Państwowego w Szczecinie ok. 250 tomów (wiązek) akt, będących częścią zbiorów Towarzystwa Badania i Pielęgnowania Ojczyzny Powiatu Nadnoteckiego w Trzciance.

W czasie II wojny światowej depozyt towarzystwa wraz z innymi depozytami z repozytury 38f w ramach rozśrodkowania zasobu archiwum szczecińskiego jako ochrony przed nalotami ewakuowano wiosną 1943

s. 130; C. Schulz, *Das Heimatmuseum des Netzekreises im Jahre 1936/37*, „Heimatkalender für die Netzekreis" Jg. 1938, s. 114–115.

[5] Archiwum Państwowe w Szczecinie (AP Szczecin), zespół Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APS), sygn. 637, passim. Były to akcesje: 94/39 nr 1-147, 106/39 nr 1-30.

[6] AP Szczecin, APS, sygn. 637, passim, sygn. 1594 (Depositum der Gesellschaft für Heimatforschung und Heimatpflege in Netzekreis (Heimatmuseum in Schönlanke) übermittelt durch Professor Karl Schulz – Schönlanke).

roku poza stolicę Pomorza[7]. Archiwalia z Trzcianki zostały początkowo zabezpieczone w przekazanym na magazyn archiwalny piwnicach zamku w Spantekow koło Anklam na Pomorzu Przednim, siedzibie rodu von Schwerin. W lipcu 1944 roku archiwalia przeniesiono do zamku hrabiów von Solms-Redelheim w Schlemminie w powiecie Franzburg-Barth (Pomorze Przednie). Jednak już w listopadzie zamek w Schlemminie został zamieniony na szpital, a zgromadzone tam archiwalia z zasobu szczecińskiego archiwum przewieziono koleją do kopalni soli w Grasleben w powiecie Helmstedt (Dolna Saksonia)[8].

W 1945 roku Polska podjęła starania o rewindykację polskich dóbr kultury, a także tych wywiezionych przez władze niemieckie z przyznanych Polsce ziem zachodnich i północnych. W ramach tych działań brytyjskie władze okupacyjne z materiałów archiwalnych zabezpieczonych w kopalni w Grasleben wydały stronie polskiej m.in. wagon akt pochodzących z zasobu archiwum w Szczecinie. Wśród tych archiwaliów była część zbioru Towarzystwa Badania i Pielęgnowania Ojczyzny Powiatu Nadnoteckiego w Trzciance. Był to fragment akcesji 42/42 (29 j.a.), który znalazł się ponownie w magazynie Archiwum Państwowego w Szczecinie 30 maja 1947 roku[9].

Ten niewielki zbiór akt został włączony do zasobu archiwum w Szczecinie. Podstawą jego ewidencji był spis zdawczo-odbiorczy z 1942 roku. Był on podstawą kolejnych skontrów tego zespołu w latach 1949 i 1954.

---

[7] Szeroko o ewakuacji zasobu archiwum w Szczecinie: M. Stelmach, *Losy archiwaliów szczecińskich w okresie II wojny światowej*, „Szczeciński Informator Archiwalny" nr 9 (1995), s. 17–39.

[8] Kopalnia w Grasleben pełniła w czasie II wojny światowej magazyn ewakuacyjny dla dzieł sztuki i zbiorów archiwalnych i bibliotecznych. W końcu 1944 roku do Grasleben przewieziono część zasobu szczecińskiego archiwum; M. Stelmach, *Losy archiwaliów...*, s. 25–28.

[9] B. Tuhan-Taurogiński, *Szczegółowy spis zespołów wywiezionych z Archiwum Szczecińskiego oraz wykaz rewindykowanych zespołów tegoż Archiwum*, mps, Szczecin 1948, t. 1-5. Szerzej o rewindykacji archiwaliów z Niemiec po II wojnie światowej: W. Stępniak, *Misja Adama Stebelskiego. Rewindykacja archiwaliów polskich z Niemiec w latach 1945 – 1949*, Warszawa-Łódź 1989.

Niezmieniony stan wielkości zbioru potwierdziła kolejna kontrola w 1996 roku. Archiwalia trzcianeckie przechowywane były w szczecińskim archiwum jako zespół pod nazwą (65/1312) Związki Samorządowe Powiatu Nadnoteckiego. W ramach opracowania zasobu Archiwum Państwowego w Szczecinie w 2002 roku opisywane archiwalia zostały uporządkowane, a robocze pomoce archiwalne zostały zastąpione inwentarzem książkowym. Jednocześnie otrzymał on nową nazwę (65/1312) Instytucje Samorządu Terytorialnego i Zawodowego z terenu Powiatu Nadnoteckiego[10].

Ponadto niewielka ilość akt depozytu Towarzystwa Badania i Pielęgnowania Ojczyzny Powiatu Nadnoteckiego ze szczecińskiego archiwum została zabezpieczona przez niemieckich archiwistów i przekazana do utworzonego w 1946 roku Archiwum Krajowego w Greifswaldzie (Landesarchiv Greifswald). Tworzą one tam zespół Gesellschaftfür Heimatforschung im Netzekreis[11].

Na omawiany zbiór szczecińskich archiwaliów stanowiących spuściznę po depozycie Towarzystwa Badania i Pielęgnowania Ojczyzny Powiatu Nadnoteckiego składają się 3 grupy akt:

1. Cech młynarzy w Wieleniu (Mülleninnung Filehne).
2. Sołectwo w Ługach Ujskich (Olędry Ujskie, Schulzenamt Usch Hauland)[12].
3. Sołectwo w Stobnie (Schulzenamt Stöwen)[13].

[10] Inwentarz książkowy stanowi wydruk raportu z bazy danych, do której opisy akta zespołu zostały wprowadzone. Elektroniczną wersję inwentarza można przeglądać na stronie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych: http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/iza.php?nrarchiwum=65&l=pl&mode=search2&nrzespolu=1312&seria=&soperator=and&seria2=&podseria=&poperator=and&podseria2=&tytul=&toperator=and&tytul2=&indeks=&ioperator=and&indeks2=&search2=szukaj [data pobrania 21.01.2014.]

[11] Zespół obejmuje 0,5 m.b., a akta pochodzą z lat 1767–1906: H. Wartenberg, *Archivführer zur Geschichte Pommerns bis 1945,* München 2008, s. 94.

[12] Towarzystwo akta Sołectwa w Ługach Ujskich otrzymało w 1933 roku: C. Schulz, *Das Heimatmuseum des Netzekreises im Jahre 1932/33*, „Heimatkalender für die Netzekreis" Jg. 1934, s. 130.

[13] Towarzystwo akta Sołectwa w Stobnie otrzymało w 1934 roku: C. Schulz, *Das Heimatmuseum des Netzekreises im Jahre 1933/34*, „Heimatkalender für die Netzekreis" Jg. 1935, s. 131.

Ad. 1

Akta Cechu Młynarzy w Wieleniu obejmują 6 j.a., pochodzą z lat 1706 – 1870, a składają się na nie statuty cechowe (sygn. 1), listy urodzenia (sygn. 2 – wiązka obejmująca 44 listy urodzenia z lat 1708 – 1809) i świadectwa uczniowskie, czeladnicze oraz mistrzowskie (sygn. 3 – wiązka obejmująca 55 świadectw z lat 1706 – 1866), dalej dokumenty cechowe, fragmenty protokołów zebrań cechu, rachunki itp. Pochodzą one z lat 1727 – 1870.

Na szczególną uwagę zasługuje j.a. zawierająca statuty cechowe (sygn. 1). Są to dwa statuty Cechu Młynarzy w Wieleniu z 1 sierpnia 1747 roku (Punctis und Articule, Extract, Eines Hochlöbliche Gewercks, derer Müller, des Filehnischen Distrits, s. 1–8)[14], a także z 28 grudnia 1852 roku (s. 31–59). Ponadto w wiązce zachował się Statut Cechu Młynarzy w Wałczu z 22 czerwca 1747 roku (s. 10–29).

Ad. 2

Akta Sołectwa w Ługach Ujskich obejmują łącznie 15 j.a., a pochodzą z lat 1678 – 1854. Pierwsza z wiązek akt obejmuje odpisy z 1772 roku przywilejów gminy Ługi Ujskie, poczynając od dokumentu fundacyjnego Olędrów Ujskich starosty ujskiego Piotra Potulickiego z 1597 roku, następnie potwierdzenia przywilejów wsi przez Stefana Grudzińskiego z 1641 roku, a także potwierdzenie lokacji wsi dokonane przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1670 roku (sygn. 7). Kolejna j.a. stanowi księga sądu wiejskiego w Ługach Ujskich, która zawiera wpisy czynności prawnych (np. umowy kupna) z lat 1678 – 1815 (sygn. 8)[15]. Kolejne wiązki akt obejmują sprawy sporów o wypas bydła z XVIII i XIX wieku (sygn. 9, 19, 20), przeniesienia gospodarstw z Moracza do Ług w 1780 roku (sygn. 10), ustalanie przywilejów gminy po zajęciu regionu nadnoteckiego przez

[14] Jest to odpis statutu nadanego cechowi młynarzy przez właściciela Wielenia Piotra Sapiehę (Alle diese Puncte befehle ich hiermit meinen Filehnischen Müllers bey denen Benahmten Poenen in graue Obacht und Erfällung zu halten. Daran Geschehet mein Gnädigster Ville. Gegeben in Filehn in 1747 Jahre den 1. Augusti.).

[15] Na karcie 2 księga zawiera tekst w języku polskim polecenia Krzysztofa Grzymułtowskiego kasztelana poznańskiego, starosty pilskiego, ujskiego i sztumskiego, z 3 sierpnia 1678 roku założenia księgi sądowej, aby w zawierane między olędrami umowy i układy nie wkradły się fałsze. Prowadzić ją miał sołtys przy współpracy ławy wiejskiej.

państwo pruskie w 1772 roku (sygn. 11), danin dla probostwa w Pile z 1790 roku (sygn. 12), dostaw furażu dla wojsk francuskich w 1812 roku (sygn. 13), kontroli kominów i bonitacji ziemi rolnej w 1818 roku (sygn. 14), budowy i utrzymania dróg i grobli w latach 1821 – 1822 (sygn. 15–17), a także zatrudnieniu akuszerki w 1822 roku (sygn. 18) oraz działalności sędziego rozjemcy w 1854 roku (sygn. 21).

Ad. 3

Akta Sołectwa w Stobnie (Stöwen) obejmują 8 j.a. z lat 1765 – 1839. Są to przede wszystkim akta sporów sądowych między gminą wiejską w Stobnie a właścicielami dóbr Malinka i Pokrzywno oraz domeną królewską w Trzciance o prawo wypasu bydła i owiec na łąkach. Akta te pochodzą z lat 1798 – 1839 (sygn. 24–29). Ponadto zachowały się dwa tomy akt zawierające edykty i zarządzenia władz państwowych, w tym o polowaniach, ekonomii i aborcji (zarządzenie króla pruskiego Fryderyka II w języku polskim i niemieckim z 1765 roku), pełnomocnictwa dla przedstawicieli gminy. Materiały te pochodzą z lat 1765 – 1833 (sygn. 22–23).

Obraz statystyczno-administracyjny Trzcianki w 1873 roku, część I

Słów kilka od tłumacza

Któż z nas nie chciałby, by dzieje jego miasta, miejsca zamieszkania, były pełne barwnych opowieści obfitujących w nieoczekiwane zwroty akcji, ponadto okraszonych odwołaniami do anegdot i wydarzeń osadzonych w wielkiej historii? Sądzę, że zdecydowana większość. W naturze ludzkiej leży bowiem zainteresowanie zjawiskami, które niewiele mają wspólnego z rzeczywistością dnia codziennego. Będąc zatopieni w tej ostatniej, nie roztrząsamy jej, bo czyż sens ma rozprawianie o tym co oczywiste, powszechne, a przez to i, mówiąc wprost, nudne, choć często też dobre? Skądinąd wybitny historyk francuski, Fernand Braudel, swoją uznaną opowieść o dziejach gospodarki światowej w dobie przedindustrialnej rozpoczął właśnie od ukazania „struktur codzienności", których zmiany dają się tylko dostrzec z perspektywy długiego trwania. Dlaczego o tym wspominam? Otóż dlatego, że oddane do rąk czytelnika sprawozdanie administracyjne – dodajmy w czystej formie, bo bez „balastu" komentarzy – w istotnej mierze opisuje codzienność mieszkańców miasta Trzcianka, problemy, z którymi musieli się zmagać, warunki, w jakich przyszło im żyć, zobowiązania, od których nie mogli uciec i cały szereg innych spraw. Ujmując rzecz w przenośni, jest to fotografia zbiorowa społeczności ówcześnie liczącej sobie kilka tysięcy osób. Wpatrując się w nią uważnie można ujrzeć nie tylko szczegóły i szczególiki, lecz również posiąść dodatkową wiedzę ukrytą między wierszami czy dostrzec określone prawidłowości, motywy działań i struktury, które zręczny badacz jest w stanie uchwycić i poddać analizie.

Zawarte w publikowanym źródle informacje mają charakter „twardych" dowodów, gdyż przedstawiono je w kontekście liczb. Wnioski, jakie można z nich potencjalnie wyprowadzić, są – moim zdaniem – o wiele cenniejsze w porównaniu, dajmy na to, z pogłoską, że Napoleon nocował w Trzciance. (Nawet jeśli to prawda, to cóż z tego? W końcu gdzieś musiał, poza tym nie był jej mieszkańcem.) Inną, aczkolwiek równie ważną przesłankę do wydania sprawozdania stanowi fakt, że polskie powojenne

publikacje opisujące niemieckie dzieje miasta, z nielicznymi wyjątkami, nie opierały się na materiale źródłowym, a w większości odwoływały się do dawnych ustaleń poczynionych przez niemieckich miłośników lokalnej ojczyzny (Spude, Schulz, Froese i inni). Rzecz osobliwa, biorąc pod uwagę dostatek materiałów; są one zdeponowane w Archiwum Państwowym w Poznaniu i podlegającym mu oddziale w Pile, w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy i Szczecinie, w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, w mieście „chrzestnym" Husum, a nawet na miejscu, by odwołać się tu do jakże cennych ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego, oczywiście tych, których jeszcze nie przekazano do Archiwum Państwowego w Poznaniu. Można by rzec: *żniwo wielkie, a robotników mało*, co także jest związane ze stanem finansowania badań. Ów marazm warto przezwyciężyć, aby z właściwej perspektywy, przede wszystkim na podstawie źródeł, pisać o dziejach lokalnych, o *genius loci*, miejscu, w którym jest lub było dane żyć. W przeciwnym razie powstawać będą niewiele znaczące *rimejki* lub inne osobliwe prace wypaczające właściwy obraz przeszłości. A przecież powinno chodzić o odpowiedź na pytanie: *Wie es eigentlich war?* – Jak to właściwie było? Ten zwięzły imperatyw badań historycznych, kiedyś wypowiedziany przez Leopolda Rankego, i dziś nie traci na znaczeniu. Miejmy nadzieję, że zamieszczony niżej fragment sprawozdania, mimo pozornie „suchych" danych, pozwoli uchylić rąbka tajemnicy i przenieść się w czasie, by móc zobaczyć życie mieszkańców Trzcianki i jego organizację przed 140 laty.

D. K. Chojecki

Sprawozdanie administracyjne miasta Trzcianka za rok 1873[1]

Obszar gminy

Obszar gminy nie uległ zmianie. Miasto Trzcianka bezpośrednio sąsiaduje ze wsią Trzcianka i z tego powodu powstaje nie tylko bardzo wiele trudności, lecz również przysparza to magistratowi więcej pracy,

1 *Verwaltungsbericht der Stadt Schönlanke für 1873*, „Deutsche Gemeinde-Zeitung" Jg. 15, Berlin 1876, s. 1-10 (szpaltowane). Strony przetłumaczone: 1-6, szp. 1.

a wspólnocie komunalnej znaczących niedogodności. Mieszkańcy miasta posiadają działki we wsi i odwrotnie. Ani jedna ani druga władza gminna nie może czegokolwiek wprost nakazać swoim posesjonatom mieszkającym poza gminą, wszystko musi być załatwione poprzez wymianę pism pomiędzy magistratem a dystryktamtem. Mieszkańcy miasta robią interesy z mieszkańcami wsi, wchodzą w spory itd., a wtedy jest nie do uniknięcia korespondencja pomiędzy magistratem i dystryktamtem. Gdyby nie było wsi, to magistrat, nawet jeśli miałby wyłącznie do czynienia ze swoimi mieszczanami, miałby rocznie o 500 pozycji urzędowych mniej do opracowania. We wsi podatek od zarobkowania [Gewerbesteuer] jest znacznie niższy niż w mieście i z tego też tytułu mieszkańcy wsi mają całkiem niezłą korzyść w porównaniu z mieszkańcami miasta. Królewska rejencja [w Bydgoszczy] dała przyzwolenie na połączenie, ale my się nie spodziewamy, by doszło ono do skutku, chyba że wyższe władze wyjdą z odgórną decyzją, by przeforsować połączenie, bo o dobrowolnym połączeniu nie ma nawet co myśleć. Mieszkańcy wsi mają te same korzyści co mieszkańcy miasta, ale nie te same obciążenia, a ponieważ nikt dobrowolnie nie przyjmuje na siebie obciążeń, to i również nie uczynią tego mieszkańcy wsi, co wystarczająco okazali. Częściowa inkorporacja mogłaby się odbyć jedynie w wypadku kilku domostw, które graniczą z domami położonymi w mieście, i również pod warunkiem, że nie posiadają one odseparowanych ziem i łąk na obszarze pól należących do wsi. W przeciwnym razie stałby się jeszcze większy bałagan. Tylko wtedy mogłaby się pojawić ogólna korzyść, gdyby cała wieś została połączona z miastem, a to może nastąpić w drodze odgórnych regulacji, których wprowadzenia, jak dotąd, nie przewidziały wyższe władze. Do gminy miejskiej należy ogółem 573 hektarów, 62 ary i 50 metrów kwadratowych, w tym:

A. Podlegające podatkowi gruntowemu działki: 420 hektarów, 85 arów, z czego przypada 1) na pola uprawne 177,0310 ha, 2) na łąki i dolinki rzeczne 30,4820 ha, 3) na jezioro Logo 59,5100 ha, 4) na jezioro Sarcz 53,8270 ha;
B. Wolne od podatku działki, pola, dobra, łąki – 76 hektarów, 2 ary;
C. Nieprzynoszące dochodu ziemie, drogi itp. – 22 hektary, 11 arów, 30 metrów kwadratowych;
D. Wody, cieki rzeczne itp. – 6 hektarów, 92 ary, 20 metrów kwadratowych;
E. Zwarte podwórza i ogrody przydomowe – 47 hektarów, 72 ary.

Z tytułu wpływów z podatku gruntowego należy rocznie liczyć 161 pruskich talarów [dalej: Rth.], 9 srebrnych groszy [dalej: Sgr.] i 11 fenigów [dalej: Pf][2].

Ludność

1) **Stan**: według ostatnio przeprowadzonego spisu z 1. grudnia 1871 r. ludność liczyła sobie 3954 dusz, a mianowicie: 2542 ewangelickich, 841 katolickich, 571 żydowskich. Liczba osób nieobecnych podczas spisu wyniosła 88. Podczas sporządzania list związanych z podatkiem klasowym [*Klassensteuer-Rolle*] na 1874 rok, które odbyło się w sierpniu 1873 roku, było tylko 3901 dusz, a mianowicie: 2445 ewangelickich, 871 katolickich, 585 żydowskich. Wynikałoby z tego, że od 1. grudnia 1871 r. liczba dusz obniżyła się o 53. Tak się jednak faktycznie nie stało. Sporządzanie list związanych z podatkiem klasowym następuje bowiem w czasie, w którym wielu młodych ludzi jest nieobecnych, podejmując pracę, i dlatego nie są oni podawani przez głowy rodzin i nie mogą być spisani.
2) **Urodzenia, śluby i zgony**. W 1873 r. urodziło się 147 dzieci, a mianowicie:
   a. 82 ewangelickich, z czego 41 płci męskiej i 41 żeńskiej, w tym 7 pozamałżeńskich;
   b. 40 katolickich, z czego 22 płci męskiej i 18 żeńskiej, w tym 3 pozamałżeńskie;
   c. 25 żydowskich, z czego 8 płci męskiej i 17 żeńskiej i żadnego pozamałżeńskiego.

Zdarzyły się trzy razy urodzenia bliźniacze, a mianowicie 3 w ewangelickiej gminie wyznaniowej, dwukrotnie dwie córki, raz syn i córka.
Zmarły 94 osoby, a mianowicie:

a. 60 członków gminy ewangelickiej, z czego 32 płci męskiej, b. 28 żeńskiej;
b. 23 członków gminy katolickiej, z czego 12 płci męskiej, 11 żeńskiej;
c. 11 członków gminy żydowskiej, z czego 7 płci męskiej, 4 żeńskiej.

Było zatem o 53 urodzeń więcej w porównaniu ze zgonami.
Ślub wzięło 41 par, a mianowicie:

---

2 1 talar = 30 srebrnych groszy, 1 srebrny grosz = 12 miedzianych fenigów.

a. 25 w gminie ewangelickiej, w tym 5 mieszanych małżeństw;
b. 9 w gminie katolickiej;
c. 7 w gminie żydowskiej.

Jak już stwierdzono, zdarzyło się 10 urodzeń pozamałżeńskich, z czego w gminie ewangelickiej 7, zatem 8,5%, a w gminie katolickiej 3, zatem 7,5% w ogólnej liczbie urodzeń w każdej z gmin. W gminie żydowskiej nie zdarzyło się żadne urodzenie pozamałżeńskie.

3) **Osiedlenia**. W 1873 roku napłynęły 53 rodziny, wśród których znalazło się 28 robotników, 5 urzędników, 1 rzeźnik, 3 handlarzy, 2 garbarzy, 1 nauczyciel, 2 pensjonariuszy, 3 rentierów, 1 siodlarz, 1 rzeźnik żydowski, 2 kowali, 1 zegarmistrz i 1 cieśla. Poza tymi 53 rodzinami napłynęło 162 czeladników i innych pomocy rzemieślniczych, 31 parobków i innych samotnych osób, 91 dziewek służebnych i samotnych robotnic oraz 33 uczniów. Natomiast 36 rodzin wyjechało. Wśród nich znalazło się 23 robotników, 3 urzędników, 2 handlarzy, 1 inwalida, 1 nauczyciel, 1 dzierżawca, 1 pensjonariusz, 2 rentierów, 1 kowal i 1 szewc. Poza tymi 36 rodzinami wyjechało: 184 czeladników i innych pomocy rzemieślniczych, 29 parobków i samotnych robotników, 107 dziewek służebnych i samotnych robotnic oraz 10 uczniów. Obywatelstwo nadano rodzinie sukienników zamieszkującej w Rosji, liczącej sobie 6 osób, która do tej pory nie przeniosła tu swego miejsca zamieszkania. Do Ameryki wyemigrowała 1 osoba (1 czeladnik stolarski) za zgodą władz rejencji. Natomiast bez zgody i paszportu wyjechało do Ameryki 5 osób.

Różne grupy przyjeżdżających i wyjeżdżających osób odpowiadają całkowicie składowi ludności naszego miasta. Są to w większości robotnicy, handlarze i rzemieślnicy, z wyjątkiem jednego cieśli, który pod względem pozycji zawodowej był bliższy robotnikowi. Żaden z nich nie płaci więcej niż 5 Sgr. podatku klasowego. Prawie wszyscy napływający i odpływający należą do tak zwanych ubogich i z nich też składa się większa część mieszkańców naszego miasta. I tym biednym ubogim trzeba ponosić takie obciążenia jak w stosunkowo nielicznych, o wiele zamożniejszych miastach.

Budownictwo

W 1873 roku udzielono jedynie 14 pozwoleń na prywatne budowy. Tylko dwa domy wybudowano całkowicie od nowa, 2 domy rozbudowano lub przebudowano. Jednemu domowi dobudowano drugie piętro, 6 domów

powiększono o przybudówki. Wybudowano od nowa 5 stajni, spichrzy i wozowni. Środki wydane na ten cel należy szacować na 1200 Rth. Nieliczne inwestycje budowlane wskazują na wielką biedę w mieście. Kto buduje od nowa i nie przeznacza swoich budynków na cele produkcyjno-rzemieślnicze, ten nie lokuje swoich pieniędzy na 3%, dlatego też wielu z tych, którzy prowadzili większe budowy i na ten cel pozyskali obce pieniądze, nawet jeśli były pożyczone tylko na 5%, stało się niewypłacalnymi. Jest mało osób, które mogą opłacić wysokie czynsze. Większość może użytkować mieszkania za 15 – 20 Rth. Wydatki na budowy miejskie wyniosły zaledwie 57 Rth., 2 Sgr. i 6 Pf. Przeprowadzono jedynie naprawy. Wydatkowana kwota wydaje się bardzo niska. Jednakże wynika to stąd, że w poprzednim roku 1872 na remonty budynków wydano 401 Rth., 3 Sgr. i 6 Pf., dlatego też w 1873 r. tylko kilka remontów mogło być zrealizowanych.

Ubezpieczenia od pożaru

1) **Publiczne ubezpieczenia od ognia**. Pod koniec 1873 roku liczba ubezpieczonych budynków w Prowincjonalnym Towarzystwie Ogniowym wyniosła 1035, mianowicie 338 budynków mieszkalnych, 110 przybudówek bądź oficyn, które tworzyły zamieszkałe lokale, 584 stajnie, wozownie, spichlerze, budynki fabryczne itp., 2 kościoły, 1 synagoga.
2) Ubezpieczono:
3) 448 budynków i przybudówek mieszkalnych itp. na wspólną kwotę 247875 Rth., z czego w 1. klasie 26 na 30600 Rth., w 2. klasie 93 na 786000 Rth., w 3. klasie 5 na 2400 Rth., w 4. klasie 287 na 126450 Rth., w 6. klasie 35 na 9400 Rth. Wśród tych kwot ubezpieczenia ukrywa się także 1100 Rth. na ubezpieczone urządzenia i przenośne narzędzia, które się znajdują w jednym z ubezpieczonych budynków mieszkalnych.
4) 584 stajnie, wozownie itp. na wspólną kwotę 86775 Rth., z czego w 1. klasie 4 na kwotę 1275 Rth., w 2. klasie 29 na 10525 Rth., w 3. klasie 4 na 725 Rth., w 4. klasie 511 na 72000 Rth., w 6. klasie 35 na 2025 Rth., w 8. klasie 1 na 225 Rth. Wśród tych kwot ubezpieczenia 7975 Rth. przypadało na ubezpieczone urządzenia, maszyny itp., które się znajdują w dwóch ubezpieczonych budynkach (ad 2).
5) ewangelicki kościół, 1 budynek w 1. klasie na kwotę 8000 Rth.
6) katolicki kościół, 1 budynek w 1. klasie na 2500 Rth.
7) synagogę, 1 budynek w 4. klasie na 2000 Rth.

Ogółem ubezpieczono 1035 budynków na kwotę 347150 Rth. wliczając w to wspomniane 9075 Rth. na urządzenia, przenośne narzędzia, maszyny itp. (ad 1 i 2). Na koniec 1873 roku czysta suma ubezpieczenia budynków wyniosła 338075 Rth.

W 1873 roku suma opłat członkowskich na rzecz towarzystwa ogniowego wyniosła 1127 Rth. i 25 Sgr., wliczywszy w to 15 Rth. i 16 groszy z poprzedniej składki i wymagane, stosownie do przepisów towarzystwa ogniowego (paragraf 26), dopłaty na dotację do funduszu rezerwy, które w 1873 r. opiewały na kwotę 61 Rth. i 25 Sgr. Opłaty wymagane na rzecz towarzystwa pobiera na 1% rendant miejskiej kasy.

Z powodu zniszczenia bądź spalenia w wypadku 3 domów oraz 6 stajni i wozowni wypłacono 425 i 500 Rth., w sumie ubyło z ubezpieczenia 925 Rth. Natomiast na nowo ubezpieczono 5 domów na 5125 Rth., 6 przybudówek i oficyn na 2625 Rth. i 13 stajni i wozowni na 2325 Rth.

W wypadku 9 domów, których wcześniejsze ubezpieczenie było poniżej ich wartości, a które zostały odnowione bądź wyremontowane, wartość wzrosła do 5900 Rth., jak i w wypadku 2 oficyn – do 200 Rth., dalej zaś, z tych samych powodów, 7 stajni i wozowni – do 500 Rth., co razem daje 6600 Rth., kwotę, o które podniosło się ubezpieczenie. Zaszeregowanie jednego domu zostało zmienione z 4. na 1. klasę, a trzech stajni z 6. na 4 klasę. W 1873 spłonął tylko jeden dom i z tego tytułu wypłacono 75 Rth. odszkodowania z Prowincjonalnego Towarzystwa Ogniowego.

Z pośród wszystkich budynków w mieście tylko jedna stodoła została ubezpieczona w Magdeburskim Towarzystwie Ubezpieczeń od Ognia (na 520 Rth.). Jednak gdy w życie wejdą nowe regulacje: mianowicie że sporządzenie protokołów opisujących budynki powinno być przeprowadzone przez specjalnych taksatorów, co dla ubezpieczonych będzie oznaczać powstanie całkiem znacznych kosztów, to dopiero wówczas skłoni to wielu właścicieli budynków do ubezpieczenia swoich budynków w prywatnych towarzystwach ubezpieczeniowych, których agenci podejmą się bezpłatnego wystawienia wniosków ubezpieczeniowych.

8) **Prywatne ubezpieczenia od ognia**. Poza wspomnianą wyżej stodołą ubezpieczoną w prywatnym towarzystwie, 85 osób i korporacji ubezpieczyło swoje ruchomości, urządzenia i składy materiałów w 12 prywatnych towarzystwach, a mianowicie Magdeburskim, Gotajskim, Nord British and Merkantia, Śląskim, Kolońskim, Edynburskim i Londyńskim,

Patriotycznym w Elberfeld, Szwedt'skim, Union, Berlińsko-kolońskim, Brandenburskim i Turyngijskim. Magdeburskie Towarzystwo jest tutaj najsilniej reprezentowane. Agent Magdeburskiego Towarzystwa mieszka w Czarnkowie, Gotajskiego w Wieleniu, Śląskiego i Kolońskiego we wsi Trzcianka, Edynburskiego w Poznaniu, a agenci pozostałych wymienionych towarzystw zamieszkują na miejscu.

Zabezpieczenia przed pożarami i policja ogniowa

W 1873 roku zdarzył się tylko jeden pożar. Jego przyczyna powstania nie mogła zostać ustalona. Spłonął tylko jeden mały dom, którego suma ubezpieczenia wyniosła 75 Rth. Kontrola przeciwpożarowa odbyła się na jesieni 1873 roku, a wykryte drobne uchybienia natychmiast zlikwidowano.

Ulice i ich oczyszczanie

W 1873 roku pokryto od nowa brukiem 13 i $^{7}/_{12}$ pręta kwadratowego [192,9 m^2]. Poza tym ulepszono różne miejsca. Wydatki na prace brukarskie wyniosły ogółem 53 Rth., 29 Sgr. i 4 Pf., podczas gdy w roku 1872 wydano 253 Rth., 19 Sgr. i 10 Pf. Było to podyktowane tym, że w 1872 roku w stosunku do założonego budżetu poniesiono większe wydatki, tak iż w 1873 roku należało szukać oszczędności, ażeby, w większej mierze niż to było w planie, móc podjąć rozległe prace brukarskie w 1874 roku. W każdą środę i sobotę właściciele domów mają obowiązek sprzątać ulice, a miasto musi wywozić zanieczyszczenia gromadzące się na ulicach. Regulację tę zmieniliśmy w ten sposób, że właściciele domów powinni nie tylko sprzątać ulice, lecz również sami wywozić zanieczyszczenia gromadzące się na ulicach. Władze królewskiej rejencji nie wyraziły na to przyzwolenia i postanowiły, że powinno się pozostać przy dotychczasowym postępowaniu. Jest to jednak zupełnie niemożliwe. Miasto ma do dyspozycji bardzo mało koni, które wykorzystuje się do uprawy roli. Konie należą do trudniących się rzemiosłem i furmanów, którzy nie mogą się zająć wywozem, a jeśli już jakiś właściciel zaprzęgu furmańskiego podejmie się wywozu, to i tak warunki umowy nie są regularnie dotrzymywane, a na jej wypełnianie nie można się skarżyć, ponieważ tutejsi furmani, bez wyjątku, niczego nie posiadają. Rolnicy we wsi nie chcą wywozić zanieczyszczeń zbierających się na ulicy, ponieważ są one dla nich bez wartości, zawierając nazbyt mało

nawozu. Następnie, wywóz jest utrudniony z powodu znacznej rozległości miasta i, jak już powiedziano, nikt nie chce się zająć wywozem. W tutejszym mieście wspomniane wyżej zarządzenie już wcześniej upubliczniliśmy w obwieszczeniu, zanim jeszcze królewska rejencja odmówiła na nie zgody, a właściciele domów do chwili obecnej stosują się do niego i aktualnie nie zdarzyło się, żeby po sobocie pozostawały nieuprzątnięte zanieczyszczenia gromadzące się na ulicach. W prawie wszystkich miastach okręgu rejencyjnego, nawet w Bydgoszczy, obowiązuje ta regulacja.

Sytuacja w dziedzinie działalności zarobkowej (rzemiosło i przemysł)

W porównaniu z poprzednim rokiem sytuacja w dziedzinie działalności zarobkowej właściwie się nie zmieniła. Cech sukienników i przędzalników wegetuje i nie może już być uważany za zrzeszenie o charakterze przemysłowym. Tak w ogóle to egzystuje jeszcze tylko 10 sukienników, którzy wiodą ubogi żywot, poniżej swoich oczekiwań. Wraz z ich śmiercią również skończy się produkcja sukna, a przędzalnia i folusz pójdą na sprzedaż, nawet jeśli sukiennicy zmuszą się do tego, by przędzalnie przekazać jakiemuś przedsiębiorcy, który będzie nią zarządzać na własny rachunek. Jednak do podjęcia takiej decyzji nie są gotowi. Wprawdzie w 1873 roku sukiennik August Hellwig założył nową przędzalnię napędzaną parą, ale ta służy bardziej rolnikom do przędzenia wełny niż do fabrykowania sukna, dlatego też zakład ten będzie posiadał dla miejscowości mniejsze znaczenie.

Pod koniec 1873 roku koncesjonowaną policyjnie działalność zarobkową prowadziło: 26 karczmarzy i szynkarzy, a wśród nich 4 w gospodach przeznaczonych dla osób z wyższego stanu, 10 w gospodach przeznaczonych dla osób ze średniego i niższego stanu, 12 w wyszynkach. Jeden z szynkarzy jest zarazem browarnikiem, poza szklaneczką grogu w zimowe wieczory prawie wcale nie wydaje wyrobów spirytusowych. Inni szynkarze są zarazem kupcami i kamienicznikami klasy B, w grupie których tylko część posiada zgodę na wyszynk, ale jeśli jakiś ich klient temu czy owemu każe postawić na ladzie kieliszek wódki, to nie może to zostać zadenuncjonowane. Istnieje tylko kilka miejsc wyszynku, w których działalność jest w głównej mierze nastawiona na sam wyszynk. Ogólnie, w porównaniu z dawniejszymi czasami o wiele więcej piwa jest wypijane – nawet przez najniższe stany. Kontynuując, [jest] 9 małych miejsc handlu napojami, które jednakże wszyst-

kie są związane z kupieckim lub innym zajęciem handlowym, i dlatego też stanowią tylko poboczne źródło zarobkowania; 23 kupców – a wśród nich 1 fabrykant, 1 młynarz, 1 aptekarz – będących w klasie opodatkowania A, oraz 82 handlarzy, 4 agentów i 1 rakarz będących w klasie opodatkowania B. Poza 4 agentami jest jeszcze 3, którzy jednakże są opodatkowani jako osoby związane z kupiectwem i handlem – nie płacą specjalnego podatku od zarobkowania. Następnie 12 *Concipienten* [kandydatów na adwokata lub kopistów], 15 piekarzy, wśród których 3 zajmuje się cukiernictwem, 15 rzeźników, 1 browarnik, 17 rękodzielników, którzy prowadzą rzemiosło w jakiejś mierze podlegające podatkowi od działalności zarobkowej, a mianowicie 2 murarzy, 1 ślusarz i budowniczy maszyn, 1 krawiec, 7 szewców, 2 stolarzy, 1 zegarmistrz, 3 cieśli. Następnie 1 zakład budowy maszyn i odlewnia, których właściciel jest opodatkowany w klasie A, 1 młyn wodny. W końcu 18 domokrążców, którzy są bliżej wyspecyfikowani pod pozycją „podatek państwowy" (podatek od zarobkowania). Kolejne 150 osób prowadzi swoją działalność zarobkową w nieopodatkowanym wymiarze, zatem część bez pomocy rzemieślniczej, część z 1 czeladnikiem i 1 uczniem, część z 1 lub 2 uczniami.

[Jest] 2 cyrulików, 1 rzeźbiarz, 7 bednarzy, 1 drukarz, 2 introligatorów, 1 dekarz, 5 tokarzy, 2 farbiarzy, 2 pilarzy, 2 szklarzy, 2 konstruktorów instrumentów muzycznych, 3 blacharzy, 1 koszykarz, 3 kuśnierzy, 1 kowal miedzi, 6 tkaczy lnu, 1 garbarz, 3 malarzy, 3 kowali igieł, 1 rymarz, 4 siodlarzy, 7 ślusarzy, 1 kominiarz, 1 kowal, 17 krawców, 28 szewców, 1 kamieniarz, 1 stelmach, 2 powroźników, 14 stolarzy, 6 tapicerów, 10 sukienników, 1 krajczy sukna, 1 folusznik, 7 przędzarzy wełny (dawni sukiennicy).

W ogóle niewielka liczba rzemieślników i okoliczność, że większa część z nich tylko w niewielkim wymiarze prowadzi działalność zarobkową, wskazują na straszną biedę w mieście, którego mieszkańcy prawie wcale nie mogą udźwignąć nałożonych im ciężarów, dlatego też wszyscy skarżą się na ucisk świadczeń na rzecz państwa. Nowa regulacja w sprawie prowadzenia działalności zarobkowej oddziałała demoralizująco na stan rzemieślniczy, zniosła dyscyplinę i porządek, zanikł respekt uczniów przed czeladnikami i tychże ostatnich przed mistrzami. Czeladnicy i uczniowie udają się, gdzie chcą, a mistrzowie i przyuczający unikają wchodzenia na drogę dochodzenia swoich praw, która wprawdzie jest możliwa, ale w większości wypadków okazuje się całkiem bezskuteczna. Już tylko niewielka liczba czeladników

i uczniów jest egzaminowana przez cechy. Cechy straciły rację bytu, nie mają prawie wcale wpływu i stały się zjawiskiem kompletnie karykaturalnym w stanie rzemieślniczym.

Sytuacja w dziedzinie handlu

Handel w zasadzie ma niewielkie znaczenie. Tylko przedsiębiorstwo handlowe *Gebrüder Michelsohn* [bracia Michelsohn] wciąż jeszcze wysyła znaczące ilości zboża. Jednakże handel ten ma bardziej komisowy charakter, który niewiele przynosi zysku. Poza jeszcze 2 kupcami handlującymi zbożem i wełną, kupcy prowadzą tylko nieprzerwanie sklepy, jeden z pośród nich zajmuje się znacznym handlem skórami, a większość towarami sprzedawanymi na miarę, materiałami i spirytusem. Handlarze będący w klasie podatkowej B prowadzą poboczne interesy, ale w większości nie mają one znaczenia.
Ceny kształtowały się następująco:

100 funtów (średnia cena)	Początek (koniec stycznia)	Środek (koniec czerwca)	Koniec roku (koniec grudnia '73)
pszenicy	4 Rth., 2 Sgr., 9 Pf.	4 Rth., 12 Sgr., 2 Pf.	4 Rth., 6 Sgr., 6¾ Pf.
żyta	2, 21, 5	2, 28, 1	3, 9, ¾
grochu	2, 15, –	2, 15, -	3, 10, –
jęczmienia	2, 5, –	2, 19, 4	2, 26, 6¾
owsa	2, –, –	2, 14, 4	2, 15, –
ziemniaków	–, 15, –	–, 14, 4	–, 15, –

W porównaniu z poprzednim rokiem nie zmienił się ruch cen rynkowych. Przysługujące miastu prawo do poboru placowego w dniach targowych wydzierżawiono na lata 1873, 74, 75 za roczną kwotę 190 Rth. szewcowi o nazwisku Rikloweit.

Stosunki pracy

Rozpatrywane są tylko trzy sprawy sporne dotyczące sił pomocniczych. Większość przypadków załatwiana jest polubownie przez burmistrza, bez wszczęcia wszystkich procedur pisemnych. Kontynuując, rozpatrzono już 18 spraw spornych dotyczących czeladników. Powrót czeladników do opuszczonych miejsc pracy [dosłownie służby] dochodzi prawie zawsze do

skutku, chyba że stosunek najmu ulegnie rozwiązaniu, wtedy gdy czeladnik „zmęczy" pracodawcę swoją przedłużającą się nieobecnością w miejscu pracy. Skuteczna może być tylko kara zastosowana jako środek przymusu, której użycie jednakże zostało nam wzbronione przez królewską rejencję, podczas gdy taka regulacja funkcjonuje w poznańskim okręgu rejencyjnym.

Stosunki majątkowe i ruch cen

W 1873 roku odbyły się 2 licytacje pomniejszych działek, a jeden konkurs zakończono ugodą. Średnie ceny głównych produktów rolnych na odbywających się co tydzień targach kształtowały się następująco:

	Ceny maksymalne	Ceny minimalne
100 funtów: zboża	3 Rth., 13 Sgr., 1½ Pf.	2 Rth., 20 Sgr., - Pf.
jęczmienia	2, 28, 1	2, 5, –
owsa	2, 20, 3	1, 28, 6
grochu	3, 10, –	2, 15, -
ziemniaków	–, 24, 9	–, 15, –
pszenicy	4, 13, 4	4, –, –

Prawie wszyscy właściciele ziemi mają długi, a mimo to tak rzadko zdarzają się licytacje. Również rzadko słyszy się o zajęciach komorniczych ruchomości. Tylko niewielu rzemieślników może sobie pozwolić na zakup materiałów za gotówkę. Ale nasz stan mieszczański jest nadzwyczaj sumienny, zmiarkowany, nieociągający się w spłacie długów i rzadko słyszy się tu o szwindlach. Są rzemieślnicy, których rodziny od tygodni nie miały w ustach kęsa mięsa, byle tylko wypełnić zobowiązania. I choć mają niewiele, są zadowoleni z tego, co posiadają, skarżą się jedynie na ucisk podatkowy.

Prywatne instytucje oszczędnościowo-kredytowe

Pod koniec 1873 roku tutejszy Związek Zaliczkowy (zarejestrowane towarzystwo, istniejące od 1864 roku) liczył sobie 542 członków. Do 1. lutego 1873 oprocentowanie zostało podniesione do 7%, jednak od tego czasu uległo ono obniżeniu do 6%. Wskutek sytuacji w handlu konieczne stało się przejściowe podniesienie oprocentowania do 8%, które trwało do 31 lipca 1873. Od 1 sierpnia 1873 roku zaczęła z powrotem obowiązywać

wcześniejsza stopa w wysokości 6%. W 1873 roku związek wydał na nowe zaliczki 109557 Rth. i udzielił prolongat na kwotę 199340 Rth., co daje w sumie 308897 Rth. Na koniec grudnia 1873 roku stan gotówki wyniósł 3050 Rth., 1 Sgr. i 4 Pf.

Zaległe wierzytelności z poprzedniego roku wyniosły 62657 Rth., 6 Sgr. i 2 Pf., nowe zaliczki z 1873 roku – 109557 Rth. i 6 Sgr., co daje w sumie 172214 Rth. 6 Sgr. i 8 Pf. Na poczet tego zostało spłacone 95314 Rth., 2 Sgr. i 3 Pf., stan pozostał na poziomie 76900 Rth. 4 Sgr. i 5 Pf.

Związek posiada oprocentowane papiery o wartości 3546 Rth. 2 Sgr. i 6 Pf., oprocentowane wierzytelności o wartości 316 Rth., 24 Sgr. i 10 Pf., zasób z pozycji przejściowych – 36 Rth., 12 Sgr. i 2 Pf., odpis na straty papierów wartościowych z powodu różnic kursowych – 500 Rth., 22 Sgr. i 10 Pf., które są odpisane z funduszu rezerwowego, podczas gdy ewentualny uzysk dodatkowy po doszłej do skutku sprzedaży papierów wartościowych powinien znowu być przypisany funduszowi rezerwowemu. Stosownie do tego suma aktywów wyniosła 84350 Rth., 8 Sgr. i 1 Pf.

Pod koniec 1873 roku pasywa wyniosły:

1) Dłużne pożyczki i wkłady oszczędnościowe, mianowicie: a) stan z 1872 roku – 51830 Rth. i 8 Sgr.; b) przejęte w 1873 roku – 51994 Rth., 13 Sgr. i 10 Pf., razem 103824 Rth., 14 Sgr. i 6 Pf. Na poczet tego zostało spłacone 38598 Rth., 25 Sgr. i 5 Pf., a zatem stan pozostaje [na poziomie] 65225 Rth., 19 Sgr. i 1 Pf.
2) Stan kapitału posiadanego przez członków na rachunku z 1872 roku – 11537 Rth., 18 Sgr. i 9 Pf., zapisane na dobro rachunku dywidendy z 1872 roku – 1178 Rth. i 14 Sgr., wypłacone w 1873 roku – 2570 Rth., 7 Sgr. i 6 Pf., razem 15286 Rth., 10 Sgr. i 4 Pf. Z tego jest spłacone 936 Rth., 26 Sgr. i 6 Pf. Stąd też stan pozostaje [na poziomie] 14349 Rth., 13 Sgr. i 10 Pf.
3) Fundusz rezerwowy: a) stan z 1872 roku – 1070 Rth., 1 Sgr. i 10 Pf.; b) udziały dywidendy za 1873 rok – 23 Rth., 13 Sgr. i 9 Pf.; c) wpisowe 65 członków – 130 Rth., a zatem stan równy 1223 Rth., 15 Sgr. i 7 Pf.
4) Dłużne odsetki od pożyczek – 676 Rth., 25 Sgr. i 3 Pf., dłużne odsetki od lokat oszczędnościowych – 231 Rth., 7 Sgr. i 6 Pf., co daje w sumie 908 Rth., 2 Sgr. i 9 Pf.
5) Antycypowane odsetki – 338 Rth., 23 Sgr. i 6 Pf.
6) Dłużne koszty prowadzenia interesu – 834 Rth., 22 Sgr. i 6 Pf.

7) Niepodzielony czysty zysk – 1470 Rth. i 10 Pf.

Stosownie do tego suma pasywów wyniosła 84350 Rth., 8 Sgr. i 1 Pf.

Z czystego zysku w wysokości 1470 Rth. i 10 Pf. rozdysponowano: na członków za 12841 Rth. uprawniających do wypłacenia 10% dywidendy z kapitału posiadanego na rachunku, to jest 3 Sgr. za każdy talar, a zatem 1284 Rth. i 3 Sgr., na koszty związku – 19 Rth. i 12 Sgr., a na fundusz rezerwowy – 166 Rth., 15 Sgr. i 10 Pf.

Powyższemu funduszowi rezerwowemu w wysokości 1223 Rth., 15 Sgr. i 7 Pf. przydzielono zabezpieczone 166 Rth., 15 Sgr. i 10 Pf., co daje w sumie 1390 Rth., 1 Sgr. i 5 Pf. Natomiast z tego potrąca się zabezpieczone przy aktywach na poczet różnic kursowych 500 Rth., 22 Sgr. i 10 Pf., i wówczas stan funduszu rezerwowego pozostaje na poziomie 889 Rth., 8 Sgr. i 7 Pf., a kapitały członków posiadane na rachunku wynoszą 15633 Rth., 16 Sgr. i 10 Pf. Odsetki za przejęte kapitały itp. wyniosły 2769 Rth., 9 Sgr. i 9 Pf., z czego jednak jeszcze pod koniec 1873 roku, jak już wspomniano, 908 Rth., 2 Sgr. i 9 Pf. było dłużne.

Wzrastający obieg pieniądza dowodzi, że Związek jest potrzebny i przynosi bardzo dobroczynne skutki, z nim też w szczególnej mierze jest powiązana kasa oszczędnościowa, do której mogą być wpłacane niewielkie kwoty.

Towarzystwa pogrzebowe

W tutejszej miejscowości działają 2 towarzystwa pogrzebowe, pierwsze założono w 1830 roku i wówczas liczyło sobie 152 członków. Do 1846 roku towarzystwo to prowadziło swoją działalność, nie będąc podmiotem prawnym. W tym roku niżej podpisany burmistrz [Matzky] przedstawił towarzystwu projekt nowego statutu, który w dniu 23 kwietnia 1846 został przyjęty przez towarzystwo i 23 listopada 1846 roku zatwierdzony przez naczelnego prezydenta prowincji [poznańskiej]. Ale również i ten statut, zdaniem burmistrza, musi być zmieniony, jeśli towarzystwo ma funkcjonować na długą metę. Aktualnie towarzystwo liczy sobie 303 członków. Każdy członek w wypadku każdego zgonu płaci kwotę 2½ srebrnego grosza i jest od niej zwolniony, jeśli ją zapłacił za 216 nieboszczyków. Pozostali przy życiu krewni zmarłego otrzymują zasiłek pogrzebowy w wysokości 18 Rth. Jakkolwiek towarzystwo istnieje od 1830 roku, to z biegiem następnych lat musi jednak być rozwiązane, jeśli opłata za

216 zmarłych, zwalniająca członków od dalszych składek, nie zostanie uzupełniona poprzez przystąpienie nowych członków.

W 1873 roku wpływy wyniosły 1760 Rth. i 23 Sgr., a wydatki 581 Rth., 19 Sgr. i 8 Pf., stąd też stan środków kształtował się na poziomie 1179 Rth., 3 Sgr. i 4 Pf. Reszta przychodu wyniosła 103 Rth., 12 Sgr. i 6 Pf. Nie było reszty z poniesionych wydatków.

W 1873 roku zdarzyło się 18 zgonów i z ich tytułu wypłacono 324 Rth. zasiłku pogrzebowego.

Opłaty wyniosły 397 Rth. i 5 Sgr., z których jednakże były zaległe, jak już wskazano, 103 Rth., 12 Sgr. i 6 Pf., i przeniesione na rachunek 1874 roku. Stan środków w wysokości 1179 Rth., 3 Sgr. i 4 Pf. składał się: a) z gotówki w wysokości 279 Rth., 3 Sgr. i 4 Pf.; b) z pieniędzy pożyczonych pod zastaw hipoteczny na 5% w wysokości 900 Rth.

Drugie towarzystwo pogrzebowe zawiązało się 25 listopada 1836 roku i wówczas liczyło sobie 475 członków. W 1846 roku niżej podpisany burmistrz [Matzky] przedstawił towarzystwu projekt nowego statutu, który 1 października 1846 roku został zatwierdzony przez pana naczelnego prezydenta prowincji [poznańskiej]. Według tego statutu pozostali przy życiu krewni zmarłego otrzymywali zasiłek pogrzebowy w wysokości 14 Rth., a każdy członek płacił od jednego nieboszczyka składkę w wysokości 1 srebrnego grosza. Kto uiścił opłatę za 420 zmarłych, powinien zostać zwolniony z dalszych składek. Przed skutkami tej regulacji już w 1846 roku przestrzegał burmistrz; duża część członków zwolnionych z wnoszenia składek przekazała większej części członków, że jeśli nie przystąpi tylu samych nowych członków co zwolnionych z opłat, to towarzystwo zostanie rozwiązane i stosownie do tego niżej podpisany burmistrz podjął się opracowania całkiem nowego statutu, który ostatecznie, po wielu bojach, został 15 kwietnia 1868 przyjęty przez członków towarzystwa, a 21 lipca tego roku zatwierdzony przez pana naczelnego prezydenta. Było to tym bardziej trudne, że towarzystwo składało się z 444 członków, a stary statut nie przewidywał dokonania jakichkolwiek zmian, tak więc każdy członek towarzystwa musiał wyrazić zgodę na przyjęcie nowego statutu, zaś wśród tych, którzy zapłacili byli kwotę za 420 zmarłych, początkowo niewielu chciało zrzec się nabytych praw do zwolnienia z dalszego wnoszenia składek. W końcu udało się przyjąć jednogłośnie statut. Według jego zapisów ustalono kwotę zasiłku pogrzebowego na 20 Rth., a składkę od każdego

nieboszczyka na 1½ srebrnego grosza. Dawni członkowie powinni zostać zwolnieni ze składek w wypadku, gdyby wnieśli kwotę za 450 zmarłych, licząc od każdego 1½ srebrnego grosza, natomiast nowo przyjęci członkowie, już po zatwierdzeniu nowego statutu, mieli płacić aż do śmierci. Wysokość funduszu rezerwowego podniesiono z 500 Rth. do 4000 Rth.

W 1873 roku wpływy wyniosły 967 Rth., 26 Sgr. i 6 Pf., a wydatki 534 Rth. i 15 Sgr. Stan pozostających środków w gotówce kształtował się na poziomie 433 Rth., 11 srebrnych grosz i 6 Pf. Poza tym kapitał był udzielony na pożyczki w wysokości 1030 Rth. i była reszta wpływów w wysokości 85 Rth. i 12 Sgr.; w sumie cały majątek opiewał na kwotę 1548 Rth., 23 Sgr. i 6 Pf.

Za 23 zmarłych wypłacono 446 Rth. zasiłku pogrzebowego. Z tytułu wpłat związanych ze zmarłymi wpłynęło 500 Rth., 25 Sgr. i 6 Pf., a reszty pozostało się w wysokości 85 Rth. i 12 Sgr. Pod koniec 1874 roku liczba członków wyniosła 527.

Obydwa towarzystwa i zarządzanie ich funduszami są pod nadzorem magistratu. Sprawy związane z rachunkowością są [prowadzone] w najlepszym porządku. Działalność obydwu towarzystw niesie z sobą dobroczynne skutki.

Sprawy związane z opieką nad ubogimi

1. Opieka nad ubogimi

W 1873 roku wydatki na opiekę nad ubogimi i chorymi wyniosły 1219 Rth., 28 Sgr. i 10 Pf., a mianowicie wypłacono:
1) na bieżące wsparcie dla 25 osób – 73 Rth. i 30 Sgr.; 2) na zasiłek opiekuńczy dla 30 dzieci (częściowo sierot, częściowo dzieci nieodpowiedzialnych rodziców i nieodpowiedzialnych prostytutek) – 341 Rth., 12 Sgr. i 10 Pf. Z tego 2 w sierocińcu, dla których wypłacono 16 Rth.; 3) na utrzymanie żydowskich biednych – 150 Rth.; 4) na pogrzebanie 9 zmarłych – 13 Rth. i 25 Sgr.; 5) na nadzwyczajne wsparcie dla 37 osób – 41 Rth. i 18 Sgr.; 6) na materiały na ubiór dla 21 biednych dzieci i jednej dorosłej osoby – 114 Rth., 21 Sgr. i 11 Pf.; 7) na opiekę i dozór dla 14 tutejszych chorych w szpitalu – 156 Rth., 3 Sgr. i 6 Pf.; 8) na dopłaty do czynszów dla 25 osób – 53 Rth., 15 Sgr. i 9 Pf. (dla rodziny Erdmannów musiał zostać opłacony cały czynsz w wysokości 8 Rth. i 12 Sgr., ponieważ mąż prawie cały czas siedział w więzieniu); 9) na książki dla 4 biednych uczniów – 1 Rth., 24 Sgr. i 6 Pf.; 10) na zaaplikowane

przez aptekarza Hirschfelda lekarstwa dla 38 ubogich chorych – 50 Rth., 4 Sgr. i 5 Pf., oraz na proszki itp. do dezynfekcji szpitala – 2 Rth. i 10 Sgr. Nie udzielono rabatu. Dla innych urzędów przekazano: 11) na kurację i opiekę dla 7 nieodpowiedzialnych osób (3 mężczyzn i 4 kobiet), które poza miejscem zamieszkania zachorowały ale przynależały do tutejszej gminy – 153 Rth., 15 Sgr. i 5 Pf.; 12) na utensylia dla lazaretu – 20 Rth. i 20 Sgr.; 13) na gminnego urzędnika zajmującego się rozdziałem środków dla ubogich – 10 Rth.; 14) na materiały oświetleniowe i 7 sążni drzewa dla szpitala – 36 Rth., 17 Sgr. i 6 Pf.

Za leczenie tutejszych biednych obaj tutejsi lekarze nie otrzymali wynagrodzenia. Ale są raczej zadowoleni z tego, że zwolniono ich z ponoszenia opłat na rzecz miasta.

Pięć osób zamieszkujących gdzie indziej, które podczas podróży zachorowały, i na które poniesiono wydatki na opiekę, dozór, środki czystości i lekarstwa, kosztowały nas o 3 Rth., 21 Sgr. i 7 Pf. więcej w stosunku do tego, co zobowiązała się zwrócić [ich] miejscowa administracja. W 1873 roku na naprawy w szpitalu wydano 38 Rth., 8 Sgr. i 6 Pf. (ujęto w rozdziale 3), tak że suma wszystkich wydatków wyniosła 1261 Rth., 28 Sgr. i 11 Pf.

Po przeciwnej stronie tych wydatków sytuują się następujące wpływy: a) ze skonfiskowanej masy i znalezionych rzeczy – 23 Sgr. i 11 Pf.; b) z podarunków – 25 Sgr.; c) ze zwróconych zapomóg – 71 Rth., 7 Sgr. i 3 Pf.; d) ze spraw podlegających arbitrażowi – 7 Rth.; e) z subwencji przyznawanej przez powiat na funkcjonowanie naszego szpitala, jak również na chorych pochodzących ze wsi – 100 Rth., co daje w sumie 179 Rth., 26 Sgr. i 2 Pf., tak że w 1873 roku z funduszu kasy miejskiej zapłacono na biednych i objętych opieką szpitalną w ogóle 1182 Rth., 2 Sgr. i 9 Pf.

2. Sierociniec

Tutejszy sierociniec jest zakładem, który nie należy do miasta, lecz do kościoła ewangelickiego, przeznaczonym szczególnie do przyjmowania chłopców, by uchronić ich przed cielesną i duchową demoralizacją czy brakiem opieki i zaniedbaniem, a wychować na pełnoprawnych członków społeczeństwa, nie wyłączając sierot odmiennej płci i odmiennego wyznania. Swoich podopiecznych przyjmuje najpierw z miasta Trzcianka, następnie ze wsi Trzcianka i innych okolic. Liczba podopiecznych kształtuje się w zależności od zasobu istniejących środków na ich utrzymanie. Zakład

został założony przez superintendenta Jaehnicke, lekarza powiatowego dra Schulz-Henke i burmistrza Matzky'iego. Najwyższym rozkazem gabinetowym z 7 sierpnia 1857 zakład zyskał status stowarzyszenia, a jego statut sporządzony przez trzy wymienione osoby w dniu 26 lutego 1858 został 14 lipca 1859 zatwierdzony przez pana naczelnego prezydenta.

Początkowo zarząd składał się: 1) z wymienionych trzech założycieli, 2) z jednego członka z tutejszego ewangelickiego *kollegio*, mianowanego przez przełożonego kościoła, 3) z jednego członka wybranego przez trzech założycieli, a w statucie przewidziano, że w przyszłości, to znaczy po śmierci lekarza powiatowego dra Schulz-Henke (co już nastąpiło), stali członkowie zarządu powinni składać się: 1) każdorazowo z jednego duchownego ewangelickiego, 2) burmistrza tutejszego miasta, 3) z jednej osoby wywodzącej się z kościelnego *kollegio*, mianowanej przez przełożonego w mieście kościoła ewangelickiego, i że na miejsce lekarza powiatowego dra Schulz-Henke oraz po śmierci członka wspomnianego w punkcie 3, wybranego przez trzech założycieli, dwaj inni członkowie powinni być wybrani przez trzech stałych członków.

Prezes zarządu i rendant wybierają ze swego środowiska kierownika na okres jednego roku. Za każde przyjęte tutejsze dziecko do sierocińca miasto płaci rocznie 12 Rth. na opiekę, wychowanie i ubiór, podczas gdy za dzieci z innych miejscowości powinno być płacone od 30 do 50 Rth.

Nawet jeśli w rzeczy samej sierociniec nie jest miejską instytucją, to jednak głównie przynosi miastu pożytek.

W 1873 roku z miasta przyjęto do sierocińca, o czym niżej, 2 miejskich sierot, za które zapłacono z miejskiego funduszu dla biednych, by pokryć ich koszty opieki i inne. Zakład rozpoczął swoją działalność, mając do dyspozycji bardzo niewielkie środki, jednakże jego działalność niosła ze sobą dobroczynne skutki.

Pod koniec 1873 roku jego majątek składał się: 1) z jednego domu i ogrodu nr 25, 2) z przylegającej do ogrodu działki budowlanej, 3) z jednego położonego w *Kuddo* [Motylewo?] pola ogrodowego o powierzchni 12 arów, dającego czysty dochód w wysokości 47 dec. [?] Rth., 4) z łąki położonej nad Notecią przy Walkowicach, dużej 2 morgowej, której roczna dzierżawa przynosi 22 Rth., 5) z kapitału w gotówce w wysokości 1230 Rth., który jest bezpiecznie ulokowany na 5% celem zabezpieczenia podopiecznych.

Do 1 maja 1873 na wychowanie do sierocińca wzięto z miasta 2 dzieci, a od tego czasu do końca 1873 roku – tylko 1 dziecko, zaś od listopada 1873 roku przyjęto 2 dzieci z Runowa i za każde z nich gmina Runowo płaci rocznie po 30 Rth. zasiłku na opiekę i ubrania.

Sprawy związane z nauczaniem i szkolnictwem

1. Szkoły ludowe (elementarne)

W tutejszym mieście są 3 szkoły elementarne, jedna ewangelicka, jedna katolicka i jedna żydowska. Ewangelicka ma 6 klas, katolicka 2 klasy, żydowska 1 klasę i tyleż samo nauczycieli [co klas]. W szkole ewangelickiej 6. klasa, z powodu braku nauczyciela, jest prowadzona w zastępstwie.

Za sprawowanie funkcji otrzymywali: 1) pierwszy nauczyciel ewangelicki, rektor – 431 Rth. oraz 6 sążni drewna o wartości 19 Rth.; 2) drugi nauczyciel ewangelicki – 320 Rth.; 3) trzeci nauczyciel ewangelicki – 305 Rth.; 4) czwarty nauczyciel ewangelicki – 285 Rth. i 8 Rth. na izbę; 5) piąty nauczyciel ewangelicki – 260 Rth. i 8 Rth. na izbę; 6) na wykonywanie prac w ramach szóstego stanowiska wydano 100 Rth.; 7) pierwszy nauczyciel katolicki – 285 Rth., 18 Rth. na osobne mieszkanie oraz 6 sążni drewna o wartości 16 Rth.; 8) drugi nauczyciel – 220 Rth.; 9) nauczyciel żydowski – 307 Rth., 19 Sgr. i 2 Pf. oraz 25 Rth. na osobne mieszkanie.

W 1873 roku za przyuczanie do zawodu zapłaciły: a) gmina ewangelicka – 14 Rth.; b) katolicka gmina – 9 Rth.; c) żydowska gmina – 6 Rth., 22 Sgr. i 6 Pf.

Za sprawowanie funkcji kościelnych z innej kasy pobierali: a) pierwszy nauczyciel ewangelicki – 100 Rth.; b) drugi nauczyciel ewangelicki – 60 Rth.; c) trzeci nauczyciel ewangelicki – 65 Rth.; d) pierwszy nauczyciel katolicki – 45 Rth.; e) drugi nauczyciel – 42 Rth. rekompensaty pieniężnej z kasy kościelnej za czynsz, to znaczy za osobne mieszkanie przysługujące pierwszemu nauczycielowi jako organiście, w zamian za które pierwszy nauczyciel wykorzystuje przynależne drugiemu nauczycielowi mieszkanie w domu szkolnym.

Pod koniec 1873 roku szkoła ewangelicka miała 386 uczniów, katolicka – 193 uczniów, żydowska – 64 uczniów, co daje w sumie 643 uczniów. Większość żydowskich dzieci uczęszcza do innych szkół.

W 1873 roku wpływy szkoły ewangelickiej wyniosły 3435 Rth., 5 Sgr. i 11 Pf., a wydatki – 2361 Rth., 15 Sgr. i 5 Pf., zatem stan pozostał na poziomie 1073 Rth., 20 Sgr. i 6 Pf.

Wpływy szkoły katolickiej, łącznie ze stanem z poprzedniego roku (98 Rth., 25 Sgr. i 1 Pf.), wyniosły 816 Rth., 15 Sgr. i 4 Pf., a wydatki – 753 Rth., 5 Sgr. i 3 Rth., zatem stan [kształtował się na poziomie] 63 Rth., 10 Sgr. i 1 Pf.

Wpływy szkoły żydowskiej, łącznie ze stanem z poprzedniego roku (634 Rth., 16 Sgr. i 4 Pf.), wyniosły 1289 Rth., 16 Sgr. i 4 Pf., a wydatki – 753 Rth., 7 Sgr. i 7 Rth., zatem stan [kształtował się na poziomie] 536 Rth., 8 Sgr. i 9 Pf.

W 1873 roku dopłaty państwowe otrzymały: 1) szkoła ewangelicka – 293 Rth.; 2) szkoła katolicka – 235 Rth.

Składki na rzecz szkoły wyniosły: 1) od członków gminy ewangelickiej – 1671 Rth., 10 Sgr. i 6 Pf., w tym pod koniec roku było reszty 7 Rth. i 12 Sgr.; 2) od członków gminy katolickiej – 432 Rth., 1 srebrny grosz i 6 Pf., w tej kwocie ukrywa się jednak 110 Rth., 19 Sgr. i 6 Pf., które zostały zapłacone przez kierujących dzieci do szkoły katolików ze wsi Trzcianka i Sarcz, a zatem pozostaje 321 Rth. i 11 Sgr. poniesionych przez katolików zamieszkujących miasto Trzciankę; 3) od członków szkolnej gminy żydowskiej – 447 Rth. i 15 Sgr., w czym jednak było reszty 19 Rth., 7 Sgr. i 6 Pf.

Każda społeczność szkolna ma własny dom szkolny wolny od długów. Dom szkoły ewangelickiej wraz z dwoma dużymi oborami i przyległościami zagrodowo-ogrodowymi kosztuje 5659 Rth., które do 1867 roku włącznie zapłaciła biedna gmina. Nie otrzymała ona dotacji państwowej.

2. Ponadelementarne szkoły dla dziewcząt

(*Die höheren Töchterschulen*)

W tutejszej miejscowości działają 2 prywatne szkoły dla dziewcząt. Szkoła pani nauczyciel Hentschel istnieje od 1858 roku i pod koniec 1873 roku liczyła sobie 90 uczniów, wśród nich 70 ewangelickich, 6 katolickich, 9 żydowskich i 14 zamiejscowych. Szkoła ma 3 klasy. Zatrudnia przy tym 3 nauczycielki, oprócz tego, w pojedynczych wypadkach, zajęcia prowadzi jeszcze 4. nauczyciel. Opłata za szkołę (*Schulgeld*) wynosi miesięcznie 1 Rth., niektórzy również płacą mniej.

Szkoła panny Volz istnieje od 1846 roku i pod koniec 1873 roku liczyła sobie 40 uczennic, wśród nich 19 ewangeliczek, 19 żydówek, 2 katoliczki i 8 zamiejscowych. Ona sama [panna Volz] i jeszcze jedna nauczycielka zarządzają tą szkołą z 2 klasami i 3 oddziałami. Opłata za szkołę od 1 dziecka wynosi miesięcznie 1 Rth.

3. Miejska ponadelementarna szkoła dla chłopców
(*Die städtische höhere Schule*)

Szkoła ma 4 klasy i tyluż samo nauczycieli. W roku szkolnym [Michaeli. ?] 1872/73 do szkoły uczęszczało 129 uczniów. W czasie roku szkolnego opuściło szkołę 14 uczniów, a 2 odeszło z niej wskutek śmierci. Pod koniec 1873 roku szkoła liczyła zatem 113 uczniów.

Spośród tych, którzy opuścili 1 klasę, 4 poszło: do gimnazjum I stopnia w Stargardzie Szczecińskim (1), do gimnazjum wyższego III stopnia w Gnieźnie i w Wałczu (2), do zajęć związanych z lasem (1).

Spośród 129 uczniów, którzy w roku szkolnym 1872/73 uczęszczali do szkoły, należało: a) do pierwszej klasy 11 ewangelików, 2 katolików, 3 żydów. Z tych 16 uczniów było 8 miejscowymi, 8 pozamiejscowymi; b) do drugiej klasy 20 ewangelików, 7 żydów. Z tych 27 uczniów było 17 miejscowymi, 10 pozamiejscowymi; c) do trzeciej klasy 27 ewangelików, 1 katolik, 9 żydów. Z tych 36 uczniów było 16 miejscowymi, 20 pozamiejscowymi; d) do czwartej klasy 40 ewangelików, 1 katolik, 9 żydów. Z tych 50 uczniów było 21 miejscowymi, 29 pozamiejscowymi. W ogóle uczęszczało do szkoły 98 ewangelików, 4 katolików, 27 żydów, w sumie 129 uczniów, z czego 62 miejscowych, 67 pozamiejscowych.

Opłaty za szkołę w ciągu roku wyniosły w przeliczeniu na jednego ucznia: w pierwszej klasie od miejscowych bądź zamiejscowych – 16 Rth., w drugiej klasie – 14 Rth., w trzeciej i czwartej klasie – 12 bądź 13 Rth., a poza tym od każdego ucznia [pobrano] 12 Sgr. na książki (*Lesegeld*).

W roku kalendarzowym 1873 opłaty za szkołę wyniosły ogółem: 1519 Rth., 7 Sgr. i 6 Pf., a mianowicie w pierwszej klasie – 216 Rth., w drugiej klasie – 318 Rth. i 15 Sgr., w trzeciej klasie – 377 Rth. i 15 Sgr., w czwartej klasie – 607 Rth., 7 Sgr. i 6 Pf., oraz na książki – 45 Rth. i 27 Sgr., które są przeznaczone na utrzymanie i powiększenie biblioteczki uczniowskiej. W 1873 roku na ten cel wydano 26 Rth. i 12 Sgr.

Pod koniec 1873 roku, wybrakowawszy 63 tomy z powodu nieprzydatności, biblioteczka uczniowska obejmowała 270 tomów. Wybrakowane tomy zostaną uzupełnione. Poza tym szkoła posiada biblioteczkę nauczycielską, która pod koniec 1873 roku obejmowała 278 tomów. Wśród nich znajduje się bardzo wiele kosztownych pozycji.

Państwo przekazało subwencję w wysokości 400 Rth. W 1873 roku, wliczywszy subwencję państwa, całkowite wpływy szkoły wyniosły 2371 Rth., 17 Sgr. i 4 Pf., a wydatki 2126 Rth., 22 Sgr. i 9 Pf., tak że zasób utrzy-

mał się na poziomie 244 Rth., 24 Sgr. i 7 Pf. Z kasy państwowej wypłaca się, jak powiedziano, subwencję w wysokości 400 Rth. Brakującą jeszcze kwotę dopłacono z kasy miejskiej. W budżecie subwencję z tej ostatniej ustalono rocznie na 177 Rth.

W 1873 roku na uposażenia pobrano łącznie 1674 Rth.: 1) pierwszy nauczyciel, który nosi miano rektora, [otrzymał] 600 Rth., a na osobne mieszkanie – 60 Rtl.; 2) drugi nauczyciel, wliczając czynsz za mieszkanie, [otrzymał] 430 Rth., 3) trzeci nauczyciel, wliczając czynsz za mieszkanie i 30 Rth. na zajęcia z gimnastyki, [otrzymał] 340 Rth., 4) czwarty nauczyciel, wliczając czynsz za mieszkanie, [otrzymał] 280 Rth., 5) Rabin Waeldler na udzielanie lekcji religii żydowskiej [otrzymał] 24 Rth.

Pobory rektora, wbrew woli władz miejskich, [decyzją] królewskiej rejencji z 16 listopada 1871 zostały umieszczone w budżecie i ustalone na 600 Rth. wraz z [opłatą] za osobne mieszkanie, a przy tym również określono, ile ma dopłacać gmina miejska ze swoich środków do utrzymania szkoły. Jeśli nawet królewskie rejencje mają – z różnych stron kwestionowane – prawo do podwyższenia uposażenia, nawet w odniesieniu do nauczycieli z ludowych czy elementarnych szkół, którzy przyjmują na zasadzie kontraktu posadę za określone przy mianowaniu wynagrodzenie, to jednak nie było nam znane, że one również mają takie prawo w odniesieniu do tych szkół, do których utrzymania nie są zobowiązane społeczności szkolne, a które założono tylko z wolnej woli gminy miejskiej i w porozumieniu z władzami państwowymi. Tym trudniej jest nam uwierzyć w takie prawo, jako że miałoby ono zarazem przyznawać rejencjom uprawnienie do dysponowania majątkiem gminy miejskiej, które im, według ducha ordynacji o ustroju miejskim, nie przysługuje; byłoby więc tak, że chodzi o wypełnienie obowiązków państwowych. Przez powyższą regulację jest wyrażona zasada, że władza państwowa może bez ograniczeń zarządzać majątkiem gminy miejskiej. W innych miastach nie są tak wysokie uposażenia dla nauczycieli.

[...]

Trzcianka, 19 grudzień 1874.

Magistrat

Matzky. Kiefer. Grunow. Thomas.

Aleksandra Bolczyk-Shepherd

Tatarzy w Trzciance

Wschodnie kresy II Rzeczpospolitej były tyglem narodowości i religii. Wraz z ich utratą Polska straciła znaczną część swego dorobku kulturalnego i swej wewnętrznej różnorodności. Władze PRL dążyły do zunifikowania narodu, zacierania różnic etnicznych i religijnych, jakie przed II wojną światową były czymś oczywistym. Sprzyjały temu przesiedlenia i tzw. repatriacje, na skutek których ludzie musieli opuszczać miejsca zamieszkiwane przez ich rodziny od stuleci. Jednak przesiedlanie ludności z dawnych Kresów na ziemie odebrane Niemcom wytworzyło sytuację, w której mówiący różnymi gwarami i wyznający różne religie znów spotkali się w jednym miejscu. I – zanim zanikła – kresowa różnorodność pojawiła się ponownie na zachodnich krańcach Polski. Jednym z jej przejawów był fenomen osadnictwa polsko-litewskich Tatarów, jaki zaistniał w Trzciance i jej okolicach w latach po II wojnie światowej.

Według ich własnej statystyki, 1 stycznia 1937 r. w II Rzeczpospolitej żyło 5811 muzułmanów[1]. Zamieszkiwali oni głównie ówczesne województwa wileńskie, nowogródzkie i białostockie[2]. Początki osadnictwa tatarskiego w Wielkim Księstwie Litewskim sięgały XIV wieku, jednak to w XV i XVI w. powstały tam kolonie, które przetrwały przez następne stulecia. W zamian za służbę w chorągwiach książąt litewskich, Tatarzy otrzymali ziemię, wolność wyznania oraz możność zachowania własnej organizacji, praw i obyczajów – przywileje potwierdzane później wielokrotnie przez polskich władców. Choć z czasem przejęli miejscową mowę, zachowali swoją odrębność etniczną, zwyczaje, obrzędy, a przede wszystkim religię – islam sunnicki[3]. Po 1945 r., część polskich (zwanych także litewskimi) Tatarów była zmuszona opuścić swoje dotychczasowe siedziby. Stosunkowo niewielu Polaków pochodzenia tatarskiego zdecydowało się na wyjazd do „nowej" Polski. W zmienionych granicach uchowały się tylko dwie wsie

[1] *Kalendarz kieszonkowy na rok 1938, 1356/7 ery muzułm., Nakładem Muftiatu na R.P.*, Wilno, s. 37.

[2] P. Borawski, A. Dubiński, *Tatarzy polscy – dzieje, obrzędy, legendy, tradycje*, Warszawa 1986, s. 169.

[3] P. Borawski, *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 6..

tatarskie – Bohoniki i Kruszynianу. Nieliczni przedstawiciele ludności tatarskiej zamieszkiwali też miasta: Białystok, Krynki, Sokółkę i Suchowolę. Rezultatem migracji i przesunięcia granicy był gwałtowny spadek liczebności polskich muzułmanów. W 1947 r. Muzułmański Związek Religijny szacował populację Tatarów w naszym kraju na nieprzekraczającą tysiąca osób. Liczba ta zwiększyła się później o kilkaset osób[4].

Część tatarskich repatriantów osiadła w okolicach już zasiedlonych przez swoich współwyznawców. Wielu jednak wybrało Ziemie Zachodnie i Północne. Skupiska ludności tatarskiej powstały w Gorzowie Wielkopolskim, Gdańsku, Olsztynie, Elblągu, Wrocławiu, Szczecinie, Szczecinku, Wałczu i Trzciance (wtedy określanej jako Trzcianka Lubuska).W 1986 r. szacowano, że w Polsce zamieszkuje pomiędzy 2000 a 3000 Tatarów[5].Według spisu powszechnego z 2002 r., tylko 495 osób zadeklarowało jako jedyną narodowość tatarską, z czego 22 w województwie wielkopolskim[6]. W 2011 r., kiedy sformułowano inaczej pytania dotyczące narodowości, było takich osób 6657. Oczywiście nie oznacza to, że tylu Tatarów w Polsce żyje. Liczba ta nie obejmuje wyznawców islamu, którzy podali narodowość polską lub polską i tatarską. Faktycznie jest ich w granicach naszego państwa około 20008. Polscy muzułmanie przeżywają w tej chwili rodzaj renesansu, wraca moda na celebrowanie tradycji przodków oraz podkreślanie odmienności swoich obyczajów. W okolicach Białegostoku wioski tatarskie i gospodarstwa prowadzone przez Tatarów stały się atrakcją turystyczną. Współczesna młodzież uczy się o przeszłości i jest dumna ze swego dziedzictwa.

Pochodzenie trzcianeckich Tatarów

Po II wojnie światowej osiedliło się w Trzciance i pobliskich wioskach kilka rodzin tatarskich, przesiedlonych w ramach repatriacji, przede wszystkim z okolic Nowogródka i Nieświeża. Henryk Bajraszewski, przedstawiciel miejscowej społeczności tatarskiej, wspomina: *Powód repatriacji Tatarów był następujący: tożsamość, patriotyzm, uniknięcie represji sowieckiego*

---

[4] P. Borawski, A. Dubiński, op.cit., s. 169.

[5] Ibidem, s. 170.

[6] http://www.stat.gov.pl/gus/8185_PLK_HTML.htm, data odczytu: 6.12.2012.

[7] http://www.stat.gov.pl/gus/5840_12766_PLK_HTML.htm, s.261, data odczytu: 12.12.2013.

[8] Ibidem, 1916 osób w 2011 r.

NKWD. Masowe deportacje ludności polskiej, a z nią również Tatarów, z obszarów włączonych do Związku Sowieckiego rozbiły społeczność tatarską i wyrwały ją z odwiecznych siedzib. Przesiedleńcy zmuszeni byli do pozostawienia swoich domów i należącej do nich ziemi. Z nędznymi szczątkami swoich majętności, załadowani do bydlęcych wagonów, ciągle pod kontrolą NKWD, a następnie przedstawicieli polskich komunistycznych władz bezpieczeństwa, byli transportowani głównie na Ziemie Zachodnie i Północne Polski. (...) Zmuszeni oni zostali do opuszczenia swoich siedzib, w których egzystowali niemal 6 wieków[9]. Według H. Bajraszewskiego, byli to przeważnie Tatarzy ziemscy, zwani hospodarskimi, potomkowie dawnych arystokratycznych rodów krymskich. Świadczą o tym już same ich nazwiska, przewijające się we wspomnieniach mieszkańców, widoczne na nagrobkach i wpisane w najnowszą historię miasta, jak m.in.: Aleksandrowiczowie, Bajraszewscy, Chazbijewicze, Jakubowscy, Kozakiewicze, Smólscy/Smolscy, Sobolewscy. Potwierdzenie tego szlacheckiego pochodzenia znajdujemy w wydanym w 1929 r. „Herbarzu rodzin tatarskich w Polsce" autorstwa Stanisława Dziadulewicza. Aleksandrowicze są gałęzią rodu Korsaków, pieczętującą się herbem Szreniawa. Bajraszewscy to ród książęcy herbu Łuk, pochodzenia krymskiego, wywodzący się od Bajrasza (posła chana krymskiego), a osiadły na Litwie od końca XV w. Chazbijewicze, pieczętujący się herbem Strzała, to także ród książęcy, będący gałęzią rodu Juszenów. W momencie wybuchu II wojny światowej mieszkali na Wileńszczyźnie już od blisko 400 lat. Do dnia dzisiejszego na Litwie, niedaleko Wilna i zamku w Trokach istnieje wieś Chazbijewicze. Jakubowscy herbu Topór wywodzą swoje nazwisko od majątku, jaki na Wileńszczyźnie otrzymał w XVI w. kozak ułański Tułusz. Kozakiewicze byli zawołżańskimi Tatarami zapisanymi do chorągwi ułańskiej. Smolscy herbu Araż (byli też Smolscy bez herbu) zamieszkiwali w okolicach Troków od XVI w. Sobolewscy herbu Ślepowron to ród książęcy, osiadły na Litwie od XVI w., a przed II wojną światową zamieszkujący okolice Nowogródka[10]. Spośród tych rodzin wywodziło się wielu wybitnych przedstawicieli polskich muzułmanów.

[9] *Wspomnienie Henryka Bajraszewskiego – Trzcianka, lipiec 2013 rok*, w zbiorach Działu Etnograficznego Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. W. Stachowiaka w Trzciance, s. 1.

[10] S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929 (reprint Warszawa 1986), s. 20 i następne.

Osiedlenie się w Trzciance

W opinii Henryka Bajraszewskiego, krótko po II wojnie światowej w Trzciance i jej najbliższych okolicach przebywało około 100 Tatarów. Oznaczałoby to, że wokół najmniejszego z miast, w których osiedli oni po repatriacji, żyło blisko 10 % całej ówczesnej populacji polskich muzułmanów. Choć początkowo była to dość liczna grupa, ludność tatarska szybko rozjechała się po kraju, dołączając do współwyznawców w większych miastach i dawniejszych skupiskach na Podlasiu. Niektórzy zatrzymywali się na krótko, odwiedzali krewnych, po czym wyruszali szukać szczęścia gdzie indziej. Według *Sprawozdania z działalności wyznań na terenie powiatu pilskiego z grudnia 1947 roku*, w tymże roku w Trzciance było 17 osób wyznających islam[11]. Z kolei z szacunków parafii Trzcianka Lubuska, sporządzonych na podstawie statystyki prowadzonej przez kolędujących kapłanów, wynika, że w samej Trzciance w latach 1947 – 49 zamieszkiwało 22 muzułmanów, a pomiędzy 1951 a 1954 r. – 20[12].

Według H. Bajraszewskiego, polscy muzułmanie przybyli na te ziemie w dwóch turach repatriacji, w 1945 i 1946 roku.

Poniżej zaprezentowano krótkie informacje na temat rodzin osadników tatarskich związanych obecnie lub w przeszłości z Trzcianką[13].

I tura osadnictwa – listopad 1945 rok

Rodzina Jakubowskich pochodziła z Klecka (powiat Nieśwież). Do Trzcianki przyjechała wdowa po wysokim urzędniku kolei carskich i polskich, Emilia z domu Safarewicz z córką Ewą i synem Alim. W 1938 r. Ewa wyszła za Alego Woronowicza, znanego przedwojennego działacza tatarskiego, imama Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej Warszawy i kapelana 1 szwadronu tatarskiego 13 Pułku Ułanów Wileńskich. 20 stycznia

[11] M. Woźniak M., *Ruchy migracyjne w powiecie trzcianeckim w latach 1945 – 1950*, Toruń 1996, praca magisterska w zbiorach Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. W. Stachowiaka w Trzciance, s. 127

[12] S. Mycak, *Stan religijno-moralny parafii Trzcianka Lubuska w latach 1945 – 1955*, Warszawa 1956,praca magisterska w zbiorach Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. W. Stachowiaka w Trzciance, s. 20

[13] Jeśli nie zaznaczono inaczej, informacje oparte są na rozmowie autorki z Henrykiem Bajraszewskim, przeprowadzonej w dniu 16 stycznia 2013 r. oraz *Wspomnieniu Henryka Bajraszewskiego – Trzcianka, lipiec 2013 rok.*

1941 r. został on aresztowany przez NKWD i słuch o nim zaginął (jego symboliczny grób znajduje się na Cmentarzu Muzułmańskim na Powązkach w Warszawie[14]).Rodzina obawiała się dalszych represji ze strony władz sowieckich, więc zdecydowała się na repatriację. Ewa i Ali mieli córkę Tahirę, która pozostała z babcią, gdy matka wyjechała do Gorzowa Wlkp. Tahira po studiach w Poznaniu osiedliła się w Szczecinie. Ali Jakubowski żył w Trzciance do 2009 r., kiedy wyjechał do córki do Supraśla, gdzie zmarł. Jego dzieci Dżenneta, Tonia i Dżafer wyjechały z Trzcianki. Dżenneta Bogdanowicz prowadzi w Kruszynianach „Tatarską Jurtę", która jest atrakcją turystyczną Podlasia. Drugi syn Emilii, Amurat, w 1941 r. uciekł do Turcji, gdzie żył przez 50 lat. Z jego inicjatywy wykonano m.in. kopię buńczuka 1 Szwadronu Tatarskiego 13 Pułku Ułanów Wileńskich.

Wraz z Emilią Jakubowską przyjechała do Trzcianki jej kuzynka Ewa Jakubowska i jej kuzyn Bekir. Ewa przez 45 lat pracowała w mieście jako położna, ale w latach 90. XX w. wyjechała do Supraśla, gdzie zmarła. Bekir wyjechał do Gdańska, tam zmarł.

Z Horodyszcza (powiat Nowogródek) przyjechali Ali i Jan Jakubowscy z matką oraz żoną Alego, Anifą. Ali uczył matematyki w Trzciance, a Jan był nauczycielem w Przyłękach, a następnie w Szkole Zawodowej w Trzciance. Przybył z nimi kuzyn Anify, Jakub Abramowicz, który po maturze w Trzciance zamieszkał w Gorzowie Wielkopolskim, a potem w Białymstoku. Jakubowscy wyjechali do Elbląga.

Również z Horodyszcza przyjechała rodzina Bajraszewskich – Aleksander z żoną Rozalią oraz ich syn Dawyd z małżonką i dziećmi: Abrahamem, Józefem, Ewą, Rozalią i Eugeniuszem. Dawyd służył przed wojną w 1 Szwadronie Tatarskim w Wilnie. W 1948 r. cała rodzina wyjechała do Elbląga, skąd seniorzy rodu przenieśli się do Supraśla.

Wraz z Bajraszewskimi przyjechała z Horodyszcza rodzina Bogdanowiczów: siostra żony Dawyda, Aminia z mężem Eliaszem i dziećmi Rozalią i Adamem oraz matka Aminii. Przez jakiś czas mieszkali oni w Radolinku, ale ostatecznie postanowili osiedlić się na Podlasiu.

Kolejnymi przybyszami z Horodyszcza byli Miśkiewiczowie-Chasień z żoną i szóstką dzieci. W niedługim czasie wyjechali jednak do Wrocławia. Ich dzieci mieszkają dziś w okolicach Białegostoku.

---

[14] A. Konopacki, A. Miśkiewicz, *Muslims on Polish soil*, Białystok 2008, s. 35 i 57.

W tej pierwszej fali osadników tatarskich znaleźli się też Stefan Korycki i jego matka, oboje pochodzący z Nowogródka. Z czasem przenieśli się oni do Elbląga.

II tura osadnictwa – maj i czerwiec 1946 roku i później

Maciej i Rozalia Sobolewscy przyjechali z Iwanowa (niegdyś Wiśniewo, powiat Nieśwież) z żonatym synem Romualdem i jego żoną Tamarą z domu Kozakiewicz. Razem z Tamarą przyjechała także jej matka Zenaida, która zmarła w Trzciance w 1955 r. i tu została pochowana. Już po śmierci żony przyjechał do Trzcianki z zesłania w Związku Radzieckim Jan Kozakiewicz, również pochowany w Trzciance. Rodzina ta mieszkała początkowo w okolicach Sarcza i Niekurska, a ostatecznie osiadła na gospodarstwie w Radolinie. Romuald Sobolewski zrobił karierę w PZPR, a następnie pracował na placówce dyplomatycznej w Chinach. Tamara pracowała w trzcianeckim szpitalu, obecnie mieszka w Poznaniu. Pozostałe dzieci Macieja i Rozalii to Jan, Maria Medyna i Józef. Jan Sobolewski w 1944 r. roku został wcielony do Armii Czerwonej. Ciężko ranny był urlopowany. Przed powrotem do

Spotkanie Jana Sobolewskiego (brata Marii Medyny Bajraszewskiej) z papieżem Janem Pawłem II w dn. 10 czerwca 1999 r. w Drohiczynie (fot. ze zbiorów Henryka Bajraszewskiego)

armii uchroniła go repatriacja. Po ślubie z Alicją Mucharską przeprowadził się w 1959 r. do Białegostoku. W 1991 r. na Kongresie Muzułmańskiego Związku Religijnego został wybrany przewodniczącym Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej i pełnił ową godność przez 10 lat. Był zapraszany na spotkania z dyplomatami i dostojnikami wielu państw, gościł m.in. u Muammara Kadafiego i przewodniczył delegacji muzułmanów polskich na spotkaniu z Janem Pawłem II w 1999 r. w Drohiczynie.

Maria Medyna skończyła kursy kroju i krawiectwa. W 1951 r. poślubiła Henryka Bajraszewskiego. Pracowała w kawiarniach „Lotos" i „Pod Platanem", a potem do emerytury kierowała Hotelem Miejskim. Zmarła w 2012 r. w wieku 84 lat. Józef ożenił się z katoliczką. Pracował jako elektryk, obecnie, już na emeryturze, mieszka w Trzciance.

Rodzina Aleksandrowiczów (Maciej z małżonką Mierjemą/Manią z domu Kozakiewicz, synem Kibirem i córką Ewą) przyjechała z Ordy i osiedliła się początkowo w Kuźnicy Czarnkowskiej, a następnie w Trzciance. Już po przyjeździe w te strony urodziły im się jeszcze dwie córki – Sonia i Dżaneta. Kibir, po nieudanym małżeństwie z nie –Tatarką, poślubił Tacjanę (z domu Jasińską), potomkinię Tatarów spod Nowogródka, która przyjechała do męża z okolic Gorzowa Wielkopolskiego. Ich córka Anna wyszła za Krzysztofa Mucharskiego i wyjechała do Białegostoku. Ślub Anny i Krzysztofa był ostatnim tatarskim ślubem w Trzciance. Po śmierci Kibira w 2009 r. do Białegostoku przeniosła się również Tacjana. Wszystkie córki Macieja i Mierjemy Aleksandrowiczów poślubiły katolików[15].

W latach sześćdziesiątych XX w. przyjechała do Trzcianki z Nowogródka córka siostry Aleksandrowicza – Felicja Smolska z córką Farydą i konkubentem. Oboje pracowali w Urzędzie Miasta. Po śmierci partnera, Felicja wyjechała z córką na Śląsk, gdzie zmarła. Faryda mieszka obecnie w Mrągowie.

Bracia Jan i Aleksander Chazbijewiczowie, którzy osiedli w Trzciance, pochodzili spod Troków, mieli też m.in. majątek w tatarskiej kolonii Orda, powiat Nieśwież, na dzisiejszej Białorusi. Aleksander przed I wojną światową był absolwentem Korpusu Kadetów i oficerem Gwardii carskiej. W latach 1914 – 1916 walczył w armii rosyjskiej z Niemcami, trafił jednak do nie-

[15] Rozmowa autorki z Tacjaną Aleksandrowicz przeprowadzona w dn. 14 października 2011 r.

woli. W okresie międzywojennym pracował na własnym gospodarstwie. Rodzina Jana Chazbijewicza w latach 1942 – 43 ukrywała rodzinę żydowską z pobliskiego miasteczka Lachowicze. Bracia wraz z żonami i dziećmi wyruszyli na Ziemie Zachodnie w ramach repatriacji transportem w dn. 28 kwietnia 1946 r. Zabrali ze sobą niewiele, m.in. konie i paszę dla nich, ale też Koran. Po przyjeździe na Ziemie Zachodnie przez dwa tygodnie stali na stacji w Wałczu. W końcu Aleksander Chazbijewicz i jego syn Leon zdecydowali się wyruszyć na rekonesans w okolice Trzcianki. Znaleźli gospodarstwo w Kuźnicy Czarnkowskiej, na którym pozwolono im się osiedlić. Tam rodzina mieszkała przez ok. 2 lata, do czasu przeprowadzki do Trzcianki, gdzie na ul. A. Fredry udało im się dostać dom z kawałkiem ziemi. Matka Aleksandra nazywała się z domu Korycka (babcia Henryka Bajraszewskiego od strony matki), zaś jego żona – Kozakiewicz. Kiedy na początku lat 60. XX w. zmarł Aleksander, Mierjema, wdowa po nim, wyjechała do Białegostoku, gdzie zamieszkała z jednym z synów – Aleksandrem. Potrafiła ona jeszcze modlić się po arabsku. Powróciła jednak do Trzcianki, gdzie zmarła i została pochowana na tutejszym cmentarzu. Syn Aleksandra, Leon, ożenił się z katoliczką. Ślub był cywilny, ale zachowano w jego trakcie elementy obrzędowości tatarskiej. Rodziny tatarskich repatriantów dążyły wówczas jeszcze do tego, by żenić się wśród swoich. Krewni Leona zaakceptowali ten wybór, choć nie byli nim ponoć zachwyceni. Obecnie w Trzciance żyją dwaj synowie Leona, Aleksander i Karol. Drugi syn Aleksandra Chazbijewicza, też Aleksander, ożenił się z Tatarką i do śmierci mieszkał w Białymstoku. Jan Chazbijewicz, brat Aleksandra – seniora, miał 4 synów: Emira, Leona, Aleksandra i Stefana oraz córkę Fatmę. Emir i Leon wyjechali do Gdańska, Stefan do Bydgoszczy, Ali zmarł młodo w Białymstoku, a Fatma mieszkała w Trzciance i Białymstoku, po czym osiadła w Poznaniu[16]. Syn Emira, Selim, to aktywny działacz społeczności tatarskiej, politolog, poeta, publicysta. Był m.in. imamem gminy muzułmańskiej w Gdańsku, w latach 1997 – 2007 przewodniczył Radzie Centralnej Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, a pomiędzy 1998 a 2008 rokiem stronie muzułmańskiej Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, redaguje też „Rocznik Tatarów Polskich"[17] i „Przegląd Tatarski", wykłada na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

[16] Rozmowa 5.12.2012. z panem Aleksandrem Chazbijewiczem.

[17] http://www.tatarzy.pl/historia/tatarzy_na_kresach.html, data odczytu: 12.12.2013

Aleksander Korycki przed wojną posiadał bogate gospodarstwo w Ordzie (powiat Nieśwież). W 1946 r. wraz z żoną Rozalią oraz synami Janem, Samuelem i Jakubem zamieszkali w Sarczu. Po trzech miesiącach Aleksander nagle zmarł, a wdowa zdecydowała się powrócić w rodzinne strony. Syn Jan z żoną Heleną (z domu Kozakiewicz) zamieszkali w Trzciance. Oboje zmarli w młodym wieku, osierociwszy 2 synów i 2 córki. Samuel Korycki ożenił się w Trzciance i pracował na roli, ale ostatecznie wyjechał z rodziną do Elbląga. Razem ze starszym bratem wyjechał też Jakub.

Z Ordy przyjechała do Sarcza Tonia Kozakiewicz (z domu Bajraszewska) z synem Aleksandrem i córkami Ewą i Sonią (jej mąż Józef i starszy syn Jan zostali zesłani na Syberię). Wkrótce rodzina przeniosła się do Elbląga.

Ali i Ewa (z domu Korycka) Kozakiewiczowie z dnia na dzień porzucili swój dom w Iwanowie (powiat Nieśwież) po tym, jak ostrzeżono ich przed zbliżającą się zsyłką. Przyjechali tym samym transportem co Sobolewscy. Krótko mieszkali w Sarczu, potem przeprowadzili się do Elbląga, a następnie do Białegostoku.

Henryk Bajraszewski urodził się w Ordzie, a jego rodzina przez pewien czas mieszkała pod Baranowiczami. Nie był repatriantem, przybył do Trzcianki po służbie w 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, z którą przebył szlak bojowy z Warszawy do Berlina. Po zakończeniu działań wojennych z bronią w ręku oddalił się z garnizonu w Białej Podlaskiej, by wraz z dwoma kolegami „walczyć jeszcze o Wilno i Lwów" – podjąć współpracę z podziemiem niepodległościowym. Nie mógł już powrócić do rodziców i rodzeństwa w ZSRR. Okazało się, że w Trzciance osiedlili się jego krewni (Aleksander i Rozalia) i po wielu perypetiach (posługiwał się innym nazwiskiem) udało mu się tu trafić. W ten sposób połączył się z dalszą rodziną. W Trzciance znany jest jako wieloletni dyrektor LZO

Pierwsze powojenne zdjęcie Henryka Bajraszewskiego w mundurze Lasów Państwowych, zrobione w Trzciance w 1947 r. (fot. ze zbiorów Henryka Bajraszewskiego)

Lubmor. Po śmierci żony Marii Medyny jesienią 2012 r., Henryk Bajraszewski jest jednym z ostatnich trzcianeckich muzułmanów. Jego potomkowie nie praktykują już islamu.

Jest jeszcze w Trzciance gałąź rodu Bajraszewskich, pochodząca od Samuela Bajraszewskiego, którego ojciec przed wojną był rolnikiem w Iwanowie (powiat Nieśwież) i imamem dla Iwanowa i Ordy, a po wojnie sprawował godność imama w Kruszynianach. Samuel przyjechał do Trzcianki z okolic Koła, gdzie pierwotnie się osiedlił po wojnie. Pochowany został w Kruszynianach. Potomkowie tej rodziny również nie są już muzułmanami.

Choć przez wiele dziesięcioleci rodziny tatarskie wrosły w miejscową społeczność, obecnie enklawa ta zanika. Jest to rezultatem wymierania starszych i wyjazdów młodych. Część trzcianeckich Tatarów zdecydowała się na przeniesienie do większych skupisk polskich muzułmanów, jak np. Białystok. Wielu członków rodzin tatarskich poślubiło katolików i zarzuciło obyczaje swoich przodków. O pochodzeniu niektórych mieszkańców Trzcianki przypominają jeszcze nazwiska, wywodzące się od szlacheckich rodów litewskich Tatarów. Materialną pozostałością ich obecności w mieście i okolicach są charakterystyczne nagrobki na tutejszym cmentarzu.

Organizacja życia społecznego i religijnego

Jeszcze przed repatriacją, życie obrzędowe polskiej ludności tatarskiej koncentrowało się wokół dwóch najważniejszych świąt: *Ramazan Bajram i Kurban Bajram*. *Ramazan Bajram* czyli Święto Przerwania Postu odbywa się na zakończenie miesiąca postu, *ramadanu*, i trwa trzy dni. W tym czasie wierni spotykają się na wspólną modlitwę w meczecie, poprzedzoną jałmużną dla ubogich oraz odwiedzają członków rodziny i przyjaciół. *Kurban Bajram* to trwające cztery dni Święto Ofiary. Na pamiątkę ofiary Abrahama, który gotów był poświęcić Bogu swego syna, muzułmanie składają w ofierze barana lub wołu, a mięso dzielone jest między wiernych. Jest to czas odwiedzin, modlitw, rozdzielania prezentów i datków na cele charytatywne[18]. Warto podkreślić, iż w nowym środowisku Tatarom trzcianeckim niełatwo było przestrzegać tradycji i świąt muzułmańskich. Problemem było choćby znalezienie baraniny.

[18] A. Konopacki, *Życie religijne Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI – XIX wieku*, Warszawa 2010, s. 70 -71.

Nie było w Trzciance meczetu, jednak według relacji Henryka Bajraszewskiego, miejscowym muzułmanom udało się (dzięki staraniom Ewy Woronowicz, wdowy po Alim Woronowiczu, która miała w Warszawie znajomości) otrzymać zgodę na posiadanie domu modlitwy. Funkcjonował on w latach 1946 – 48 w budynku przy ulicy Gorzowskiej 48[19]. Poza tym kult religijny odbywał się w domach prywatnych. Z początku godność imama w Trzciance piastował Mustafa Szehidewicz[20]. Potem na ważne uroczystości przyjeżdżał z Gorzowa Wielkopolskiego imam Bekir Radkiewicz (zm. w 1985 r.). Okazją do takiej wizyty mogła być uroczystość zaślubin, nadania imienia dziecku, pogrzeb czy poświęcenie barana na święto *Kurban Bajram*.

Przed rytualnym ubojem. Kibir Aleksandrowicz z imamem, święto Kurban Bajram, Trzcianka, lata 60. XX w. (fot. ze zbiorów Tacjany Aleksandrowicz)

W mieście po II wojnie światowej funkcjonowała namiastka *mizaru* – cmentarza tatarskiego, na którym chowano muzułmanów z Trzcianki i okolic. Znajdowała się w ewangelickiej części starego cmentarza przy ul. P. Skargi i A. Grottgera. W owym czasie chowano tu zmarłych Tatarów aż z okolic Gorzowa Wielkopolskiego, gdyż była to bliższa alternatywa niż *mizary* w Warszawie czy w Kruszynianach lub Bohonikach, co jest o tyle istotne, że dla muzułmanów kwestia szybkiego pochówku jest bardzo ważna. W ten sposób znalazły się w naszym mieście groby m.in. dziadków pani Tacjany Aleksandrowicz (Radkiewiczowie) oraz jej ojca (Jasiński, zmarł w 1957 r.), choć ta rodzina osiedliła się w Witnicy pod Gorzowem Wielkopolskim i w Trzciance nigdy nie mieszkała. W pierwszej połowie lat 70. XX w., kiedy na obrzeżach miasta powstał nowy cmentarz komunalny, przeniesiono na niego

[19] Informacja od H. Bajraszewskiego.

[20] A. Konopacki, A. Miśkiewicz, op. cit., s. 116 (Henryk Bajraszewski mówi, że nie przypomina go sobie w ogóle)

groby tatarskie[21]. Pochówek odbywał się w tradycyjny sposób, bez trumny, zmarłych zawiniętych w białe płótno (*sawan*) składano do grobu wyłożonego deskami. Przed pogrzebem tatarskim rozdaje się tzw. *sadogę* – jest to pozostałość po zwyczaju jałmużny dla biednych – gdzie każdy członek rodziny dostaje po jednej sztuce jakiegoś pokarmu – np. jabłka, cukierka, ciasta. Wyrazem asymilacji na naszych ziemiach było odbywanie *sadogi* po pogrzebie – tak jak stypy w chrześcijaństwie. Tak było między innymi na pogrzebie Macieja Sobolewskiego. Na Białostocczyźnie jednak ma ona miejsce przed udaniem się żałobników na cmentarz. Innym zwyczajem, który można zaobserwować na trzcianeckim cmentarzu, jest palenie na grobach muzułmańskich zniczy i odwiedzanie grobów na Wszystkich Świętych. Czynią tak nie tylko potomkowie rodzin tatarskich, którzy przeszli na katolicyzm, ale i – wzorem chrześcijan – niektórzy muzułmanie. Warto nadmienić, że w całym kraju znajdują się obecnie tylko trzy czynne *mizary* (w Warszawie, Bohonikach i Kruszynianach), a kwatery wydzielone na pochówki tatarskie mają, oprócz Trzcianki, jedynie cmentarze komunalne w Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu[22].

Kwatera tatarska na trzcianeckim cmentarzu (fot. A. Bolczyk-Shepherd)

21 Rozmowa z panią Tacjaną Aleksandrowicz, 14.10.2011.

22 A. Konopacki, A. Miśkiewicz A., op. cit., s. 111.

W nowych realiach, bez meczetu i nauczycieli, trudno było zachować obyczaje pradziadów. Trzcianeccy muzułmanie, podobnie jak inni polscy Tatarzy, nie podchodzili zbyt rygorystycznie do nakazów swej wiary. Dotyczyło to zwłaszcza dzieci osadników. Niektórzy – poza czasem postu i uroczystościami – nie unikali alkoholu. Nie znając języka arabskiego, trudno im było spełniać obowiązek modlitwy pięć razy dziennie. Ta bariera językowa powodowała rozterki wśród wiernych. Jedna z osób, z którymi rozmawiała autorka niniejszej pracy, opisując swoje odczucia stwierdziła: *(...) jak tu się modlić, jak ja nie wiem, co ja się modlę!* Ale trwali oni w wierze swych przodków, będąc przywiązanymi do rodzinnej tradycji: *U mnie wszystko jest tak, jak było* – podsumowała ta sama osoba. Kultywowano tradycyjne obrzędy podczas zaślubin, post w *Ramazan* oraz obchody świąt *Ramazan Bajram i Kurban Bajram*. Wraz z kobietami, przybyły do Trzcianki potrawy tradycyjnie pojawiające się w kuchni polskich muzułmanów i w kuchni kresowej, np. *pierekaczewniki* (zawijane ciasto makaronowe pieczone z mięsnym lub serowym farszem). Pani Maria Medyna Bajraszewska gotowała kołduny (pierogi nadziewane surowym mięsem), *kibiny* (duże pierogi z mięsnym farszem), *bielusz* (zawijane ciasto z mięsnym, zazwyczaj baranim, farszem), *kartoflaniki* (pierogi nadziewane ziemniakami i jajkiem), cepeliny, *drankę* (babkę ziemniaczaną). Krewni i znajomi zbierali się w domach, na święta muzułmańskie, rodzinne oraz spotkania towarzyskie. Z czasem w spotkaniach tych zaczęli brać udział także chrześcijańscy znajomi i przyjaciele, a okazją do nich stały się też święta chrześcijańskie. Charakterystyczne było np. robienie kołdunów na Boże Narodzenie przez Tamarę Jakubowską[23].

W pierwszych latach osadnictwa tatarskiego w Trzciance i okolicach nie było większych problemów ze znalezieniem współmałżonka spośród tej małej lokalnej społeczności tatarskiej. Można było spotkać kogoś poprzez uroczystości rodzinne czy odwiedziny u znajomych. Ze względu na atrakcyjne położenie miasta nad jeziorami, młodzież chętnie przyjeżdżała tu na wakacje. W pracy księdza Stefana Mycaka *Stan religijno-moralny parafii Trzcianka Lubuska w latach 1945 – 1955* czytamy: *Grupa mahometan, mieszkająca w Trzciance, trzyma się swoich przekonań religijnych. Tylko jeden z nich, po złożeniu matury pod wpływem miłości ku katoliczce, zaczął się przygotowywać do przyjęcia Chrztu św., jednak i ten*

[23] Rozmowa autorki z Tacjaną Aleksandrowicz w dniu 14 października 2011 r.

po jakimś czasie zrezygnował i w końcu ożenił się z mahometanką[24]. Z biegiem lat wszystkie rodziny tatarskie w Trzciance i okolicach były już ze sobą spokrewnione. Młodzi ludzie zaczynali szukać współmałżonków poza społecznością muzułmańską, często zmieniając przy tym religię. Nie było to przyjmowane z aprobatą wśród trwających przy swojej wierze. Nie rozbijało jednak rodzin, gdyż wszyscy żyli wśród chrześcijan i się z nimi przyjaźnili. Z czasem okazją do wspólnych spotkań trzcianeckich Tatarów stawały się też święta obchodzone przez katolików. Choć członkowie poszczególnych rodzin nie wyznawali już tej samej religii, spędzano razem czas przyrządzając tradycyjne potrawy znane w ich domach od pokoleń. Tacjana Aleksandrowicz wspomina: *Oni się bardzo kolegowali, to była bardzo ścisła grupa ludzi, nie było kłótni*[25].

W celu zapoznawania młodzieży muzułmańskiej ze współwyznawcami, a zarazem powstrzymania odchodzenia od wiary przodków poprzez małżeństwa mieszane, organizowane są w Białymstoku doroczne bale tatarskie z okazji święta *Ramazan Bajram*. Zdarzało się, że młodzi muzułmanie opuszczali Trzciankę po zawarciu związku małżeńskiego z osobą poznaną na takim balu i osiedlali się w skupiskach ludności tatarskiej na wschodzie Polski. Należy do nich Anna, córka Kibira i Tacjany Aleksandrowiczów. Ślub (*nikah*) Anny Aleksandrowicz z Krzysztofem Mucharskim 26 września 1999 r. był ostatnim ślubem tatarskim w Trzciance. Tak w 2009 r. opisały go *Wysokie Obcasy*: *Stojąc na baraniej skórze, rozdawali gościom sadogę, żeby bogactwo i szczęście ich nie opuszczało. Ania i Krzysztof złożyli razem kciuki jak podczas przysięgi braterstwa krwi (kiedyś nacinało się kciuki, by*

Ślub *(nikah)* Anny Aleksandrowicz z Krzysztofem Mucharskim, Trzcianka, 26.09.1999 r. – ostatni ślub tatarski w Trzciance (fot. ze zbiorów Tacjany Aleksandrowicz)

[24] S. Mycak, op. cit., s. 46

[25] Rozmowa autorki z Tacjaną Aleksandrowicz, op. cit.

krew się połączyła). Uważali przy tym, żeby palec żadnego z nich nie wyjechał zbytnio w górę, bo wtedy małżeństwo nie byłoby partnerskie[26].

Dziś i jutro trzcianeckich Tatarów

Współcześnie odczuwać można wśród ludności muzułmańskiej pochodzenia tatarskiego skutki wieloletniej asymilacji, akulturacji, a także tendencji do emigracji z Trzcianki, m.in. w okolice Białegostoku, zapoczątkowanej już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Ośrodek białostocki, posiadający od lat prężnie działającą społeczność tatarską, od samego początku powojennego osadnictwa wabił młodszych perspektywą bycia „wśród swoich", starszych zaś możliwością życia w otoczeniu krewnych. Ostatni muzułmanie pozostający w Trzciance nie przenieśli się ze względu na schrystianizowane dzieci i wnuki, które wiążą swoją przyszłość z naszym miastem, a także przyjaźnie, które nawiązali tu przez lata. Ci, którzy wyjechali, wracają odwiedzać znajomych czy na rodzinne groby. Starsi ludzie podtrzymują dawne więzi, odwiedzają się nawzajem, uczestniczą w uroczystościach rodzinnych i pogrzebach znajomych. Jednak potomkowie repatriantów, choć często połączeni więzami dalszego lub bliższego pokrewieństwa, nie utrzymują już ze sobą tak ścisłych kontaktów, jak czynili to ich przodkowie jeszcze w latach 60. XX w. Dla części z nich, tatarskie dziedzictwo jest już tylko rodzinną legendą. Ale zarówno dla tych, jak i dla kontynuujących tatarskie tradycje, życie w Trzciance wpisało się w tę legendę na stałe.

[26] http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53581,6272544,Jedna_wiara_jedna_poduszka.html,data odczytu: 10.12.2012.

O biskupie anglikańskim

XIX w. Trzcianka może poszczycić się kilkoma wybitnymi osobistościami, ludźmi, którzy urodzili się lub działali na tym terenie.

Jedną, z takich wybitnych postaci był Michael Salomon Alexander. Jego osoba była stosunkowo mało znana w Poznańskiem, bo żadna z mieszkających tutaj grup wyznaniowych nie identyfikowała się z Michaelem S. Alexandrem. Również rząd pruski, co było zrozumiałe, nie upowszechniał wiedzy o tym człowieku. A była to nietuzinkowa postać.

Biskup Michał Salomon Alexander

Michael czyli Michał urodził się w Trzciance w 1799 r. w bogobojnej rodzinie żydowskiej. Otrzymał staranne wychowanie religijne i talmudyczne. Jego biograf pisał, że Michał był „szczególnie uzdolnionym młodym człowiekiem skoro w wieku szesnastu lat (1815 r.) został nauczycielem Talmudu i języka niemieckiego w miejscowej szkole żydowskiej, do której uczęszczały dzieci z Trzcianki i okolicy. Jako dwudziestolatek emigruje do Anglii, gdzie obiecano mu miejsce kantora. Po przybyciu nie otrzymał jednak tego stanowiska. Polecony przez głównego rabina Londynu Hershella zatrudniony został jako nauczyciel domowy w Colchester. Później otrzymał posadę kantora w Plymouth. W Anglii zainteresował się religią chrześcijańską, co dało okazję do lektury i studium Nowego Testamentu. Pisał, iż powodem nowych zainteresowań były konflikty sumienia, które miał nadzieję przezwyciężyć po zawarciu związku małżeńskiego z siedemnastoletnią miss Levy. Biograf pisał dalej: „że nie był jednak w stanie zaprzestać lektury Nowego Testamentu. Efekt był taki, że w końcu dał się ochrzcić w kościele św. Andrzeja w Plymouth. Następnie poświęcił się teologii i otrzymał urząd parafialny w Dublinie. Wkrótce z niego zrezygnował i zaangażował się w pracę misyjną. Podczas

tej działalności odbył wiele podróży m.in. do Berlina, Gdańska, Poznania, Warszawy. W trakcie jednej z tych podróży odwiedził także swoją rodzinną miejscowość Trzciankę z zamiarem nauczania w tutejszym kościele ewangelickim. Gdy odwiedził Prowincję Poznańską, tak to wyraził: „Nie mogę opisać tego uczucia, kiedy znalazłem się znowu w rodzinnych stronach (...), od kiedy przed dziewięcioma laty opuściłem to miejsce."

Spotkanie z bliskimi było bardzo wzruszające.

Niezwykle wrogo byli nastawieni do niego żydowscy obywatele. Kiedy mijali go na ulicy wołali „Zedokoh tazilmimoves". – „Sprawiedliwość ratuje przed śmiercią". Było to zdanie, które wypowiadano na jego widok. Za radą krewnych opuścił Trzciankę w nocy. Wrócił do Anglii.

W 1832 roku, w wieku 33 lat został powołany na profesora „Kings College" w Londynie. Specjalnie dla niego została utworzona katedra prawa rabinistycznego i talmudycznego.

W swoim wykładzie inaugurującym, który ukazał się drukiem, mówił o roli literatury hebrajskiej i rabinistycznej. Nadano mu tytuł doktora teologii D. D (Doktor Divine).

Królowi Prus Fryderykowi Wilhelmowi IV bardzo zależało na utworzeniu ewangelickiego biskupstwa w Jerozolimie. Góra Syjon w Jerozolimie miała być centrum wspólnej pracy Kościołów Pruskiego i Angielskiego. Realizację tej idei powierzył król doktorowi von Bunsen, którego wysłał w misji specjalnej do Londynu. Jej celem były poufne rozmowy z arcybiskupem Canterbury, prymasem Anglii i biskupem Londynu, aby zbadać „czy Kościół Angielski, będący w posiadaniu własności na Górze Syjon, który rozpoczął właśnie budowę świątyni, byłby skłonny udzielić Kościołowi Ewangelickiemu Prus siostrzanej pozycji w Ziemi Świętej". Bunsen wywiązał się bardzo dobrze z postawionych przed nim zadań. Jego pertraktacje z duchownymi anglikańskimi zakończyły się sukcesem. Jednak to, że na biskupa Jerozolimy zaproponował byłego żydowskiego nauczyciela z Trzcianki wywołało poruszenie. Na początku Fryderyk Wilhelm IV nie zgodził się na tę kandydaturę. W końcu zmienił jednak zdanie i był bardzo zadowolony z jego osoby. 6.XI.1841 r. arcb. Canterbury otrzymał pozwolenie od królowej Wiktorii na udzielenie sakry biskupiej Alexandrowi. Następnego dnia, w kaplicy arcybiskupiego pałacu w Lambeth, odbyła się uroczystość konsekracji biskupiej. Uroczystości przewodniczył arcybiskup Canterbury, Prymas Anglii oraz biskupi Londynu, Rochester i Nowej Zelandii.

Biskupowi Michaelowi Alexandrowi został nadany tytuł Lorda. Nowo mianowany biskup postanowił udać się w podróż misyjną. Rząd brytyjski oddał mu do dyspozycji fregatę „Devastation". Po trzech tygodniach podróży, biskup wraz z towarzyszącym orszakiem dotarł do Jaffy. Uroczysty ingres biskupa był opisywany przez lokalną prasę jako „Grandios". (pisano, że lord biskup jechał na wierzchowcu).

Duszpasterska działalność biskupa nie trwała jedna zbyt długo. Zmarł nagle podczas wizytacji w okolicach Ras el Vady w Egipcie w dniu 22 listopada 1845 r. Miał wtedy 46 lat.

Nabożeństwo żałobne zostało odprawione w protestanckim kościele w Kairze. Na trumnie wystawionej w tamtejszym kościele spoczywała jego biblia, pastorał i infuła – mitra, nakrycie głowy. Liturgii pogrzebowej przewodniczyło dwóch duchownych. Kazanie wygłosił wielebny Veitch.

Brama prowadząca na cmentarz ewangelicki w Jerozolimie

Zgodnie z życzeniem zmarłego, jego ciało miało zostać złożone do grobu w świętym mieście, w Jerozolimie. Transport trumny napotykał na duże problemy. W końcu uzgodniono, że zmarły biskup zostanie przewieziony drogą lądową na specjalnej platformie niesionej przez dwa wielbłądy. Wielebny Veitch towarzyszył zmarłemu w drodze do Palestyny. Podczas podróży nie było większych trudności. Tylko raz „lało jak z cebra". W El Arish Veitch otrzymał eskortę złożoną z dziewięciu żołnierzy. Towarzyszyła ona orszakowi do Gazy. Dalej ochraniało orszak kilku Albańczyków. Ponieważ pojawiły się problemy z wprowadzeniem zmarłego do miasta, trumnę przewieziono nocą na cmentarz. W świetle pochodni ciało złożono do

Grób biskupa M. S. Alexandra. Stan ze stycznia 2013 r.

grobu. Duchowny w ciemności odprawił liturgię przy grobie.

Tak w olbrzymim skrócie przedstawia się życiorys wielebnego biskupa, który przekazali nam jego biografowie.

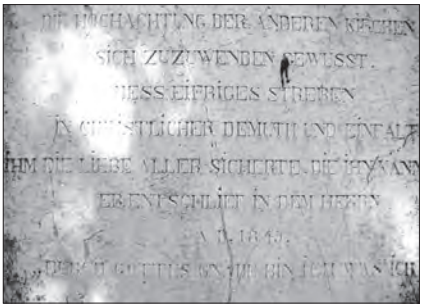

W czasie moich penetracji naukowych po Bliskim Wschodzie, natrafiłem na istniejący do dzisiaj, grób naszego rodaka. Miejsce wiecznego spoczynku biskupa Alexandra znajduje się na cmentarzu ewangelickim w Jerozolimie. Na tablicy zwraca uwagę infuła biskupia, symbol jego godności oraz przepiękny tekst wyryty w języku niemieckim, angielskim, hebrajskim i greckim. W tłumaczeniu na język polski brzmi on następująco:

Tekst nagrobny: (w języku niemieckim, angielskim, hebrajskim i greckim)

1. DEN ANDENKEN[1]
2. DES HOCHWURDIGEN MANNES[2]
3. MICHAEL SALOMON ALEXANDER[3]
4. ERSTEN PROTESTANTISCHEN BISCHOF IN JERUSALEM DR. TH[4]
5. DESS CHRISTLICHE LIEBE DA WOHLWOLLEN[5]
6. SEINE BRUDER AUS ISRAEL GEWONNEN[6]
7. DESS CHRISTLICHE WEISHEIT[7]
8. SCHWIERIGKEITEN BESONDERE ART. ZU UEBERWINDEN UND[8]

---

[1] Na pamiątkę

[2] Wielebnemu człowiekowi

[3] Michałowi Salomonowi Alexandrowi

[4] Pierwszemu protestanckiemu biskupowi w Jerozolimie, dr. teologii

[5] Którego chrześcijańska miłość

[6] Zyska przychylność jego braci w Izraelu

[7] Którego chrześcijańska mądrość i poświęcenie

[8] W przezwyciężeniu trudności szczególnego rodzaju

9. DIE HOCHACHTUNG DER ANDEREN KIRCHEN[9]
10. SICH ZUZUWENDEN BEWUSST[10]
11. DES EIFRIGES STREBEN[11]
12. IN CHRISTLICHER DMUTH UND EINFALT[12]
13. IHM DIE LIEBE ALLER SICHERTE DIE IHN KANNTEN[13]
14. ER ENSCHLIEF IN DEM HERRN A.D 1845[14]
15. DURCH GOTTES GNADE BIN ICH WAS ICH BIN[15]

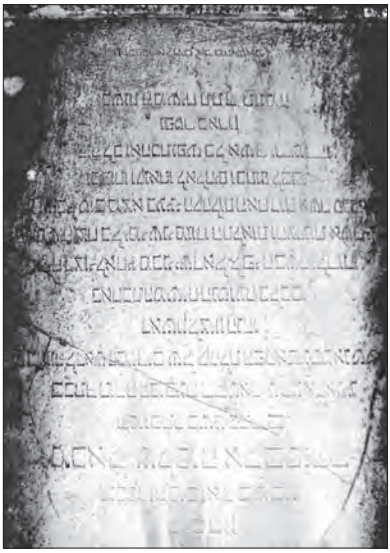

Fragmenty tekstów z tablicy nagrobnej

Źródła:

1. 1. M. L. Bamberger, Geschichte der Juden in Schönlanke, Berlin 1912, ss. 44.
2. *Michael Salomon Alexander 1799-1846 Biographical material on Alexander by Richard Erlich*, (tekst dostępny on-line: http://www.archive.org/stream/richardaehrlichc01ehrl#page/n4/mode/1up, dostęp: 14.03.2014 r.)
3. H. Kurtzig, *Ostdeutsches Judentum. Tradition einer Familie*, Stolp 1927, s. 40-51.
4. J. F. A de le Roi, *Michael Salomon Alexander der erste evangelische Bischof in Jerusalem. Ein Beitrag zur orientalischen Frage*, Gutersloh 1897, ss. 230 (tam też portret biskupa. Książka dostępna on-line: http://sammlungen.ub.uni-frankfurt.de/urn/urn:nbn:de:hebis:30-180012223242, dostęp: 14.03.2014 r.)

[9] Zyskało mu głęboki szacunek innych Kościołów

[10] (...)

[11] A gorliwe postępowanie

[12] W chrześcijańskiej prostocie i pokorze

[13] Zapewniło mu miłość wszystkich, którzy go znali

[14] Zasnął w Panu A.D 1845

[15] „Za łaską Boga jestem tym, czym jestem"

Wojciech Kubacki

Wspomnienia mieszkańca Łomnicy Bolesawa Kubackiego

Zacznijmy od początku

Nasza rodzina w czasie II wojny światowej mieszkała w miejscowości Skulsk, w powiecie Konin. Miałem zaledwie rok, gdy wybuchła wojna, a 7 lat gdy się skończyła i zadziwiająco dużo pamiętam z tamtego podłego okresu. Oprócz rodziców miałem starszą siostrę, która w wieku 12 lat skierowana została przez hitlerowców jako służąca do niemieckiego gospodarza. Po 3 latach tej służby wcielono ją do brygady budującej transzeje obronne. Z tamtych lat pamiętam piosenkę, którą śpiewała po powrocie do domu. Mogę ją zaśpiewać:

„U nas w okopach, jak na Sybirze,
stęsknione oczy patrzą w dal,
więc pijmy gorycz, my niewolnicy,
więc pijmy, pijmy w rozbitym szkle.
Jakże nam strasznie, nikt nie zrozumie,
nie zawsze będzie nam tak źle!"

Ojca mojego z kolei, wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec (Bawaria). Zatem, przez cały okres wojenny wychowywała mnie matka. Było bardzo trudno, brakowało wszystkiego. Nie znałem smaku cukierka, o zabawkach nie było mowy. Jedynym smakiem, który pamiętam z tego czasu to smak gruszki „ulęgałki" i buraka cukrowego znalezionego przypadkiem na szosie.

A później

Styczeń 1945 r. – bardzo mroźny, zimowy dzień, ale jakże radosny i szczęśliwy – koniec wojny. Kto żyw, wybiegł na ulice. Wznoszono okrzyki radości. Jechali żołnierze na motocyklach, za nimi czołgi i biegnący w euforii ludzie. Żołnierze byli bardzo zmęczeni, zatrzymali się w naszej miejscowości na nocleg. W naszym domu nocowało pięciu piechurów. Byłem nimi zafascynowany.

Jak wyglądało życie w pierwszym okresie po wojnie? Czyli: Pierwsze kroki na „Ziemiach Odzyskanych”

20 grudnia 1945 r. dojechaliśmy pociągiem do Trzcianki. Z dworca kolejowego, z bagażami, prawie pustymi ulicami miasta, ruszyliśmy w kierunku Łomnicy. Dla 7 – letniego dziecka, którym wówczas byłem, droga nie miała końca. Pamiętam swój płacz – bardzo bolały mnie nogi. Wreszcie, pod wieczór, dobrnęliśmy do poniemieckiego domostwa.

W szkole

Od razu rodzice zapisali mnie do szkoły. Początki były zaskakujące. Uczył tylko jeden nauczyciel. Łączono po dwie klasy. Nie miałem podręczników, a jedynymi przyborami szkolnymi był cienki zeszyt, kałamarz z atramentem i obsadka ze stalówką. Na lekcjach gimnastyki graliśmy prawie zawsze w „dwa ognie”. Pan rzucał piłkę i pierwsza klasa grała przeciwko drugiej. Czasami pan wstępował na śniadanie i wtedy graliśmy bardzo długo.

Na jagody

Pod koniec czerwca, przed zakończeniem roku szkolnego, uczniowie całej szkoły wyruszali na wycieczkę do lasu (3 km). Każdy uczeń miał obowiązek uzbierać jeden kubek jagód dla nauczyciela, po czym mógł najeść się do woli. Największą niespodzianką dla mnie było wręczenie świadectwa ukończenia pierwszej klasy. Okazało się, że nie wiadomo dlaczego, otrzymałem świadectwo ukończenia drugiej klasy. W dalszej nauce tej straty nie mogłem nigdy nadrobić. Dziecku ośmioletniemu wyrządzono wielką krzywdę. Tym bardziej, że do szkoły przygotowywała mnie pani ulica. Wtedy o przedszkolach jeszcze nie słyszałem.

Zabawy z niewypałami i nabojami

Na polach w okolicy Łomnicy leżało mnóstwo różnego kalibru nabojów. Rozpalaliśmy ognisko i wrzucaliśmy niewypały, a następnie chowaliśmy się do okopów. Po jakimś czasie zaczęły strzelać, huk był ogromny! Droga

do Kępy prowadziła przez drewniany most na rzece. Wygrzebywaliśmy z piasku naboje karabinowe, wbijaliśmy między deski mostu i za pomocą gwoździ i kamienia pociski strzelały do wody. Starsi chłopcy mieli pistolety i celowali do różnych przedmiotów. Broń była prawie w każdym domu. Mój szwagier zabrał mnie swego czasu do młyna. Jechaliśmy wozem przez las, a na polanie pasła się sarna. Wtem zatrzymał konia, wyjął karabin i strzelił w kierunku zwierzyny, ale strzał był niecelny. W roku 1946 władze wydały zarządzenie, że broń i naboje należy przekazać na milicję. Określono również datę kontroli gospodarstw. Niektórzy mieszkańcy nie dostosowali się do nakazu.

Prąd elektryczny w zagrodach

Na początku 1946 r. cieszyliśmy się, że mogliśmy korzystać z urządzeń elektrycznych nie tylko w domach. Silniki elektryczne poruszały młocarnie, sieczkarnie, śrutowniki, piły tarczowe i inne maszyny rolnicze. Praca w zagrodzie stała się o wiele łatwiejsza. Z tym dobrodziejstwem związane jest pewne wydarzenie, przekazywane przez pokolenia. Na peryferiach wsi mieszkało młode małżeństwo z gromadką małych dzieci. Nazajutrz po pojawieniu się prądu gospodarz pojechał na rynek do Piły i poprosił żonę, aby zdmuchnęła żarówkę. Po powrocie z miasta żona powitała go na podwórzu i zaczęła się użalać: „Nie wiem, co się stało, weszłam na stół, długo dmuchałam na żarówkę i nie zgasła".

Orka na ugorze

W naszej wsi stacjonowało kilku polskich żołnierzy. Strzegli oni porządku i pomagali nowym osadnikom. Właśnie od nich dostaliśmy na kilka dni dwa konie. Dzięki temu ojciec zaorał spory kawał pola. Było to wiosną 1946 r. Kilka miesięcy później dostaliśmy konia z UNRRY. Nie pamiętam, czy płaciliśmy za niego, czy był to koń darowany. Natomiast pamiętam doskonale, że na kupno krowy rodzice zaciągnęli pożyczkę w kwocie 80 000 zł. Dotychczas mieliśmy kozę, przywiezioną ze Skulska.

Pasterka roku 1946

Spora grupa dzieciaków i dorosłej młodzieży powędrowała w Wigilię do Trzcianki na godz. 12.00 w nocy. Pamiętam kazanie ks. Proboszcza Ptaka – wtedy homilię głoszono z ambony. Był niesamowity tłok w kościele, staliśmy całą mszę, bo miejsc w ławkach nie było.

Bitwa na ulicy

W Łomnicy byli osadnicy z różnych stron Polski. Sporą grupę stanowili ludzie zza Buga. Często dochodziło do niesnasek. Jednak tę utarczkę, z lipca 1946 roku, zapamiętałem doskonale, gdyż rozegrała się obok naszego domu. Osadnicy z Wielkopolski i Mazowsza kijami, motykami i butelkami okładali tych zza Buga. Polała się krew!

„Akcja Wisła"

W Łomnicy osiedliło się kilka rodzin Łemków z okolic Sanoka i Krosna. Mówili po polsku i ukraińsku. Początkowo pielęgnowali własne zwyczaje. Dojeżdżali do cerkwi w Wałczu na msze prawosławne, zawierali małżeństwa we własnym gronie. W czasie żniw zbierali zboża sierpem. Do tej pory obchodzą Święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc dwa razy w roku. Te katolickie i te prawosławne.

„Ostatni etap"

Było mroźno i nasypało sporo śniegu. Niestety nie pamiętam, w którym roku odbyła się projekcja tego filmu w Trzciance. Spora grupa młodzieży wybrała się pieszo do kina „Serenada". Ja miałem duży kłopot z wejściem na salę, gdyż film był dozwolony od lat 16. Z wielkim przejęciem oglądałem pierwszy w życiu film. Po powrocie do domu przekazałem w szczegółach relację z wycieczki swoim rodzicom i siostrze.

Marszałek Michał Żymierski w Pile

Do wizyty ministra obrony narodowej szkoła przygotowywała się bardzo starannie. W tym czasie pracowało już dwoje nauczycieli. Budowaliśmy z kartonów samoloty, czołgi i inne militaria. Eksponaty wyglądały znakomicie. Do Piły, na furmankach, jechali uczniowie ze starszych klas. W defiladzie przed honorową trybuną, na której stał marszałek Polski, nasze furmanki wyglądały bardzo oryginalnie. Dostaliśmy gromkie brawa i pozdrowienia. Militaria stały na półkach szkolnych aż do dymisji ministra (1949 r.).

Kolektywizacja wsi

Na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia władze PRL postanowiły utworzyć na wsi tzw. spółdzielnie produkcyjne. Stosowano różne formy nacisku i zachęty. Do domów przychodzili działacze społeczni (trójki) i przekonywali ludzi o zaletach tej formy gospodarowania. Do wszystkich domów podłączono bezpłatnie odbiorniki radiowe, by można było słuchać radia „za darmo". W tym czasie w Łomnicy były tylko dwa radia – w gospodarstwie pana Franciszka Nowaka i Zygmunta Kubackiego. Odbiornik radiowe miały nazwę „kołchoźniki", a spółdzielnie produkcyjne „kołchozy". Gospodarze, którzy wyrazili chęć przystąpienia do spółdzielni, otrzymywali ulgi w podatkach i obowiązkowych dostawach płodów rolnych. Te wszystkie przywileje nie zachęciły rolników. Do kołchozu zapisało się 4 gospodarzy, były to głównie rodziny wielodzietne. W rezultacie spółdzielni produkcyjnej nie zawiązano.

Rok szkolny 1949/1950

W czerwcu 1950 roku klasa szósta pożegnała się ze Szkołą Podstawową w Łomnicy. Organizacja szkoły na przyszły rok (1950/51) nie zakładała uruchomienia klasy siódmej. Dlatego uczniowie wybierali szkołę w Białej lub w Trzciance. Siódmą klasę ukończyłem w Trzciance. Mieszkałem w bursie przy ul. Chopina. Bardzo rzadko bywałem w domu, gdyż nie było żadnych środków lokomocji. Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowałem

naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Trzciance. Bardzo trudny był dla mnie rok maturalny, gdyż długo chorowałem na zapalenie płuc, a do tego nałożyły się problemy rodzinne. W okresie jesienno-wiosennym, aby pomóc rodzicom w gospodarstwie, nie mieszkałem w bursie, tylko dojeżdżałem do szkoły rowerem. W rezultacie opuściłem bardzo dużo godzin lekcyjnych i rada pedagogiczna nie dopuściła mnie do matury.

Jesienią 1955 roku utworzono Gromadzką Bibliotekę Publiczną w Łomnicy. Podjąłem tam pracę, a jednocześnie zapisałem się do korespondencyjnego liceum w Poznaniu, w którym, w 1956 roku, zdałem maturę. Ponieważ groził mi pobór do wojska, w 1957 roku złożyłem wniosek do Studium Nauczycielskiego w Toruniu, na kierunek geografia i do Studium Nauczycielskiego w Szczecinie, na kierunek wychowanie fizyczne. Zdałem egzaminy na obie uczelnie. Wybrałem Toruń, ponieważ tam było studium wojskowe. Na pierwszym roku otrzymywałem połowę stypendium, w wysokości 131 zł. Na drugim roku dostałem już całe stypendium, w nagrodę za dobre wyniki w nauce. SN ukończyłem w roku 1959 i od razu podjąłem pracę jako nauczyciel w miejscowości Dobieszewo. Pracowałem tam do roku 1961. Następnie zacząłem pracę w Łomnicy. Powierzono mi funkcję kierownika szkoły. Po trzech latach kierowania szkołą zrezygnowałem z tej funkcji, a w roku 1963 podjąłem studia w Gdańsku na kierunku geografia. Po egzaminie wstępnym dostałem się na drugi rok. W czerwcu 1967 roku obroniłem pracę magisterską. Miałem żal do inspektora, który nie chciał mi udzielić urlopu na napisanie pracy magisterskiej, podczas gdy wszyscy moi koledzy i koleżanki taki urlop otrzymali. Rozgoryczony udałem się do inspektora szkolnego w Po-

znaniu, doktora Stoińskiego, który udzielił mi urlopu na cały czerwiec. Po ukończeniu studiów byłem kierownikiem nauczania geografii w powiecie trzcianeckim. Następnie przez 10 lat byłem zastępcą dyrektora Zbiorczej Szkoły Gminnej w Trzciance, a po rozwiązaniu tej struktury, w 1984 r. pełniłem funkcję dyrektora szkoły Podstawowej w Łomnicy, z której w 1989 roku odszedłem na emeryturę.

Rodzina

W październiku 1967 roku wstąpiłem w związek małżeński z Czesławą Putyrską, która również była nauczycielką. Doczekaliśmy się 2 synów i 5 wspaniałych wnuków. Synowie nie podtrzymali tradycji rodzinnej w kwestii wyboru zawodu, jeden jest oficerem straży pożarnej, a drugi leśnikiem, ale wynagrodziły to nam obie synowe, które są nauczycielkami, z tego jedna w szkole, z którą byłem związany przez większość swego zawodowego życia.

* * *

Praca nagrodzona w konkursie „Nic nie przemija, dopóki trwa w pamięci. Wsponienia o Naszej Małej Ojczyźnie".

Zdjęcia wykorzystane w pracy pochodzą z prywatnych zbiorów pana Bolesława Kubackiego, a plakat filmowy pozyskano ze strony www.filmweb.pl

Cykl wspomnień o człowieku...

Jan Dolata
(29.12.1956 r. – 13.02.2012 r.)

Jan Dolata był absolwentem Wydziału Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Pracę doktorską, *Mieszkańcy Trzcianki w XX i wiekach poprzednich* napisał w Instytucie Zachodnim im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu, pod kierunkiem prof. dra hab. Bogdana Koszela.

Z trzcianeckim muzeum związał się w roku 1986, a jego dyrektorem został trzy lata później.

Tę funkcję sprawował do 2012 roku.

Dzięki jego staraniom placówka w roku 1996, na mocy uchwały Rady Miejskiej Trzcianki, zmieniła nazwę z Muzeum im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance na Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance.

Za jego kadencji, w roku 1998 muzeum otrzymało drugi budynek, mieszczący się również na ulicy S. Żeromskiego, co w dużej mierze poprawiło bazę lokalową placówki. Za sprawą Jana Dolaty, muzeum wzbogaciło się o dwa nowe działy: szkolnictwa oraz sztuki i rzemiosła artystycznego. W roku 1996 nastąpiła rewindykacja zasobu archeologicznego przedwojennego muzeum z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Był on również pomysłodawcą „Pikniku muzealnego", za który muzeum otrzymało z rąk Marszałka Województwa Wielkopolskiego II nagrodę w Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku w Wielkopolsce.

Większość swojego życia poświęcił historii Miasta i Gminy Trzcianka. Pozostawił po sobie wiele artykułów i publikacji, których był autorem lub współautorem, dotyczących naszego regionu m.in.: *Wiktor Stachowiak twórca Muzeum w Trzciance*; *Janko z Czarnkowa*; *Trzcianka na dawnej fotografii, cz. I i II*; *Trzcianka zarys dziejów, cz. I* i *II*; *Muzeum w Trzciance 1924 – 2004; Informator Muzeum im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance, Na strunie... czyli legendy i przypowieści nadnoteckie, także wierszem*

malowane; Włodarze Trzcianki Odrodzonego Samorządu 1990 – 2010. Jan Dolata był również redaktorem naczelnym trzech numerów „Kroniki Ziemi Trzcianeckiej".

Dzięki jego staraniom nasze miasto uroczyście obchodzi Święto 3 Marca, na cześć nadania Trzciance Praw Miejskich.W latach 1994 – 1998 sprawował funkcję radnego drugiej kadencji Odrodzonego Samorządu w Trzciance. W tym okresie zasiadał również w Zarządzie Miasta i Gminy Trzcianka. W latach 1993 – 2002, był członkiem Unii Demokratycznej i Unii Wolności, pełniąc w strukturach miejskich funkcję przewodniczącego.

Za swoją pracę został odznaczony przez Ministra Kultury i Sztuki honorowym tytułem „Zasłużony Działacz Kultury". Pośmiertnie otrzymał nagrodę Burmistrza Trzcianki statuetkę „Trzcianecka sarenka" dla osób szczególnie zasłużonych dla Miasta i Gminy Trzcianka.

Odszedł od nas 13 lutego 2012 r., jednak do ostatnich dni działał na rzecz trzcianeckiego muzeum.

Elżbieta Wiśnicka

Cykl wspomnień o człowieku...

Henryk Rogacki
(03.09.1941 r. – 26.06.2013 r.)

Henryk Rogacki urodził się 3 września 1941 roku w Tursku w Wielkopolsce. Swą młodość pan Henryk spędził w Krotoszynie. Był absolwentem tamtejszego Liceum Ogólnokształcącego im. H. Kołłątaja. Wychowywał się w rodzinie o silnych wielkopolskich i patriotycznych tradycjach. Ojciec Henryka Rogackiego był wojskowym i zarządzał okolicznymi młynami, a matka Marianna z domu Cugier zajmowała się domem i wychowywaniem trójki dzieci.

Henryk Rogacki studiował polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Po ukończeniu studiów w roku 1965 związał się z Trzcianką. Po 2 latach poślubił Helgę Urszulę Świderek. Henryk i Helga Rogaccy od początku związali się z trzcianecką oświatą. Żona Henryka przez całe życie była nauczycielką w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Henryka Sienkiewicza w Trzciance, nauczała matematyki i była pedagogiem szkolnym. Przez jakiś czas była też kuratorem oświatowym.

Henryk Rogacki piastował różne funkcje w lokalnej administracji: w latach 1973 – 1981 był Naczelnikiem Miasta i Gminy Trzcianka, a następnie pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Pile. Z jego inicjatyw lub przy jego wsparciu zrealizowano w mieście wiele nowych inwestycji, między innymi rozbudowano osiedla XXV-lecia i J. Słowackiego. Współpracował też przy rozbudowie i rozwoju szkół podstawowych, zakładów pracy i bazy sportowo-wypoczynkowej w Trzciance.

W roku 1989 pan Henryk powrócił do działalności oświatowej. Uczył języka polskiego w Zespole Szkół Samochodowych w Trzciance, pełnił funkcję Inspektora Oświaty i Wychowania w Urzędzie Miejskim w Trzciance, a później dyrektorował Poradni Wychowawczo-Rozwojowej. W czasie

reformy administracyjnej kraju pan Henryk wsparł starania na rzecz utworzenia powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego.

Pasją Henryka Rogackiego była działalność kulturalna. Zapraszał do Trzcianki artystów na występy, a także naukowców, aby prowadzili badania i szkolenia dla studentów w Trzciance i jej urokliwych okolicach. Był współtwórcą i przewodniczącym Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzcianeckiej. Działał także w harcerstwie. Z jego inicjatywy powstała „Gazeta Trzcianecka", której wiele lat był wydawcą i redaktorem naczelnym. Od 1994 roku związał się z Trzcianeckim Towarzystwem Użytkowników Kablowej Sieci Telewizyjnej, między innymi jako członek zarządu oraz członek rady programowej. Przez wiele lat prowadził kabaret „No to co". Był aktywnym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zasiadał również w Radzie Nadzorczej spółki Lubmor.

Henryk Rogacki był z zamiłowania regionalistą. Wydawał liczne publikacje na temat historii Trzcianki i okolic, kolekcjonował informacje dotyczące historii regionu. Pod koniec życia spisywał wspomnienia swojej teściowej, zmarłej w kwietniu 2012 roku.

Henryk i Helga Rogaccy mieli dwóch synów oraz czworo wnucząt.

Henryk Rogacki snuł wiele planów. Chciał kontynuować pisanie wspomnień rodzinnych, a także napisać monografię Trzcianki. Niestety realizację planów przerwała ciężka choroba ukochanej żony, jej śmierć, a następnie własna nieuleczalna choroba.

Helga Urszula Rogacka zmarła 21 maja 2013 roku. Henryk Rogacki odszedł od nas 26 czerwca 2013 roku. Oboje zostali pochowani na Cmentarzu Miłostowskim w Poznaniu.

Jarosław Gołoburda

Anna Szymaszek

KALENADRIUM WYDARZEŃ W 2012 ROKU

STYCZEŃ

5.01. – w Ośrodku Konferencyjnym w Smolarni odbyło się noworoczne spotkanie samorządowców z przedsiębiorcami.

13.01. – dokonano rozstrzygnięcia corocznego konkursu „Człowiek Roku", organizowanego przez „Tygodnik Pilski". Nominowanym do nagrody był Henryk Król w kategorii kultura i działalność sportowa.

14.01. – w XVI Memoriale Szachowym im. Ireny Krawiec, w kategorii seniorów I miejsce zajął Marek Zakrzewski.

17.01. – w trzcianeckiej bibliotece odbyło się spotkanie z pisarzem, scenarzystą i krytykiem filmowym Wojciechem Kuczokiem.

20.01. – w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. W. Stachowiaka nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy pt. „Trzcianecki Sztandar".

29.01. – Paula Kułaga zajęła I miejsce w rankingu Województwa Wielkopolskiego na Najlepszego Zawodnika Judo w kategorii juniorów młodszych. Statuetki otrzymali także trenerzy zawodniczki TDK Judo Józef Jopek i Tomasz Jopek.

LUTY

3.02. – Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Trzciance obchodziła 35. rocznicę swojego istnienia.

4.02. – odbyło się X Jubileuszowe Spotkanie Noworoczne Burmistrza Trzcianki z zaproszonymi gośćmi.

9.02. – w czasie I Sesji Rady Miejskiej w roku 2012 złożył ślubowanie nowy radny Andrzej Wojciech Moszyński, który zastąpił Romana Dackowa. Radni zajęli się problemem likwidacji Szkoły Podstawowej w Rychliku; ostatecznie przyjęto uchwałę, przekazując szkołę Stowarzyszeniu Rozwoju Wsi Rychlik.

12.02. – Przedsiębiorstwo Wyposażenia Inwestycji „Alsanit" Bolesława Hlebionka i Piekarnia „Rogalik" zostały wyróżnione w konkursie Gospodarczo-Samorządowym HIT Regionów.

13.02. – zmarł wieloletni dyrektor Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. W. Stachowiaka w Trzciance dr Jan Dolata.

18.-19.02. – odbył się V Ogólnopolski Halowy Turniej Piłki Nożnej Kibiców im. Piotra Arentewicza o Puchar Burmistrza Trzcianki „Gramy z sercem".

MARZEC

2.03. – Muzeum Ziemi Nadnoteckiej było organizatorem XVIII Turnieju Wiedzy o Ziemi Trzcianeckiej pod patronatem Burmistrza Trzcianki Marka Kupsia. W kategorii szkół podstawowych zwyciężyła drużyna SP 3 w Trzciance, na szczeblu gimnazjalnym najlepsze było Gimnazjum Siedlisku, w pionie szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyli uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego w Trzciance.

2.03. – Biblioteka Publiczna zorganizowała wieczór autorski poetki Elżbiety Panert-Mumot, podczas którego zaprezentowała ona swój najnowszy tomik wierszy pt. „Rysy na słowach".

3.03. – Trzcianka obchodziła 281. rocznicę nadania praw miejskich. Złożono kwiaty pod Krzyżem Upamiętniającym Powrót Ziemi Trzcianeckiej do Macierzy. W Hali Sportowo-Widowiskowej uroczyście wręczono „Trzcianeckie sarenki", otrzymali je: Bogumiła Żyźniewska, Dorota Krychowiak, Ryszard Białczak, Ryszard Jagła, Adam Kubicki, Bolesław Hlebionek, Adam Prankiewicz, oraz śp. dr Jan Dolata.

14.03. – w Trzcianeckim Domu Kultury pisarka Karolina Kubilus promowała swoją najnowszą powieść pt. „Jak zjeść słonia?"

16.03. – zmarł pan Ryszard Pawlikowski – wieloletni zasłużony działacz Lubuszanina Trzcianki, odznaczony złotą odznaką Polskiego Związku Piłki Nożnej.

21.03. – otwarto nową siedzibę Banku Polskiego PKO na ul. Kościuszki 2 w Trzciance.

KWIECIEŃ

06.04. – Nastąpiło przekazanie Muzeum Ziemi Nadnoteckiej oryginalnej sarenki z fontanny na Placu Pocztowym.

11.04. – na kolejnym posiedzeniu Rady Miejskiej, rozpatrzono projekt uchwały w sprawie rozwiązania Ośrodka Sportu i Rekreacji w Trzciance.

16.04. – w ramach „Dni Krzysztofa Komedy" w Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z autorem biografii Komedy Markiem Hendrykowskim.

17.04. – w trzcianeckim muzeum otwarto wystawę „Synagogi Wielkopolski wczoraj i dziś, a społeczność żydowska zamieszkująca Trzciankę w minionych wiekach".

22.04. – z okazji „Światowego Dnia Książki" odbyła się druga edycja imprezy „Pięć minut dla książki. Czytamy pod chmurką". Fragmenty książek czytali Mieczysław Ślesicki i Marek Kupś.

23.04. – Biblioteka Publiczna i Biblioteka Parafialna wspólnie zorganizowały spotkanie dla czytelników „Słowa jego jako pochodnia gorzały" – gościem spotkania był ks. prof. Kazimierz Panuś.

26.04. – w ramach obchodów XXIX Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Trzcianeckim Domu Kultury otwarto wystawę "Małe arcydzieła".

27.04. – Muzeum Ziemi Nadnoteckiej zaprezentowano wystawę „Fundacja Prymasów Stanisława i Krzysztofa Szembeków" ze zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego w Gnieźnie.

04. – Bibliotekę Publiczną w Trzciance uhonorowano w konkursie „Cała Polska czyta dzieciom".

04. – Miesięcznik gospodarczy Forbes wyróżnił trzcianecką firmę Joskin Polska, umieszczając ją w rankingu przedsiębiorstw Diamenty Forbesa.

MAJ

8.05. – Z okazji Wielkopolskiego Dnia Bibliotekarza pracownice trzcianeckiej biblioteki: Violetta Kasztelan i Marta Czernik otrzymały nagrody za działalność na rzecz trzcianeckiej placówki.

9.05. – ks. Kazimierz Przybycień Ms, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Trzciance obchodził 25. lecie święceń kapłańskich.

12.05. – odbyła się X edycja Powiatowego Biegu Przełajowego im. Tadeusza Zielińskiego.

18.05. – kolejny „Wieczór w Muzeum". W programie znalazły się m.in.: koncert muzyki dawnej, otwarcie nowej wystawy archeologicznej oraz wykład Marcina Hlebionka.

24.05. – w galerii Trzcianeckiego Domu Kultury otwarto wystawę grup prowadzonych przez fotografika Henryka Króla i dr Elżbietę Wasyłyk.

25.05. – nominacje dyrektorskie otrzymali: Agnieszka Warnkowska SP Siedlisko, Tomasz Kubiak SP Przyłęki, Józef Wiedera SP Biała, Piotr Husak Gimnazjum w Siedlisku oraz Dariusz Kaletka Gimnazjum nr 2 w Trzciance.

26.05. – na przystani Harcerskiego Ośrodka Wodnego w Trzciance odbyła się inauguracja tegorocznego sezonu żeglarskiego oraz szósta edycja Regat Match Racing o Puchar Burmistrza Trzcianki.

28.05. – z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego w ogrodach Pałacu Prezydenckiego w Warszawie Prezydent Bronisław Komorowski spotkał się z przedstawicielami środowisk samorządowych. Wyróżnienie otrzymał także Burmistrz Trzcianki Marek Kupś.

31.05. – właściciel Piekarni „Rogalik" Janusz Dudek otrzymał nagrodę w konkursie Orły Agrobiznesu.

CZERWIEC

6.06. – uczeń Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzciance Joachim Jodłowicz otrzymał nagrodę w konkursie organizowanym przez UNICEF „Wszystkie kolory świata".

6.06. – zmarł Czesław Wiśniewski, który w latach 70. i 80. był bramkarzem trzcianeckiego Lubuszanina. W 1985 r. przyczynił się do historycznego awansu klubu do III ligi.

7.06. – na terenie parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej odbył się festyn organizowany przez Stowarzyszenie Hospicjum.

11.06. – w Urzędzie Miejskim Burmistrz Trzcianki spotkał się z gimnazjalistami, przedstawili oni swój projekt skateparku wraz z makietą.

16.06. – Muzeum Ziemi Nadnoteckiej zorganizowało Wiejski Piknik Muzealny.

20.06. – Zespół Szkół Katolickich w Trzciance był organizatorem wystawy Ewy Bogacz pt. „W ciszy", który odbył się w trzcianeckiej Bibliotece Publicznej.

22.06. – na plaży nad jeziorem Sarcz odbyła się Noc Świętojańska. Na scenie wystąpiły zespoły „Zmaza", Kwatera C2 i Farben Lehre. Gwiazdą wieczoru był Kamil Bednarek.

29.06. – w trzcianeckim muzeum miejscowy kolekcjoner Tomasz Jurczyk przedstawił swoje zbiory.

06. – w Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie Agata Wilant zdobyła Srebrny Aplauz.

LIPIEC

6-8.07. – Trzcianecki Dom Kultury zorganizował IX edycję „Wampiriady". Przegląd horrorów odbywał się na Nowej Plaży przy jeziorze Sarcz, imprezie towarzyszyła zbiórka krwi.

21-22.07. – w Motorowodnych Mistrzostwach Świata w Tallinnie reprezentant KSMiM Trzcianka Sebastian Kęciński zajął 8. miejsce.

25.07. – z okazji Ogólnopolskiego Święta Policji, Burmistrz Trzcianki Marek Kupś gościł u siebie komendanta Roberta Kossaka i jego zastępcę Marcina Stawnego.

28-29.07. – Paweł Giedrys zdobył brązowy medal podczas Mistrzostw Polski w kajakach.

31.07. – Burmistrz Trzcianki Marek Kupś wręczył nominację na nauczyciela mianowanego: Agnieszce Wąchnickiej z Gminnego Przedszkola nr 2 w Trzciance, Karolinie Kordek z Gminnego Przedszkola nr 4, Weronice Andrzejak ze Szkoły Podstawowej w Białej, Magdalenie Nikiel ze Szkoły Podstawowej w Przyłękach, Joannie Kramkowskiej z Gimnazjum nr 1 w Trzciance, Piotrowi Sochackiemu z Gimnazjum nr 1 w Trzciance, Agnieszce Hellak ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Trzciance, Katarzynie Antos z Gimnazjum nr 2 w Trzciance, Joannie Kaczmarek z Gimnazjum nr 2 w Trzciance.

SIERPIEŃ

17.08. – w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej odbyło się spotkanie pt. „Adolf Pilch i rakowska partyzantka we wspomnieniach Franciszka Kosowicza i Edmunda Kasztelana". Jednej z trzcianeckich ulic nadano imię Adolfa Pilcha „Doliny".

30.08. – stopień nauczyciela mianowanego otrzymali: ksiądz Marek Pis z Gimnazjum nr 2 i Teresa Urbanowicz ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzciance.

WRZESIEŃ

1.09. – miał miejsce uroczysty festyn z okazji 35. rocznicy powstania Rodzinnych Ogrodów Działkowych „Słonecznik" .

8-9.09. – trzcianecka zawodniczka Paula Kułaga zdobyła złoty medal w Międzynarodowym Pucharze Polski Juniorek i Juniorów w Judo.

16.09. – na trzcianeckim stadionie OSiR odbyły się Dożynki Gminne.

26.09. – w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu uroczyście wręczono zasłużonym Wielkopolaninom odznaczenia państwowe nadane przez Prezydenta RP. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał pracownik trzcianeckiego szpitala Marcin Michlewicz.

29.09. – na poznańskiej Malcie odbyły się Regaty Zakończenia Sezonu 2012. Podczas zawodów złoty medal zdobyła Patrycja Nowak z Trzcianki.

30.09. – w Parku 1 Maja miał miejsce I Trzcianecki Pchli Targ, którego główną inicjatorką była Barbara Sidorowicz.

09. – w zakończonym sezonie 2012 zawodnicy UKS KAJAK przy Gimnazjum nr 1 zdobyli 45 medali (13 złotych, 13 srebrnych i 9 brązowych).

PAŹDZIERNIK

01.10. – trzcianecka Straż Miejska świętowała 20. rocznicę swojego powstania.

05.10. – w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej w Trzciance otwarto wystawę „Przyjaciele z zoo... czyli legwan z agamą w trzcianeckim muzeum".

15.10. – w Trzcianeckim Domu Kultury zaprezentowano wystawę autorską Henryka Króla pt. „Oaza wolności".

17.10. – Burmistrz Trzcianki spotkał się z przedstawicielami prywatnej inicjatywy. Rozmawiano o współpracy i zmniejszeniu problemów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej.

19.10. – z okazji Dnia Edukacji Narodowej Burmistrz Marek Kupś nagrodził specjalnymi Nagrodami piętnaście nauczycielek z trzcianeckich szkół i przedszkoli.

20-26.10. – odbył się Europejski Turniej Bowlingowy Olimpiad Specjalnych w Paphos na Cyprze. W turnieju Polskę reprezentowało 4 zawodników, jednym z nich był Zbigniew Andrzejewski z Trzcianki, który zajął 5 miejsce.

10. – Podczas poznańskich Targów „POLSKA FOOD" właściciel Zakładu Rzeźnicko-Wędliniarskiego Zbigniew Paszko otrzymał odznakę „Zasłużony dla rolnictwa".

LISTOPAD

9.11. – W ramach obchodów Narodowego Święta Odzyskania Niepodległości Muzeum Ziemi Nadnoteckiej zorganizowało spotkanie pt. „Stroje i muzyka odradzającej się Rzeczpospolitej".

10.11. – sołtys Biernatowa Regina Szymczak dokonała uroczystego otwarcia nowej sali wiejskiej.

11.11. – 94. rocznica Odzyskania Niepodległości. Tego dnia nastąpiło uroczyste poświęcenie nowo postawionego Krzyża – symbolu upamiętniającego powrót Ziemi Trzcianeckiej do Macierzy.

17.11. – Burmistrz Marek Kupś wraz z sołtysem wsi Pokrzywno Andrzejem Moszyńskim otworzyli wyremontowaną salę wiejską.

18.11. – Trzcianeckie Stowarzyszenie Hospicjum zorganizowało koncert zespołu „Lombard", którego dochód przeznaczono na cele charytatywne.

25.11. – w Hali przy Liceum Ogólnokształcącym świętowano jubileusz 10. lecia powstania trzcianeckiej Hali Sportowo-Widowiskowej 40. lecia

Młodzieżowego Domu Kultury i 20. rocznicy powstania Trzcianeckiej Telewizji Lokalnej.

11. – mieszkanka Trzcianki Aleksandra Juckiewicz zajęła I miejsce w ogólnopolskim konkursie wokalnym „Piosenka jest dobra na wszystko".

GRUDZIEŃ

7.12. – w Trzcianeckim Domu Kultury otwarto wystawę w ramach XVII Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „PORTRET".

8.12. – Warsztaty Terapii Zajęciowej i Trzcianecki Dom Kultury zorganizowały Kiermasz Bożonarodzeniowy.

14.12. – W Muzeum Ziemi Nadnoteckiej w Trzciance otwarto wystawę pokonkursową i wręczono nagrody w XII Powiatowym Konkursie Bożonarodzeniowym „Ozdoba choinkowa".

14.12. – Biblioteka Publiczna w Trzciance została uhonorowana Certyfikatem za „Upowszechnianie czytelnictwa i edukacji wśród społeczeństwa" w konkursie NAJLEPSZE W POLSCE – THE BEST IN POLAND.

28.12. – odbyła się ostatnia sesja Rady Miejskiej w 2012 roku. Na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego radni zadecydowali o wygaśnięciu mandatu Burmistrza Trzcianki Marka Kupsia.

KALENDARIUM WYDARZEŃ W 2013 ROKU

STYCZEŃ

19-20.01. – Czas kolejnej edycji Ogólnopolskiego Halowego Turnieju Piłki Nożnej im. Piotra Arentewicza pt. „Gramy z sercem".

23.01. – w Bibliotece Publicznej w Trzciance odbyło się spotkanie z aktorem Janem Nowickim w związku z wydaniem przez artystę książki pt. „Mężczyźni i one".

25.01. – podczas uroczystej gali Plebiscytu Piłki Nożnej, organizowanego przez redakcję Tygodnika Nowego, zostały rozdane już po raz 21. „Piłkarskie Oscary". W kategorii za sportowe wydarzenie roku został uznany Ogólnopolski Halowy Turniej Piłki Nożnej Kibiców im. Piotra Arentewicza w Trzciance.

25.01. – w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej odbył się koncert poezji śpiewanej w wykonaniu Małgorzaty Bratek pt. „To nie były tylko piosenki".

27.01. – obchodzono 68. rocznicę wyzwolenia miasta.

01. – w Ośrodku Hotelowo-Konferencyjnym w Smolarni Starostwo Powiatowe w Czarnkowie wraz z Forum Gospodarczym Lewiatan zorganizowały spotkanie noworoczne.

LUTY

5.02. – p.o. burmistrz Piotr Birula gościł w swoim gabinecie strażaków mianowanych na wyższy stopień służbowy.

8.02. – p. o. burmistrz Piotr Birula wziął udział w „Wielkopolskim Forum Samorządowym", którego gościem specjalnym był Prezydent RP Bronisław Komorowski.

17.02. – Paula Kułaga zdobyła złoty medal na Mistrzostwach Województwa Wielkopolskiego w Judo Juniorów i Juniorek Młodszych.

27.02. – w Młodzieżowym Domu Kultury w Trzciance odbyła się premiera spektaklu pt. „Kruszynka" Izabeli Degórskiej w reżyserii Marzeny Felsmann.

28.02. – w Trzcianeckim Domu Kultury miał miejsce wernisaż wystawy monograficznej Edwarda Żyźniewskiego – w pierwszą rocznicę śmierci twórcy.

02. – Mieszkaniec Trzcianki Marian Kwiczak skończył 100 lat. Jubilat do Trzcianki przybył w 1955 r., jest najstarszym żyjącym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Lwowa.

02. – Trzcianecka Biblioteka zdobyła nagrodę w konkursie na najlepiej przeprowadzoną kampanię społeczną „Cała Polska czyta dzieciom".

02. – trzcianeckie Piekarnie „Rogalik" i „Bochenek" zostały wyróżnione podczas prestiżowego Konkursu Gospodarczo-Samorządowego Hit Regionów.

MARZEC

1.03. – w Przedszkolu nr 1 w Trzciance odbył się Międzyprzedszkolny Turniej Wiedzy o Ziemi Trzcianeckiej. Pierwsze miejsce zajęło Gminne Przedszkole nr 2 w Trzciance.

3.03. – Trzcianka obchodziła 282. rocznicę Nadania Praw Miejskich. Złożono kwiaty pod Obeliskiem i pod Krzyżem Upamiętniającym powrót Ziemi Trzcianeckiej do Macierzy. Po uroczystej akademii przygotowanej przez SP w Łomnicy odbyło się wręczenie nagród dla laureatów konkursu „Nic nie przemija, dopóki trwa w pamięci – wspomnienia o naszej Małej Ojczyźnie".

4.03. – w Liceum Ogólnokształcącym w Trzciance wręczono nagrody w XII Międzyszkolnym Konkursie Fotograficznym pt. „Miejsca, ludzie, zdarzenia".

10.03. – odbyły się przedterminowe wybory na Burmistrza Trzcianki. Do drugiej tury przeszło dwóch kandydatów: Włodzimierz Ignasiński i Krzysztof Czarnecki.

23.03. – Warsztaty Terapii Zajęciowej i Trzcianecki Dom Kultury zorganizowały I trzcianecki „Jarmark Wielkanocny".

24.03. – odbyła się druga tura przedterminowych wyborów na Burmistrza Trzcianki, w której zwyciężył Krzysztof Czarnecki.

03. – Studio Piosenki MDK odniosło sukces podczas Ogólnopolskich Spotkań z Muzyką Filmową i Musicalową Szlagier 2013 w Bydgoszczy. III miejsce zajęła Dagmara Bilińska a wyróżnienie zdobyła Agata Wilant.

03. – Powiat Czarnkowsko-Trzcianecki był organizatorem XI Powiatowego Podsumowania Roku Sportowego. Wśród wyróżnionych znaleźli się trzcianeccy sportowcy: Paula Kułaga, Łukasz Nowak, Paweł Giedrys, Patrycja Nowak i Patrycja Gawron oraz trenerzy Józef Jopek i Marek Kordek.

03. – Młodzieżowy Dom Kultury obchodził 40. lecie swojej działalności. Uroczystości miały miejsce w Hali Widowiskowo-Sportowej.

03. – Sebastian Kęciński został wybrany najpopularniejszym sportowcem regionu pilskiego w 2012 roku.

KWIECIEŃ

2.04. – Podczas sesji Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie Krzysztofa Czarneckiego na Burmistrza Trzcianki.

03.04. – Burmistrz Trzcianki Krzysztof Czarnecki powołał na stanowisko I zastępcy Grażynę Zozulę.

11.04. – w sali ślubów Urzędu Stanu Cywilnego Burmistrz Trzcianki Krzysztofa Czarnecki spotkał się z sołtysami wsi.

16.04. – w ramach XXX Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Trzcianeckim Domu Kultury odbył się wernisaż wystawy Elżbiety Wasyłyk.

18.04. – najlepsi trzcianeccy sportowcy i najaktywniejsi działacze sportowi otrzymali nagrody od władz miasta.

19.04. – w ramach XXX Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w trzcianeckim muzeum otwarto wystawę fotografii Andrzeja Biegowskiego pt. „Motywy religijne w krajobrazie okolic Trzcianki".

20.04. – Biblioteka Parafialna przy Parafii pw. św. Jana Chrzciciela obchodziła 30. rocznicę powstania.

23.04. – Biblioteka Publiczna wzięła udział w ogólnopolskiej akcji czytanie w plenerze „5 minut dla książki. Czytamy pod chmurką". Gośćmi honorowymi były: Burmistrz Grażyna Zozula oraz poetka Elżbieta Panert-Mumot.

25-28.04. – w Kwidzyniu na VIII Ogólnopolskim Turnieju Badmintona Olimpiad Specjalnych, sportowcy trzcianeckiego „Olimpijczyka" zdobyli 7 medali: 4 złote, 2 srebrne i 1 brązowy.

MAJ

2.05. – w naszym mieście uroczyście obchodzono Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Włodarze miasta w towarzystwie zaproszonych gości uroczyście wciągnęli na maszt flagę państwową.

4.05. – odbyła się XI edycja Powiatowego Biegu Przełajowego im. Tadeusza Zielińskiego, połączona z ogólnopolską akcją „Cała Polska Biega".

15.05. – w siedzibie trzcianeckiej Biblioteki Publicznej miała miejsce debata na temat pracy trzcianeckich placówek kultury. Udział w niej wzięli zainteresowani mieszkańcy naszego miasta i przedstawiciele Ratusza i instytucji kulturalnych Trzcianki.

17.05. – trzcianeckie muzeum zorganizowało „Wieczór w Muzeum", głównym punktem spotkania było otwarcie wystawy „Sztuka Chin" z kolekcji Mariana Winieckiego.

18.05. – odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Strażaka (przy ul. Kościuszki w Trzciance).

26.05. – Harcerski Ośrodek Wodny obchodził 40. lecie swojego istnienia.

27.05. – Trzcianecka Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa istnieje już 55 lat. Z tej okazji w sali kina Serenada uroczyście świętowano ten jubileusz.

05. – z okazji 10. lecia współpracy Trzcianki z Lehrte, przygotowano wystawę obrazów trzcianeckiej malarki dr Elżbiety Wasyłyk pt. „W stronę dialogu. Spotykamy się". Wernisaż odbył się u naszych przyjaciół.

05. – Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Łomnicy zajęła 12. miejsce w ogólnopolskim konkursie pod patronatem Banku PKO „Zimowe oszczędzanie z SKO".

CZERWIEC

7.06. – trzcianecka firma Sapa Aluminium Sp. z o.o. obchodziła 20. lecie swojego istnienia .

17.06. – rozpoczęły się prace remontowe związane z wymianą dachu i elewacji tzw. trzcianeckiej Muszli. Głównymi sponsorami inwestycji były firmy: Sapa Aluminium Sp. z o.o. i „Copal" Sp. z o.o.

20.06. – nowym przewodniczącym Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Zarządu Rejonowego w Trzciance został Piotr Dobuszko.

21.06. – w Noc Świętojańską na plaży nad jeziorem Sarcz odbyły się koncerty zespołów: „Iron Bolt", „Broken Guitars", formacji „Ribs in coke" oraz „Golden Life".

22.06. – jezioro Sarcz było świadkiem III edycji Beach Party „Gramy z sercem".

26.06. – Biblioteka Publiczna w Trzciance przygotowała spotkanie autorskie z Edwinem Klessą promujące jego książkę pt. „Pamiętnik z internowania".

26.06. – zmarł trzcianecki regionalista Henryk Rogacki, Naczelnik naszego miasta w latach 1973-1981 i wieloletni Redaktor Naczelny TTUKST.

29.06. – Muzeum Ziemi Nadnoteckiej zorganizowało Piknik Muzealny „Czasy PRL-u".

29.06. – Stowarzyszenie Miłośników Pojazdów Zabytkowych „OldTimer Trzcianka" było organizatorem I Zlotu Pojazdów Zabytkowych.

06. – Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Łomnicy otrzymała nagrodę w kwocie 1000 zł za kronikę SKO w konkursie „Zimowe Oszczędzanie z SKO".

06. – Muzeum Ziemi Nadnoteckiej im. Wiktora Stachowiaka zostało wyróżnione za program edukacyjny „Stroje i muzyka odradzającej się Rzeczypospolitej" w konkursie na Najciekawsze Wydarzenie Muzealne Roku w Wielkopolsce „Izabella 2012".

06. – Agata Wilant zdobyła pierwszą nagrodę – TALENT 2013 podczas Regionalnego Przeglądu Wielkopolskich Talentów Wokalnych 2013 w Wieleniu.

LIPIEC

5-7.07. – Trzcianecki Dom Kultury po raz dziesiąty zorganizował Wakacyjny Przegląd Horrorów pt. „Wampiriada".

12.07. – Burmistrz Trzcianki Krzysztof Czarnecki uroczyście powołał na stanowisko Dyrektora Muzeum Elżbietę Wiśnicką.

23.07. – Burmistrz Trzcianki Krzysztof Czarnecki spotkał się z księdzem Kazimierzem Przybycieniem MS proboszczem Parafii pw. św. Jana Chrzciciela oraz jego następcą – księdzem Wawrzyńcem Skrabą MS.

27.07. – w Straduniu Sołtys Piotr Obszarski i Rada Sołecka przygotowali coroczny Festyn św. Krzysztofa, podczas którego święcono pojazdy.

28.07. – Trzcianecki Dom Kultury zorganizował w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej Święto Chleba.

SIERPIEŃ

6.08. – w związku z 69. rocznicą Powstania Warszawskiego Burmistrz Trzcianki Krzysztof Czarnecki wraz ze swoim zastępcą Grażyną Zozulą odwiedzili najstarszego żyjącego uczestnika Edmunda Kasztelana.

11.08. – na stadionie trzcianeckiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wraz z Fundacją Młodzi w Uzależnieniu zorganizowały I Bieg Rodzinny.

12.08. – zmarł Marian Hołub Naczelnik Gminy Trzcianka w latach 1978-1983 i 1988-1990.

21.08. – mieszkanka Trzcianki Marianna Krasucka obchodziła jubileusz setnych urodzin.

24.08. – pierwsza edycja trzcianeckiego Aquathlonu, impreza masowa, która odbyła się na wodach i terenach wokół jeziora Sarcz.

24-25.08. – w Trzciance gościła 4. osobowa delegacja z miasta partnerskiego Duszniki Zdrój.

25.08. – zmarła Wiesława Wańkiewicz, Kierownik Gospodarki Mieszkaniowej w latach 1991-1998.

28.08. – awanse zawodowe otrzymali następujący pedagodzy: Wioletta Filipowicz Gminne Przedszkole nr 2; Karolina Kita Gminne Przedszkole nr 3; Beata Czemko Gminne Przedszkole nr 3; Aleksandra Głowacz Gminne Przedszkole nr 3; Iwona Fularz-Tomzik Gminne Przedszkole nr 3, Agnieszka Sznajder Gminne Przedszkole nr 3; Aleksandra Król Gimnazjum nr 1; Karolina Mielcarek Szkoła Podstawowa nr 3; Małgorzata Kubacka Szkoła Podstawowa w Łomnicy; Aneta Feter Gimnazjum nr 2; Ilona Hryniewiecka Gimnazjum w Siedlisku; Anna Kaźmierczak-Wyrwa Gimnazjum nr 1; Magdalena Sikora Gimnazjum w Siedlisku i Grzegorz Hrynkiewicz Szkoła Podstawowa w Siedlisku.

28.08. – pracownicy trzcianeckiego muzeum wraz z mieszkańcami Stradunia przeprowadzili akcję oczyszczania zabytkowego cmentarza ewangelickiego z II. połowy XIX wieku.

08. – Biblioteka Publiczna w Trzciance oraz Drużyna WOPR „Anioły" zorganizowały zabawę nad jeziorem Sarcz pt. „Zatopieni w książce".

WRZESIEŃ

2.09. – Józef Wiedera dyrektor Szkoły Podstawowej w Białej, obchodził jubileusz 30. lecia pracy zawodowej.

5.09. – Dariusz Kaletka dyrektor trzcianeckiego Gimnazjum nr 2 obchodził jubileusz 30. lecia pracy zawodowej.

7.09. – mieszkanka Trzcianki Albina Oskierko świętowała setne urodziny.

8.09. – w Nowej Wsi odbyły się Dożynki Gminne. Po raz pierwszy po kilkuletniej przerwie obchody miały miejsce na wsi.

13.09. – w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej w Trzciance otwarto wystawę pt. „60 lat Liceum Pedagogicznego w Trzciance", zaprezentowano malarstwo Danuty Sikory. Wernisaż wzbogacił recital Krystyny Pempery pt. „Piosenka Ci nie da zapomnieć..."

14.09. – na poznańskiej Malcie odbyły się Mistrzostwa Województwa Wielkopolskiego, w których Patrycja Nowak zdobyła złoty, natomiast osada Łukasz Jaroszewicz/Patryk Czapliński srebrny medal.

19.09. – w Hali Widowiskowo-Sportowej w Trzciance zainaugurowano rok akademicki Uniwersytetu III Wieku.

19.09. – w Trzcianeckim Domu Kultury otwarto wystawę pt. „Współczesne oblicza realizmu".

26-29.09. – w Trzciance gościła delegacja z Lehrte. Okazją do spotkania była 10. rocznica podpisania umowy o współpracy pomiędzy naszymi miastami.

27.09. – w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej odbyło się otwarcie wystawy pt. „10 lat współpracy Trzcianki i Lehrte" oraz występ Zespołu Muzyki Dawnej „Antiquo More".

28.09. – w Hali Sportowo-Widowiskowej uroczyście obchodzono 65. lecie Orkiestry Dętej działającej przy Trzcianeckim Domu Kultury.

PAŹDZIERNIK

5.10. – w Biernatowie odbył się festyn, na którym promowano lokalne dziedzictwo kulturowe „Nasza wieś – nasz dom".

5.10. – Zespół Szkół Katolickich obchodził 10. lecie istnienia.

5.10. – Patrycja Nowak i Julia Gawrońska zdobyły złote medale podczas regat Zakończenia Sezonu 2013 na torze Malta w Poznaniu.

6.10. – Burmistrz Trzcianki Krzysztof Czarnecki dokonał uroczystego otwarcia ścieżki pieszo-rowerowej prowadzącej nad jezioro Sarcz.

21.10. – w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej odbył się wykład prof. Leszka Żebrowskiego pt. „Wymiana elit w Polsce po 1944 roku".

23.10. – w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej miało miejsce spotkanie autorskie dr. Ryszarda Gumowskiego, poświęcone jego najnowszej publikacji pt. „Społeczeństwo i oświata na Ziemi Trzcianeckiej przed rozbiorami".

31.10. – włodarz Trzcianki podpisał umowę z firmą Novapol na Termomodernizację Szkoły Podstawowej Nr 2 i Gimnazjum Nr 2.

10. – kajakarze z UKS Kajak zakończyli siódmy sezon startów regatowych. Medalowy dorobek klubu to 42 krążki, w tym 24 złote, 11 srebrnych i 7 brązowych. Największe sukcesy odnieśli: Patrycja Nowak, Kacper Misztak, Łukasz Jaroszewicz i Paweł Grześ.

10. – Biblioteka Publiczna w Trzciance otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu: Rozwój infrastruktury kultury na zakup wyposażenia do Działu Zbiorów Specjalnych.

LISTOPAD

6.11. – w Szamotułach odbył się XVII Regionalny Mityng Pływacki Olimpiad Specjalnych. Złote medale zdobyli: Mateusz Wawrzyniak i Jakub Kubilus.

7.11. – w Trzcianeckim Domu Kultury wręczono nagrody laureatom XXVI Powiatowego Konkursu Twórczości Ludowej i Amatorskiej.

11.11. – odbyły się obchody 95. rocznicy odzyskania niepodległości. Tegorocznym novum był udział zawodników Jeździeckiego Klubu Sportowego im. Pomorskiej Brygady Kawalerii z Grubna koło Chełmna, którzy zaprezentowali swoje jeździeckie umiejętności.

15.11. – zmarł Naczelnik Gminy Trzcianka w latach 1973-1977 Stanisław Marciniak.

27.11. – funkcjonariusz policji nadkom. Bogdan Kubiś został odznaczony Złotym, a st. asp. Rafał Knap Srebrnym Medalem za długoletnią służbę i wzorowe wykonywanie obowiązków.

28.11. – Oddalona została skarga kasacyjna Jacka Wawrzona na uchwałę Rady Miejskiej Trzcianki i tym samym wygasł jego mandat radnego.

11. – w Bibliotece Publicznej w Trzciance odbyło się spotkanie z Barbarą Kosmowską, autorką książek dla dzieci i młodzieży.

GRUDZIEŃ

08.12. – w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych miała miejsce uroczysta Gala Wolontariatu 2013. Wyróżnieni zostali: Paweł Zuzaniuk, Agnieszk-

ka Tatir, Bartosz Sokulski, Dorota Matkowska, Elżbieta Kosowicz-Bartol, Joanna Rybarczyk, Joanna Wyrzykowska, Katarzyna Poźniak, Małgorzata Banaszkiewicz, Marta Popławska, Sławomir Podolny, Sylwia Przerada, Teresa Walińska.

6.12. – w Trzcianeckim Domu Kultury otwarto wystawę pokonkursową „Portret".

16.12. – Biblioteka Publiczna w Trzciance została laureatem konkursu „Cała Polska czyta dzieciom" .

23.12. – trzcianecki Komisariat Policji otrzymał nowy radiowóz marki Kia Ceed. Samochód został sfinansowany przez Komendę Główną Policji, Starostwo Powiatowe oraz samorząd miejski.

31.12. – zakończył się pierwszy etap budowy Parku Ryb Słodkowodnych. Projekt jest realizowany w ramach działania – „Wody Pełne Ryb" wdrażanego przez Nadnotecką Grupę Rybacką.

12. – trzcianecka Biblioteka Publiczna otrzymała 50 tys. złotych od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu „Infrastruktura kultury".

ISBN 83-920916-3-9